

## Słowo od Redakcji

Każdy z nas dąży do dobra i szczęścia w życiu, ale w różny sposób je rozumie. Mało kto wybiera zło, dlatego, że zło nie prowadzi do szczęścia. Dużo częściej wybieramy dobro, gdyż wydaje się dla nas źródłem szczęścia. Czasem momentem refleksji na temat moich życiowych priorytetów staje się rozczarowanie, czy kryzys, bo wtedy namacalnie przekonujemy się, że to, w czym pokładałam ufność wcale lub nie do końca daje mi szczęście.

Dla każdego chrześcijanina najwyższą wartością jest Bóg, a wypełnianie Jego woli drogą do szczęścia. Dla chrześcijanina przyjęcie Jezusa Chrystusa, powinno pociągać za sobą decyzje, które są zgodne z Jego nauką. Jednak nie sposób kogoś przymusić by wierzył. Człowiek, który trzyma się swojego schematu czy motta życiowego, jest w stanie zmieść swój styl życia jedynie wtedy, gdy zobaczy, że można żyć, rozeznawać i wybierać lepiej, niż dotychczas. Jeśli zachwyci się Chrystusem, będzie chciał układać życie według Jego wskazań, będzie chciał Go poznać, by Go naśladować. Jakże istotne jest więc głoszenie życiem i słowem, że Bóg jest dobrem i szczęściem (Rz 10, 14-15). Jeśli więc nie ma naszego świadectwa, wiara jest postrzegana jako teoria. Świadectwo to może się przejawiać w różny sposób, na różnych płaszczyznach naszego życie. Przykładowo dobrym życiem, wspieraniem bliźniego jednak nie kosztem naszego komfortu psychicznego czy zdrowia. Można podać komuś ramię jednak nie ofiarować całego siebie. Życie z Jezusem, modlitwa o bliźniego jest w dużym stopniu czymś wyjątkowym i nieodwracalnym, gdyż powierzanie każdej sprawy buduje i wzmacnia.

Wydaje się, że żyjemy w czasach, gdzie w wielu naszych kościołach, parafiach wygasł entuzjazm wiary. Jedni pozostają wierni (i dobrze!) z przyzwyczajenia, poczucia odpowiedzialności, tradycji czy przywiązania. Tu wybory są prostsze, bo żyjemy wiarą bez zadawania sobie zbędnych pytań. Zdarza się jednak, że taka wiara ogranicza się do praktyk pobożności, które wprawdzie dają punkt odniesienia w życiu, ale nie dają radości. Inni widząc brak żywotności odchodzą szukając czegoś innego. Są też tacy, którzy próbują walczyć o ożywienie swojej wiary, o odnowienie życie w Duchu Świętym przez poszukiwanie wspólnot, grup, kierownictw duchowych. Apostołowie, spotkali się osobiście z Jezusem, który ich zachwycił, a to przewartościowało ich dotychczasowe życie i poszli za Nim (Łk 5, 1-11), poznali Go i chcieli upodobnić się do Niego. Podobnie jest z nami. By zacząć żyć, rozeznawać, wybierać wolę Bożą, wielu najpierw chce się przekonać, czy warto, czy jest On wystarczająco atrakcyjny, żywy i autentyczny, czy opłaca się żyć nauką Bożą. Tu leży podstawa jakiegokolwiek następnego wyboru, zrozumienie i świadomy wybór kogo chcę teraz słuchać.

Dopiero kiedy człowiek zainteresuje się Jezusem, zaczyna przyjmować Boże kryteria rozróżniania dobra i zła. Przyjmuje Boże przykazania rozumem, bo wydaje się to logiczne lub sercem, kiedy został porwany przez Niego (cud, uzdrowienie, nawrócenie, wysłuchana modlitwa). Boże przykazania tak, jak zakazy i nakazy rodziców, mogą być dla mniej czy bardziej zrozumiałe. Ufamy jednak, że Ten, który chce dobra, daje je, by chronić, a nie unieszczęśliwiać! Tu zaczynamy dokonywać wyborów moralnych i wiele do powiedzenia ma nasze sumienie.

Zerwanie z rzeczywistością grzechu jest konieczne, jak wykarczowanie gąszczu chwastów z pola mojego życia, które wprawdzie dawały coś, ale też bardzo raniły. Raz uporządkowane pole domaga się jednak dalszej troski o uprawę. Jest to systematyczna troska o moje serce, by nie pokrywało się „kurzem codzienności” oraz następny krok w drodze ku lepszemu. Rozeznanie kondycji serca i skłonność do czynienia dobra, wzmacniania się przez modlitwę i relację z Bogiem wymaga systematyczności. Zapewne w naszym osobistym doświadczeniu zauważamy tę zasadę, że granica między naszą wiernością, a niewiernością jest bardzo wąska. Zawsze rozpoczyna się od prostych, z pozoru błahych spraw. Znany jest przepis na ugotowanie żaby: „Jeśli żabę wrzucić do wrzątku, wyskoczy! Jeśli wrzucę ją do zimnej wody i będę stopniowo podgrzewał, da się ugotować!”. Ilu z nas dało się już tyle razy ugotować? Jest jednak nadzieja, Jezus Chrystus, których wychodzi na spotkanie każdego zbłąkanego. Warto wierzyć, warto ufać i WARTO IŚĆ Z JEZUSEM. Po prostu z Jezusem żyć, zwyczajnie bez wielkich słów każdy dzień powierzać mu, zawsze przy nim być.

*Beata Macura*

*Na okładce zdjęcie wykonane przez Łukasza Pietroszka*

# Boże przesłanie



## Moc modlitwy

Zdejm z NÓG SANDAŁY SWOJE, BO MIEJSCE,  
NA KTÓRYM STOISZ, JEST ZIEMIĄ ŚWIĘTĄ

2 Mz 3, 5b

dk Aleksandra Błahut-Kowalczyk

Dlaczego to Słowo, w miejscu, gdzie zamiast witraży w oknach są oczodoły okien, strop kościoła, jego sklepienie stanowi firmament niebieski, a za zgromadzenie wiernych służą oplecione bluszczem drzewa samosiejki?

Rozumice – w latach 30-tych XX wieku i w czasie II wojny światowej stanowiło w miarę bezpieczne miejsce dla odprawiania nabożeństw Kościoła Wyznającego (Bekennende Kirche).

Deklarację z Barmen – dokument napisany w 1934r., wyrażający sprzeciw części niemieckich protestantów wobec Adolfa Hitlera i polityki III Rzeszy - uznaje się za podstawę doktrynalną antyhitlerowskiego ewangelickiego Kościoła Wyznającego pod kierownictwem ks. Martina Niemöllera.

1 punkt Deklaracji głosi:

**Jezus Chrystus, o którym zaświadcza nam Pismo Święte, jest jedynym Słowem Boga, którego należy słuchać, któremu w życiu i śmierci winniśmy ufać i być posłuszni. Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół mógł lub musiał uznawać za źródło zwiastowania coś poza lub obok tego Jedynego Słowa Boga lub też inne wydarzenia i moce, osoby, i prawdy za Boże objawienie.**

Co interpretowano w sposób oczywisty: **Naszym jedynym przewodnikiem – Fuehrerem – jest Jezus Chrystus.**

Jednym z sygnatariuszy deklaracji był m.in. ks. Dietrich Bonhoeffer (1906-1945). To on powiedział: **Kościół tylko wtedy staje się Kościołem, kiedy istnieje dla tych, którzy pozostają poza nim.**

Dietrich Bonhoeffer - wybitny teolog luterński, ekumenista, intelektualista, który zaraz po ukończeniu studiów szybko uzyskuje doktorat, następnie habilitację, by otrzymać stanowisko profesora teologii protestanckiej uniwersytetu w Berlinie (1931-33) - ze względu na ideologię nazistowską porzuca karierę naukową. Dokonuje się jego głębokie nawrócenie. Z myśliciela staje się ewangelizatorem, angażuje się w ruch czynnego oporu i współtworzy Kościół Wyznający. To z tego okresu pochodzą jego cenne książki: *Naśladowanie* (1937) i *Życie wspólne*



(1939). Od 1935 roku kieruje seminarium duchownym Kościoła Wyznającego w Zdrojach (obecnie część Szczecina, niem. Finkenwalde), które nielegalnie przetrwało do 1940 roku. Od około 1938 roku przyłącza się do niemieckiego ruchu oporu skupiającego się wokół admirała Wilhelma Canarisa. W 1940 roku otrzymuje zakaz przemawiania, a w następnym roku zakaz publikowania.

5 kwietnia 1943 r. zostaje aresztowany, a dwa lata później, 9 kwietnia 1945r., na wyraźny rozkaz Adolfa Hitlera, stracony.

Często sięgam do cennej pozycji Dietricha Bonhoeffera. To jego *Modlitwy i wiersze więzienne*. Jak czytam we wstępie: „Poezja Bonhoeffera jest modlitwą. I to modlitwą podwójną.

Autora i tego, kto ją medytując czyta. To wiara w miłość Boga do każdego człowieka, tak do więźniów, jak i strażników. To głęboka wiara świadka **Jezusa Chrystusa między swoimi braćmi** (tekst tablicy pamiątkowej na miejscu stracenia)”.  
 W Rozumicach, w cieniu ruin kościoła, w którym w latach nazizmu zbierali się ewangelicy odważnie sprzeciwiający się władzy i wyznający wiarę jedynie w Jezusa Chrystusa, cytowanie starotestamentowego Słowa jest w pełni uzasadnione: Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą – (2 Mż 3,5b). Świętość tego miejsca, jego historyczne znaczenie, współbrzmie, wyraźnie komponuje się z modlitwą Dietricha Bonhoeffera:

*Panie, do Ciebie wołam wczesnym porankiem, pomóż mi modlić się i zebrać myśli. Sam nie potrafię. We mnie jest ciemno, ale u Ciebie jest światło, jestem samotny, ale Ty mnie nie opuszczasz, jestem małoduszny, ale u Ciebie jest pomoc, jestem niespokojny, ale*

*u Ciebie jest pokój, we mnie jest gorycz, ale u Ciebie jest cierpliwość, dróg Twoich nie rozumiem, ale Ty znasz dla mnie właściwą drogę.*

*Ojcze w Niebie, Tobie chwała i dziękczynienie za spokój nocy, Tobie chwała i dziękczynienie za nowy dzień, Tobie chwała i dziękczynienie za Twoją dobroć i wierność w moim dotychczasowym życiu. Ty wyświadczyłeś mi wiele dobrego, spraw, bym umiał przyjąć z Twojej ręki także to, co trudne. Ty nie włożysz na mnie więcej, niż mógłbym unieść. (...) Panie Jezu Chryste, Ty byłeś biedny i marny, uwięziony i opuszczony jak ja. Ty znasz całą ludzką nędzę, Ty jesteś przy mnie, gdy wszyscy mnie opuścili, Ty nie zapominasz o mnie i szukasz mnie, chcesz, bym Cie rozpoznał i nawrócił się do Ciebie. Panie, słyszę Twoje wołanie i idę za nim. Pomóż mi. (...) Panie, cokolwiek przyniesie ten dzień – niech imię Twoje będzie błogosławione. Amen.*

*Rozumice, refleksja wygłoszona w ruinach kościoła ewangelickiego na Opolszczyźnie podczas Zjazdu Przewodników Ewangelików 24.09.2022*

## Duchowa wspólnota w Kościele

**„Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu”**

Rz 14,19

Wewnętrzne spory, podziały, intrygi potrafią zniszczyć każdą organizację, każdą społeczność. Wystarczy, że jedni poczują się lepsi od innych, że zaczną się nad nich wynosić, a już kończy się poczucie wspólnoty, już z duchowej jedności powstaje skłócona wielość. Zagraża to także Kościołowi. Tak już bowiem jest, że wnosimy ze świata do Kościoła złe nawyki i obyczaje. Chcemy być lepsi od innych, chcemy nad innymi panować i narzucać im swój sposób postępowania.

Wszelkie dzielenie chrześcijan na lepszych i gorszych, wynoszenie się jednych nad drugich, narzucanie własnych poglądów i obyczajów jest w zborze czymś niewłaściwym i niedopuszczalnym. Grozi bowiem zawsze zniszczeniem społeczności wierzących, rozbiciem wspólnoty. Tymczasem Kościół ma być społecznością, wspólnotą wyznawców Chrystusa Pana i trzeba w nim dbać o to, co tę wspólnotę buduje i wzmacnia. Równocześnie należy usuwać wszystko to, co tę wspólnotę niszczy. W postępowaniu w zborze należy wykazać wiele życzliwości, wyrozumiałości i tolerancji, szczególnie, jeśli chodzi o sprawy drugorzędne.

Tak bowiem bywa, że wspólnotę wiary rozbijają najczęściej różnice zdań i praktyki w sprawach drugorzędnych. Tak było i w Kościele w czasach apostołskich, gdzie wiele zamieszania spowodowała różnica zdań w sprawie przestrzegania przepisów Zakonu Mojżeszowego.

Wszyscy musimy uznać, że w sprawach drugorzędnych możemy się różnić. I te różnice nie mogą podważać wspólnoty, ani dzielić wyznawców Chrystusa. Nie koncentrujemy uwagi na tym, co dzieli, ale na tym, co łączy. „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu”. Pokój i wzajemne zbudowanie – oto wspólne cele współżycia wyznawców Chrystusa. Wykorzeźmy zatem z naszych zborów wszelkie spory i podziały, przestańmy osądzać i oddzielać się od innych z powodu zachowania bądź zaniechania takich czy innych obyczajów kościelnych. Dążmy do tego, aby pomimo istniejących między nami różnic łączyło nas pragnienie pokoju i wspólnego zbudowania. Wtedy i tylko wtedy Kościół stanie się tym, czym być powinien, a więc społecznością, wspólnotą wierzących. Wtedy, choć jego członkowie będą różnić się między sobą, to jednak u wszystkich wierzących będzie jedno serce i jedna dusza.

*ks. dr Henryk Czembor, „Blisko Boga”  
 udostępniła: Grażyna Cimała*

## Gdy przestaniemy pytać

**„A Pan zwrócił się do Joba i rzekł: Czy ten, kto spiera się z Wszechmocnym, będzie trwał w uporze? Niech oskarżyciel Boga odpowie! Wtedy Job odpowiedział Panu i rzekł: Otom ja nędzny, cóż ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach”.**

*Księga Hioba 40, 1-4*

Job prowadził spór z Bogiem. W rozmowie z przyjaciółmi wciąż obstawał przy tym, że cierpi niewinnie. Któż nie zna pełnego gorczy pytania: Dlaczego? Czemu? Wypowiadając to pytanie, i my prowadzimy spór z Bogiem. Więcej - stajemy się oskarżycielami Boga. Pociągamy Go do odpowiedzialności za Jego niezrozumiałe dla nas działania. Uważamy, że zasługujemy na łagodniejsze traktowanie. Wiemy, że Bóg odpowiedział na pytania Joba pytaniami, żeby się przekonał, jak ciasny jest horyzont ludzkiego myślenia, jak wiele jest rzeczy, które przewyższają nasz rozum.

Na każdym kroku spotykamy ludzi, którzy jak Job spierają się z Wszechmocnym, mówiąc: Jakis Ty niepojęty, o Boże! Jak wielu oskarża Boga, wzywając Go przed trybunał ludzkiego rozumu, chcąc, by się wy-

tłumaczył ze swojego zagadkowego działania!

Lecz Bóg nie ma obowiązku się tłumaczyć ani przed Jobem, ani przed jego przyjaciółmi, ani przed nami. Jest to niemądra zuchwałość domagać się od Boga odpowiedzialności. Kto na to się waży, ten przekracza granicę zakreśloną stworzeniu przez Stwórcę. Bóg jest Wszechmogący. Człowiek jest przed Nim pyłkiem. Pan jest niezależny w swym działaniu, nie jest przed nikim odpowiedzialny. Gdy Job to zrozumiał, odpowiedział: „Otom ja, nędzny, cóż ci powiem?” Z chwilą gdy Bóg się odezwie, postawi tylko jedno pytanie, role nagle się zmieniają i oskarżyciel Boga staje się oskarżonym. Czy tylko oskarżonym? Czy nie jest jednocześnie usprawiedliwionym? Spójrz na krzyż! We wszystkim, co Bóg czyni, ma na myśli nasze dobro, nasze zbawienie. Przyjdzie dzień, kiedy wszystkie Jego drogi staną się zrozumiałe, wszystkie Jego myśli jasne. Wtedy poznamy, że prowadzenie Boże nie zasługuje na skargę, lecz na uwielbienie. Ustami swojego Syna upewnia nas Bóg: „A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie”.

*ks. dr Alfred Jagucki „Tylko Jezus”  
udostępniła: Grażyna Cimala*

## Prawda

*lek.med. Joanna Gryś-Nowakowska*

**Naturą człowieka jest poszukiwanie prawdy**, nawet jeśli robi to nieświadomie. Aby ocenić coś, czy jest prawdziwe, zarówno mentalnie, jak i materialnie, musimy wziąć pod uwagę wiele czynników. Samo stwierdzenie „znam niepodważalną prawdę” o czymś, o kimś, o widzialnym świecie, jest z gruntu fałszywe, bo niemożliwe.





Jakie to czynniki, postaram się, z punktu widzenia anatoma, fizjologa, psychiatry, psychologa, pokrótce przedstawić. Jest bowiem ogromna ilość dostępnych publikacji na ten temat. Prawda w wierze jest to coś zupełnie innego, niepodważalnego dla nas, chrześcijan czyli wszystkich wierzących w Chrystusa, który „*jest Drogą, Prawdą, Życiem*”. To coś więcej, niż analizowanie Jego słów przy pomocy dostępnych zmysłów, ale również osobistej wyłącznej mentalności, doświadczenia życiowego, związanego z religią chrześcijańską.

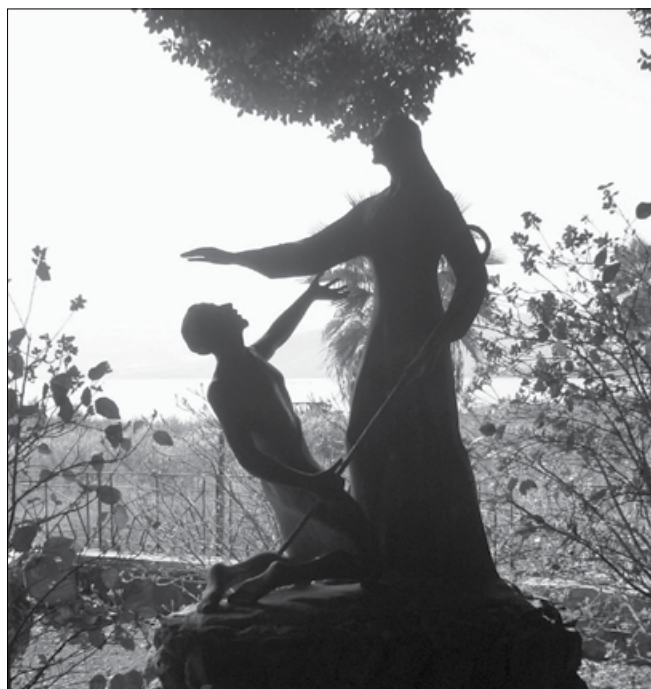
Prawda to – według Słownika Języka Polskiego PWN: «zgodna z rzeczywistością treść słów, interpretacja faktów, przedstawienie czegoś zgodne z realiami, /.../, *«zasada dowiedziona naukowo lub wynikająca z doświadczenia, uważana powszechnie za niepodważalną»*.

Z tym ostatnim zdaniem nie zgadzam się. Nauka bowiem rozwija się, doświadczenia się zmieniają, zmieniają się instrumenty pozwalające nam na obiektywny ogląd rzeczy i spraw ziemskich (choć teraz należałoby mówić 'spraw wszechświata'). Za to kiedyś szło się na stos, jak Giordano Bruno, którego piękny pomnik stoi na placu Campo dei Fiori w Rzymie. Co ciekawe, ten plac to nawet niezbyt duże targowisko, gdzie kupuje się przez cały tydzień świeże warzywa, owoce, świeże ryby, mięso, sery, przyprawy (patrz zdjęcie). Spalenia na stosie obawiał się również Mikołaj Kopernik i z wielką ostrożnością publikował swoje odkrycia, że „Ziemia nie jest pępkiem świata”. Teraz za to tak myślą niektórzy ludzie o sobie...

A myślę, że ci, którzy teraz zaczynają lansować takie bzdury, jak np. to, że Ziemia jest płaska, czy to, że w szczepionkach są jakieś tajemnicze czipy, są po drugiej stronie Prawdy. Po drugiej stronie Prawdy jest... kłamstwo.

Pojęcie Prawdy spotykamy już od czasów Mojżesza, w pierwszej Księdze: „*Uwielbiona jest potęga Twej prawicy, Panie. Ona starła nieprzyjaciół*” - prawda jako wypełnienie Bożych obietnic.

O Prawdzie mówił też Arystoteles: prawda jest zgodnością rzeczy (faktu, osoby) z umysłem – postrzeżenie świata i przetwarzanie własnych doświadczeń. Dlatego też nie powinno się bezkrytycznie przyjmować rad, wskazówek różnych „mędrców”, przełożonych, osób z własnym doświadczeniem życiowym, doświadczeniem własnej władzy jakakolwiek by ona nie była. Bo „rada, porada, wskazówka” może bardzo różnić się od faktów w świecie, w którym aktualnie żyjemy z innym zupełnie jego oglądem i ocenianiem zjawisk. Może się zdarzyć – własne doświadczenie życiowe – że to, co mi radzili Rodzice, Dziadkowie w moim pomy-



Jezus i Piotr – nad Jeziorem Galiilejskim

śle na życie, studiowanie, podróże, tworzenie własnego „gniazda”, byłoby dla mnie katastrofalne w skutkach. Oni mieli wyrobioną własną Prawdę, która już nie przystawała do mojej rzeczywistości i pierwszych dużych doświadczeń życiowych.

Przytaczając szwajcarskiego teologa Hansa Ursa von Balthasara mówiącego, że „*Prawda jest symfoniczna*” - ci, którzy kochają muzykę (w szczególności tę wykonywaną przez wiele instrumentów, głosów), orkiestrę symfoniczną, wiedzą i czują jak wspaniale jest słuchać jej szczególnie na żywo. Dochodzi jeszcze do tego wrażliwość muzyczna, wrażliwość na dźwięki, na wycucie tego, co gra solista. Tych największych na świecie rzadko kto ma szansę usłyszeć na żywo. To nie jest opowieść oderwana od tematu Prawdy. To pokazuje przejrzystość, jak różne powstają Prawdy u każdego człowieka po wysłuchanym koncercie.

Wpływ na Prawdę ma drugi, lub tej samej wagi co słuch, zmysł czyli **wzrok**. Analiza zjawisk wzrokowych otaczającego środowiska i jej wpływ na „prawdziwą Prawdę”. Wpływ na to ma też światło – swoisty bodziec wzrokowy obejmujący nie tylko mały fragment znanego zakresu widma promieniowania istniejącego w przyrodzie. Mamy tu fale krótkie sięgające fioletu i długie przechodzące do skrajnych, które odczuwane są jako czerwień.

Siatkówka oka, główny element anatomiczny, dający rozróżnienie barw to fotoreceptory, czopki i pręciki odbierające kolory i natężenie światła. Dzięki czemu widzimy świat w kolorach, które zbierają się w jeden nerw wzrokowy, który z kolei przetwarza to, co widzimy, w impuls elektryczny, który prowadzi do

obszaru mózgu odpowiedzialnego za widzenie.

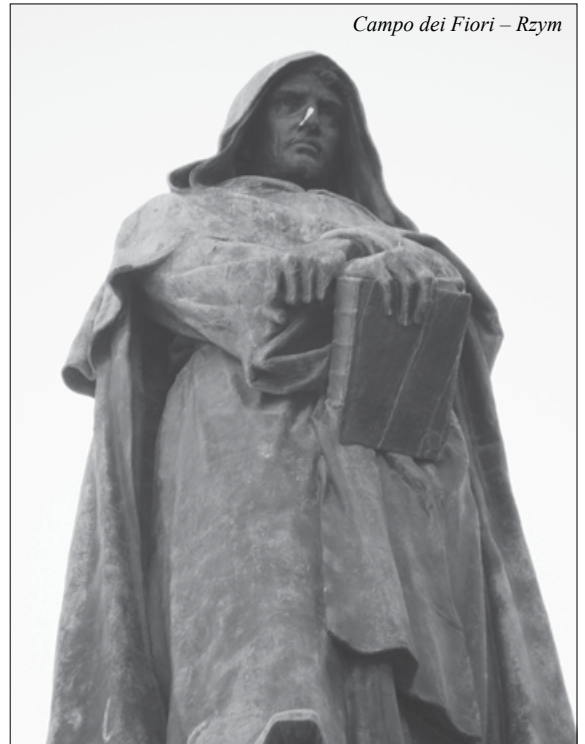
Włókna nerwowe z całej siatkówki zbierają się w jednym miejscu – tarczy nerwu wzrokowego. Nerw ten zawiera około...1 miliona włókien nerwowych. **Co jest, jeśli zabraknie jednego rodzaju „odbiorników” koloru jak np. u daltonistów?** Nie widzą oni czerwieni i zieleni. Jak ich „przekonać”, że takie kolory istnieją? Czy oni wiedzą, że będą często mijali się z „prawdą widzenia”? Czy kiedy mają nam coś do powiedzenia jako „doświadczeni mędracy” - powiedzą nam prawdę o tym, co razem oglądamy? Obecnie są oczywiście dobre instrumenty służące do tego, by zbadać, czego komuś brakuje w widzeniu.

Piszę o tej anatomicznej i fizjologicznej prawdzie, bo jest mi najbardziej znana jako lekarzowi. Ucząc się psychiatrii i psychosomatyki, potrafię to (mimowolnie) rozróżnić – czy ta prawda chorego lub z wadą może być prawdziwa. Oczywiście jest to bardzo pomocne w codziennym życiu i poznawaniu ludzi, szczególnie tych, którzy mają „patent” na Prawdę i rację. Tadeusz Kotarbiński powiedział: „*Mądrość sama sobie nie ufa, głupota sama sobie udziela kredytu bez granic*”.

Z oglądu rzeczywistości, oceny zjawisk, wysnuwania jednych, jedynie słusznych wniosków i wiary w swoją mądrość zakpił sobie Albert Einstein, pisząc: „*Dwie rzeczy nie mają granic: wszechświat i ludzka głupota. Co do pierwszego nie jestem pewien*”. Kiedy mi ręce opadają, a argumenty najoczywistsze trafiają na mur głupoty, lubię to zdanie sobie powiedzieć i zaraz poprawia mi to nastrój.

Tym samym przeszedłam na drugą stronę Prawdy – do kłamstwa. Tu ogrom ludzkich możliwości niestety jest duży nawet u tych 'wielkich'. Przecież Piotr zapał się Chrystusa, co Jezus przewidział: „*Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz*” (Mt 26,34). Chrystusa na śmierć skazali kłamcy i milcząca większość. Tu jeszcze jedno powiedzenie, nie dosłownie: „*Zło i kłamstwo zwyciężają jeśli dobrzy i mądrzy ludzie w większości milczą*”.

Jeszcze jedno skojarzenie – **dojrzała osobowość ludzi**,



Campo dei Fiori – Rzym

**którzy dają świadectwo Prawdzie.** Dojrzała – to nie związana z wiekiem, przeżytym czasem. Dojrzałość - polegająca na refleksji, przemyśleniu, rozważaniu faktów. Osobowość, która potrafi przyznać się do błędu lub, co trudniejsze, do forsowania tego, co błędne i niezgodne z Prawdą. To sztuka każdego wielkiego człowieka. Nie chodzi tu o pozycję czy status. Jest jeszcze jedno, co zagłusza Prawdę – fakt, że przyjmuje się, że większość ma rację.

Tak powstał nasz kościół luteranski. To nie tłumy zrobiły rewolucję, grono uczonych odrzuciło wiele z nauki kościoła rzymskiego. To ten jeden człowiek powiedział: „*Jeśli nie zostaną przekonany przez świadectwa z Pisma Świętego i jasne argumenty rozumu – bo nie mogę wierzyć ani papieżowi, ani nawet soborom, które jawnie się myliły i wzajem sobie przeczyły – to pozostanę związany własnym sumieniem i Bożym słowem. Dlatego nie mogę i nie chcę niczego odwoływać, czynić bowiem coś wbrew sumieniu nie jest rzeczą ani pewną, ani bezpieczną. Tak oto stoję i nie mogę inaczej, niech Bóg mnie wspomaga. Amen*”.

I na koniec przytoczę słowa księdza profesora Józefa Tischnera: „*istnieją trzy rodzaje prawdy: święto prawda, tyż prawda i gówno prawda*”. (Przepraszam, ale to nie ja...).

Konkludując. Poszukujmy Prawdy, bo to zawsze się opłaca. Używajmy do tego własnych zmysłów, odczuć, doświadczeń, ale i pragnień, które niekoniecznie musimy innym ujawniać, jednocześnie czerpiąc z dobrych, życzliwych rad przyjaznych nam ludzi.

PRAWDA - „zgodna z rzeczywistością treść słów, prawdziwość, szczerłość, rzetelność. Prawda psychologiczna, życiowa. Prawdy podstawowe, odwieczne, niepodważalne”. (Słownik PWN).

**Życzę, abyście Państwo na swojej drodze spotykali ludzi, których słowa tchną Prawdą!**

*Zdjęcia autorki  
Jezus i Piotr – nad Jeziorem Galilejskim  
Campo dei Fiori – Rzym*

## Proroctwo o pokoju

*Marek Cieślar*

Siostrzane cerkwie, rosyjska i ukraińska, jedynają się i wspólnie głoszą Ewangelię. Duchowa odnowa bratnich, słowiańskich narodów staje się zaczynem przemian politycznych. Rosyjskie wojska wycofują się z Ukrainy, rozpoczyna się proces demokratyzacji, nie tylko w Rosji. Chiny wkraczają na drogę obywatelskich swobód, wielomilionowy Kościół domowy działa legalnie. Iran rezygnuje z ambicji nuklearnych, przestaje wspierać Hamas. Izrael inicjuje proces rozbrojenia. Narody uświadamiają sobie, że broń nuklearna i w ogóle zbrojenia, nie gwarantują niczego, generują napięcia i ogromne koszty. Izrael i Francja, Indie i Pakistan, likwidują swoje zasoby nuklearne. W ich ślady idą pozostałe mocarstwa atomowe. Stany Zjednoczone i Rosja redukują ogromne potencjały nuklearne o połowę i dążą do równomiernej, całkowitej ich likwidacji. To, czego nie udało się osiągnąć przez lata w ramach SALT I, SALT II i innych programów rozbrojeniowych, dokonuje się w ciągu kilku lat. Następuje powszechna demilitaryzacja Europy, Azji, Afryki, obu Ameryk, całego świata.

Ogromne fundusze przeznaczane dotąd na zbrojenia są kierowane na zaspokajanie potrzeb żywnościowych i prozdrowotnych całej, rosnącej ludzkiej populacji. Nikomu nie brakuje chleba, wody i lekarstw, wszelkie dobra są stopniowo coraz sprawiedliwiej dzielone. Dzieje się tak dlatego, że przebudzone społeczeń-

stwa nie wybierają na swych przywódców osób o zapędach autorytarnych, są odporne na hasła populizmu, nacjonalizmu, wszelkiej demagogii. Przywódcami zostają ludzie prawi i mądrzy.

Podjęmowane są natychmiastowe działania powstrzymujące degradację środowiska naturalnego. Raporty Klubu Rzymskiego, od kilkudziesięciu lat ostrzegającego przed katastrofą ekologiczną, są znane wszystkim i stają się wyznacznikami codziennych zachowań i dążeń jednostek, społeczeństw, narodów. W mediach,



działających dla dobra ogółu, realizowana jest mądra edukacja, wszystkie informacje i publicystyka oparte są na prawdzie, uczciwości i rzetelności.

Z ogromnym przyspieszeniem poszukuje się odnawialnych źródeł energii, węgiel i ropa naftowa nie są już spalane, lecz dzięki dynamicznemu rozwojowi przetwórstwa wykorzystywane są do produkcji wielu wartościowych produktów, w tym leków.

W relacjach międzynarodowych dominuje współpraca,



polityczna i ekonomiczna, silniejsze gospodarki nie wyzyskują tych słabszych, ale realnie wspierają ich rozwój. To, co starają się realizować państwa w ramach Unii Europejskiej, staje się, po udoskonaleniach, programem dającym szansę wszystkim narodom. Powstaje Unia Światowa, pod patronatem przeobrażonej, ukształtowanej na nowo Organizacji Narodów Zjednoczonych. ONZ staje się rzeczywistym, skutecznym moderatorem pozytywnych, globalnych procesów i przemian.

Wiem, że biblijne proroctwa są inne. Ludzkość nie jest w stanie „zorganizować” o własnych siłach po-

koju na świecie pełnym zła, zrujnowanym przez ludzką, czyli naszą, pychę, egoizm, niemoralność, lenistwo, brak miłości, współczucia, pogardę, nienawiść... po prostu nasz grzech. To wszystko ukróci dopiero Książę Pokoju, gdy powróci. Zanim zaprowadzi swój pokój, nasz świat, niestety, czeka wiele wstrząsów, katastrof, konfliktów, wojen.

Ale tak po ludzku chciałbym być prorokiem Pana, który zapowiada to, co stanie się naprawdę.

## Wskaż mi drogę, którą mam iść...\*

Paweł Łukasz Nowakowski

Spotykam się ze zdziwieniem znajomych i nieznajomych, których niepokoi pewna monotematyczność zdjęć, zamieszczanych przeze mnie w mediach społecznościowych. Prawie wszystkie one związane są z symbolem drogi. I to najczęściej z drogą w lesie. Trzeba przyznać, że pomysł fotografowania dróg zrodził się podświadomie. Tylko leśne drogi potrafią tak zaskakiwać tym, co zwiemy „prześwitem” (a co doczekało się filozoficznej refleksji pod tytułem „Drogi lasu” – Martina Heideggera). I jest pewnego rodzaju „dowodem” na to, jak ważna jest dla ludzkiego istnienia droga. Cel nie jest bowiem ważniejszy od drogi.

Wspominane w poprzednim artykule ‘dwa żywioły’, które opisują każde ludzkie istnienie, prowadzą do pytania o... drogę. Żywioły te, by przypomnieć, to – z jednej strony pragnienie tego, co zwiemy domem, potrzeba pewnej stabilności, zatrzymania, ciszy, z drugiej – potrzeba poznawania świata, wędrówki, zmiany, ruchu (stąd jedna z „definicji” człowieka zapropono-

nowana przez XX wiecznego filozofa francuskiego Gabriela Marcela – „homo viator” – ‘człowiek pielgrzym’, albo inaczej tłumacząc CZŁOWIEK DROGI).

Patrząc – w szerokiej perspektywie, oczyma filozofa:

„*Topos drogi jako stale obecny wątek kulturotwórczy, miejsce metaforyzacji mitycznej, religijnej i filozoficznej, nie jest związany w sposób istotny z żadnym systemem ani światopoglądem. W tej samej mierze może być nośnikiem sensu w dziełach pisarzy i myślicieli rozmaitych czasów i kultur. Jest on, patrząc z tej perspektywy, uniwersalnym sposobem kodowania i transmisji sensu, modelem, poprzez który następuje przeniesienie refleksji indywidualnej do dyskursu publicznego. Tak rozumiany, byłby motyw drogi narzędziem wyrażenia myśli, która nie daje się przedstawić wprost lub która bywa w ramach innej narracji mniej czytelna. Można wszakże wyciągnąć inny wniosek: być może w samej rzeczywistości, we właściwym człowiekowi doświadczaniu świata jest coś, co każe określić drogę (wędrówkę, tulaczkę, podróż) jako*

*to, co dlań nieodzowne. Jeśli to prawda, słuszne będzie stwierdzenie, że topos drogi jest związany w sposób istotny z każdym systemem i każdym światopoglądem.”* (Marcin Lubecki, Motyw drogi





we współczesnej filozofii metafizycznej).

W naszym życiu pytanie o cel i sens, pytanie o wiarę, jeśli przyjmujemy nasze poszukiwanie dojrzałości w byciu i w wierze, nie może pomijać pytania o drogę. O jej kształt, odcień, jakość. O to, z kim ją dzielimy. Dla chrześcijan – w tym kontekście myślenia – warto przypomnieć fakt, że o wyznawcach Chrystusa w nowo narodzonej Kościele, prześladowanym (m. innymi przez Saula z Tarsu) mówiono jako o wyznawcach, **zwolennikach pewnej drogi**. Dzieje Apostolskie podają taki przekaz: „A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana. I prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakich zwolenników **drogi Pańskiej**, zarówno mężczyzn jak i kobiety, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy.” (Dz 9,1-2).

Najstarszy traktat chrześcijański, „*Nauka dwunastu Apostołów*” („*Didache*”), rozpoczyna się słowami: „*Dwie są drogi, jedna droga życia, a druga śmierci – i wielka jest różnica między nimi*”.

W datowanym na II wiek „*Liście Barnaby*” zapisano: „*Dwie są drogi odpowiadające dwom rodzajom nauki i władzy: droga światła i droga ciemności. Wielka jest różnica między tymi dwoma drogami. Nad jedną straż trzymają wiodący ku światłu aniołowie Boży, nad drugą – aniołowie Szatana. Bóg jest Panem od wieków i na wieki, Szatan zaś księciem czasów obecnych, czasów niegodziwości*”.

Wszystkie przywołane powyżej świadectwa zdają się być echem dialogu Jezusa z Tomaszem, zapisanym w Ewangelii Jana:

„*Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?*”

Odpowiedział mu Jezus: **JA JESTEM DROGA I**



**PRAWDA, I ŻYWOT, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.**”

(J 14,6)

W tej przestrzeni refleksji można by przywołać jeszcze sporo inspiracji biblijnych. Zwrócić warto uwagę na jeszcze kilka, by móc podjąć DROGĘ REFLEKSJI NAD NASZYM ŻYCIEM, TU I TERAZ.

„*Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zбочyli z drogi.*” (List do Hebrajczyków 2,1).

„*Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewiele jest tych, którzy ją znajdują.*” (Ewangelia Mateusza 7, 13-14).

„*Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci.*” (Księga Przypowieści Salomona 16,25).

„*Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, Doświadcz mnie i poznaj myśli moje!*”

*I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, A prowadź mnie drogą odwieczną!*” (Psalm 139, 23-24).

I słowa Psalmu 143. (będące tytułem niniejszych rozważań): **WSKAŻ MI DROGĘ, KTÓRĄ MAM IŚĆ...**

W judaizmie, a szczególnie w jego mistycznym odcieniu zwanym ‘chasydyzmem’ (ruch ten – co ciekawe miał swe korzenie w Polsce w XVIII wieku) życie ludzkie opisywane jest w zdecydowany sposób jako Droga. Nauczyciele zwani cadykami byli pytani przez swoich uczniów o... wskazanie drogi, jak służyć Bogu. Martin Buber (1878-1965) w książce pt. „*Droga człowieka według nauczania chasydów*” pisze:



„To, że Bóg jest wszechogarniający, przejawia się w **nie-skończonej ilości dróg**, jakie do Niego prowadzą, z których każda otwarta jest dla jednego człowieka./.../ Bóg nie mówi: „Ta droga prowadzi do mnie, a tamta nie”, lecz: „Cokolwiek czynisz, może być drogą do mnie, pod warunkiem, że postępujesz w taki sposób, że to wiedzie do mnie”.

Nietrudno zauważyć, że ludzkie życie rozgrywa się między drogą: szeroką a wąską, prostą i zakręconą, dobrą i złą, jasną i ciemną, mądrą i głupią, drogą kłamstwa i prawdy, nadziei i rozpacz. Można mnożyć przestrzenie dramatu. Naturalnie, nierozsądnie byłoby myśleć, że te przeciwległe, przeciwstawne wartości w całości opisują nasze życie. Droga życia przepleciona jest światłem i ciemnością, pomiędzy czernią i bielą są inne odcienie... Gdyby próbować stworzyć kolejną „definicję człowieka”, CZŁOWIEK TO BYT SZUKAJĄCY DROGI. W życiowe poszukiwanie wpisane jest błądzenie. I przydarza się ono nawet tym, którzy – jak mogłoby się wydawać – znają drogowskazy, „czytają i nauczają” Pisma, przewodzą innym w przestrzeni czy to religii, czy to życia społecznego.

Ludzkie drogi, pełne błądzenia – istnieją w tak wielu wymiarach. Od tego fizycznego, po duchowy, psychiczny, najbardziej wewnętrzny. To z duchowych poszukiwań, przecierania dróg, zrodziły się naprawdę wielkie odkrycia w świecie nie tylko ducha, ale jak najbardziej namacalnym, „dotykalnym”, świecie „szkiełka i oka”.

Doskonale wiemy, jak odległa może być duchowa podróż człowieka w poszukiwaniu Boga, Sensu, siebie samego. I jak wyczerpująca...

Można zadać pytanie o sens tak – wydaje się – oczywistych refleksji. Życie, czas, świat, w którym żyjemy, zdaje się nam pokazywać, że najbardziej oczywiste sprawy i pytania nie są stawiane, albo zagłuszane potokiem pouczeń, coachów, warsztatów. Tak skutecznie, że człowiek biorący do ręki książkę (a nie np. smartfon), szukający chwili ciszy w zgiełku miasta, unikający pośpiechu, a szukający myślenia – jest czymś niezwykłym. A cóż dopiero ten, który świadomie woła do Boga i siebie samego - pokaż mi drogę!

Proszę pozwolić na bardzo osobiste wyznanie. W poszukiwaniu życiowych dróg towarzyszy mi ławeczka w borowym lesie, gdzie spotykam dwa wymiary: „świat” Psalmów i „świat” starożytnych filozofów.

Psalm 1:

„*Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych  
Ani nie stoi na drodze grzeszników, Ani nie zasiada  
w gromadzie szyderców,*

*Lecz ma upodobanie w zakonie Pana I zakon jego  
rozważa dniem i nocą.*

*Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami  
wód, Wydające swój owoc we właściwym czasie, Którego liść nie więdnie, A wszystko, co uczyni, powiedzie się.*

*Nie tak jest z bezbożnymi! Są oni bowiem jak plewa,  
Którą wiatr roznosi.*

*Przeto nie ostoją się bezbożni na sądzie Ani grzesznicy  
w zgromadzeniu sprawiedliwych.*

*Pan troszczy się o drogę sprawiedliwych, Droga zaś  
bezbożnych wiedzie do nikąd.”*

Psalm 1

I świat osnutą myślą starożytnych:

Leśne zamyślenia kierują myśl w stronę pytania o sens życia. Drogi lasu doskonale odzwierciedlają meandry egzystencji. Potrzebujemy sensu, by istnieć, a często żyjemy jego sybystytutami. Nałogi, choroba władzy, pogoń za modą i wiele innych. Drogi lasu "zadają pytania" o Prawdziwy Sens. Seneka Młodszy pisał: „**Wędrowiec idący drogą dochodzi do jakiegoś końca: tylko błądzenie nie ma kresu. Życie bez celu jest błądzeniem.**”

Wpatrując i wsłuchując się w przyrodę z borowej ławeczki można uczyć się pewnej cechy, która dla Mądrego człowieka jest fundamentem bycia. Szacunek dla Innego czyli drugiego człowieka. Bez pouczenia, bez porównywania się, bez pokazywania, że lepiej coś robię (a nie inaczej...). Szacunek dla Drugiego i jego bycia jest możliwy, choć wymaga pracy nad sobą i rozważenia w słowach, gestach, czynach. Współistnienie różnorodnej wielości w przyrodzie uczy i tego. Jak mawiał Seneka Młodszy ( 4 r p.n.e. - 65 r n.e.):

„**MĄDREGO CZŁOWIEKA ANI POMYŚLNOŚĆ NIE WBIJA W DUMĘ, ANI NIEPOWODZENIE NIE ZNIECHĘCA DO ŻYCIA.**”. Także INNOŚĆ każdego człowieka...

W rzeczywistości jeden mamy świat, choć dróg wiele. Drogami tego świata przeszedł Ten, o którym pisał ks. Dietrich Bonhoeffer:

*Bóg nie każe nam iść żadną drogą, której by On sam nie przemierzył i na której by nie szedł z nami.*

\*Psalm 143,8



# ROSLINY BIBLIJNE

## LILIE POLNE

Halina Szwiercna

*Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich.*

Mt 6,28-29

Trudno powiedzieć, o jakich kwiatach mówił Pan Jezus, gdyż niektóre przekłady Biblii używają określenia „kwiaty polne”. Niektórzy znawcy roślin biblijnych uważają, że chodzi o pankracjum nadmorskie, roślinę z rodziny amarylkowatych, o białych kwiatach i silnym, słodkim zapachu. Rośnie głównie na podłożu piaszczystym. Jest bardzo wytrzymała na skrajne warunki - długotrwały brak wody, bezpośrednie działanie słońca, silne wiatry. Kwitnie w miesiącach sierpień – wrzesień.

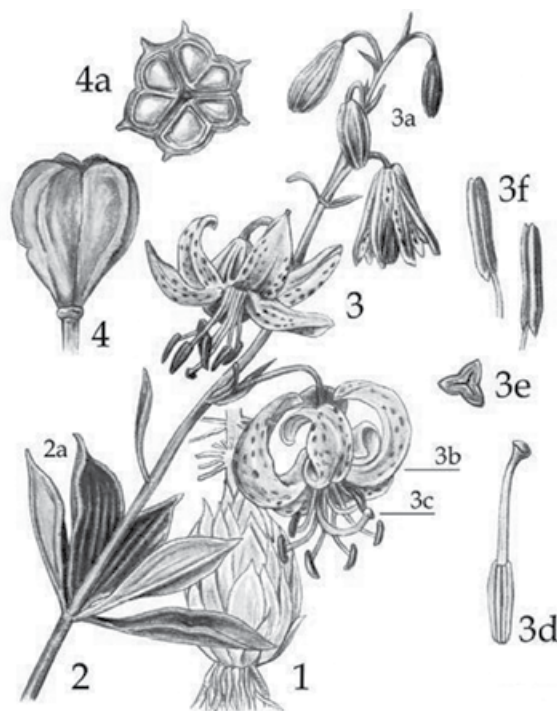
Kiedy Jezus Chrystus przestrzegał przed przywiązywaniem zbyt wielkiej wagi do spraw materialnych, wskazał, że nawet Salomon w całej swej chwale nie był tak pięknie przyodziany jak lilie polne.

Lilia jest często wspomniana w Piśmie Świętym, zawsze w kontekście piękna. Jest symbolem narodu żydowskiego, o czym mówi prorok Ozeasz - *Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak topola.* (Oz 14,6)

Żydzi uważali lilię za najpiękniejszą wśród kwiatów. W Pieśni nad Pieśniami lilia jest wspomniana kilkakrotnie. Jako symbol najwyższego piękna pojawia się w opisie urody zarówno Oblubienicy (PnP 2,2, 4,5, 7,3), jak i Oblubieńca (PnP 5,13).

Piękno lilii znalazło odbicie w wielu detalach zdo-  
biących świątynię jerozolimską (1 Krl 7;19,22,26 2 Krn 4,5).

Dla chrześcijan lilia jest symbolem czystości i niewinności.



# Historia



## Jerzy Bogusław Heczko 1825- 1907

- autor pierwszego polskiego  
kancjonału



**Władysława  
Magiera**

Tablica poświęcona twórcy kancjonału została odsłonięta w Kościele Jezusowym w 1990 r., w 125. rocznicę pierwszego wydania polskiego kancjonału. Powstała z inicjatywy PTE, oddziału w Cieszynie i była pierwszą tablicą, jakiej odsłonięcie zostało zainspirowane przez oddział. Inicjator nie tylko wystąpił z projektem, ale także zbierał fundusze, głównie wśród członków PTE.

Jerzy Heczko urodził się w Łyżbicach w rodzinie chłopskiej. Trudna sytuacja finansowa rodziny spowodowała, że ojciec pracował na Węgrzech, a wychowaniem dwanaściorga dzieci zajmowała się matka i najstarszy syn, Paweł. Jerzy po ukończeniu szkoły ludowej w Wędryni, chodził od 1839 r. do gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Później kontynuował naukę w seminarium nauczycielskim w Modrej (koło Bratysławy) i w 1844 r. podjął pracę w miejscowości Vrbka na Morawach. Po dwóch latach rozpoczął studia teologiczne w Wiedniu. W stolicy monarchii przeżył Wiosnę Ludów i rozpoczął swoją karierę pisarską. Jego pierwszy artykuł ukazał się w pierwszym numerze Tygodnika Cieszyńskiego. W zborach na Śląsku Cieszyńskim wygłaszał też swoje kazania kandydackie, które zostały wydane w Wiedniu w 1849 r. w książce „Pierwiastki”. Po zdaniu końcowych egzaminów wyjechał, w celu poszerzenia wiedzy, do Szwajcarii. Wrócił na Śląsk i pracował jako duszpasterz i katecheta w żeńskim gimnazjum w Bielsku. Tutaj wydał kolejną broszurę.



W roku 1851 ożenił się z Różą Cedziwoda, córką fabrykanta bielskiego. W związku małżeńskim przeżył 56 lat i doczekał się sześciorga dzieci.

Po ordynacji, w roku 1852, rozpoczął służbę w parafii w Stadle (powiat nowosądecki), następnie od 1855 przebywał w Nowym Gawłowie koło Bochni, zaś od roku 1859 nieprzerwanie służył w Ligotce Kameralnej.

Parafia obejmowała wtedy aż 25 wsi, ale okazał się dobrym i oddanym proboszczem, zakładał cmentarze i nowe zbory. W uznaniu zasług wysunięto jego kandydaturę na seniora śląskiego, ale przegrał z ks. Teodorem Hasse. Był bardzo aktywny w wielu przestrzeniach, działał m.in. w Ewangelickim Towarzystwie Oświaty Ludowej w Cieszynie, gdzie w latach 1881-1890 pełnił funkcję prezesa. W 1860 r. wydał modlitewnik „do nabożeństwa domowego i kościelnego”, później ukazały się kazania, mały Katechizm, książka o życiu dr M. Lutra, a także podręcznik: „Wojciech dobry gospodarz”. Był jednym z tłumaczy *Postylli domowej* ks. M. Lutra, pisał wiele artykułów i kazań do „Ewangelika”, którego kilka miesięcy był redaktorem.

Dziełem jego życia był Kancjonał czyli śpiew-



nik dla chrześcijan ewangelickich, wydany po raz pierwszy w roku 1865, a zwany potocznie Kancjonałem Heczki. Ks. J. Heczko zdawał sobie sprawę jak ważna jest pieśń dla ewangelików, w domach były przechowywane Biblie, postylle w języku polskim, a śpiewano po czesku, na co zwrócił uwagę w przedmowie do pierwszego wydania: „*Aczkolwiek język czeski jako pobratymczy nam Polakom dość jest zrozumiały, przecie nikt nie zaprzeczy, że nasz ojczysty jest nam n a j z r o z u m i a l s z y, czego niezbitym dowodem jest i to, że u nas wszędzie polskie Biblie czytane, polskie modlitwy i kazania mówione bywają, i że w naszych szkołach polskie książki zaprowadzone są. Więc jasna to rzecz, że i nasz śpiew nabożny powinien być p o l s k i, aby nas tym lepiej zbudować mógł.*”

Już w czasie studiów razem z Pawłem Stalmachem zaczęli zbierać pieśni i przygotowywać polski kancjonał, zamierzali przerobić na polski większość pieśni z kancjonału Trzanowskiego. Problemem polskiego kancjonału zajmowali się też duchowni na Śląsku Cieszyńskim i konferencja księży, na początku lat 50. XIX w., powołała komisję z zadaniem opracowania i wydania śpiewnika. Miał ją również wspierać ks. J. B. Heczko, który służył w tym czasie w parafiach w Galicji. Dopiero po jego powrocie w rodzinne strony, w 1860 r. zgromadzenie księży powierzyło mu zadanie opracowania kancjonału. W pracach korzystał z zebranych śpiewników, nadsyłanych przez m.in. Jana Milikowskiego, księgarza ze Lwowa, a pochodzącego z Oldrzychowic i innych. Pracę ułatwiła mu znajomość języka czeskiego i niemieckiego, większość pieśni sam tłumaczył, również sam był autorem kilkudziesięciu. W kancjonałe znalazły się, obok pieśni polskich, również tłumaczone z łaciny, niemieckiego, czeskiego, węgierskiego, bardzo dużo pochodziło z Cithary Snaktorum Trzanowskiego (znał na pamięć prawie wszystkie melodie z Cithary).

Praca nad zebraniem i opracowaniem materiałów trwała trzy lata 1861-1863. Seniorat śląski w 1862 przedstawił Naczelnej Radzie Kościelnej w Wiedniu pozytywnie zaopiniowany manuskrypt, z uzasadnieniem o konieczności wprowadzenia polskiego śpiewnika. Po przychylniej decyzji, w 1864 r., konferencja księży w Cieszynie przyjęła uchwałę wprowadzającą nowy kancjonał. Na wniosek zboru w Jaworzu, w 1864 r. wydano prospekt śpiewnika składający się z 18 pieśni, a w przedmowie zachęcano do subskrybowania nowego kancjonału. Druk ten ukazał się w lutym 1865 r., a sam Kancjonał wyszedł z drukarni Karola Prochaski w Cieszynie wiosną tegoż roku. Uroczyste 16 kwietnia 1865 r. wprowadzono polski kancjonał do użytku w zborze cieszyńskim. Miało to miejsce w Kościele Jezusowym podczas niedzielnej nabożeństwa wielkanocnego. Pierwsze cztery wydania drukowane były czcionką gotycką. W śpiewniku znalazło się 772 pieśni, ułożonych tematycznie i 16 modlitw. Ciekawostkę stanowią pieśni górnicze związane z rozwijającym się na Cieszyńskim zawodem górnika. Pieśni miały od 1 do 18 zwrotek, większość składała się z 9, dołączone były też nuty i bardzo dokładne określenie, skąd pieśń pochodzi. Wolumin liczył 678 stron. Był to śpiewnik dla ludu i dlatego pieśni tam zamieszczone pod względem formy i treści były przystępne i jasne, nie gubiły się w spekulacjach filozoficznych. Pochodziły ze wszystkich epok, od średniowiecza aż do połowy XIX w. czyli po czasy współczesne twórcy. W przedmowie autor zawarł krótką historię pracy nad zbiorem i znaczenie narodowe nowego śpiewnika, chciał ugruntować polskość wśród wiernych.



KSIĄDZ JERZY BOGUSŁAW

HECZKO

i Jego Kancjonał

Śpiewnik doczekał się 23 wydań (oprócz tego wydanie 16 i 18 pojawiło się dwukrotnie), kolejne wydania praktycznie pojawiały się co roku. Od 5 wydania w 1875 r. drukowany był czcionką łacińską. Ostatnia edycja w Polsce to rok 1954, a w 1965 r. wydrukowano w Czeskim Cieszynie i Brnie tzw. jubileuszowe wydanie dla uczczeniu autora i jego dzieła. Najnowsze, w roku 1983, wydano w Czeskim Cieszynie. Nie wszystkie zbory wprowadziły kancjonał od razu, proces ten trwał dość długo, a ostatnią parafią, która to uczyniła, była Wisła w 1922 r.

Kancjonał miał ogromne znaczenie dla utrwalania polskości wśród ewangelików na Śląsku Cieszyńskim, także po jego podziale na Zaolziu. Początkowo był także, obok innych książek religijnych, używany do nauki czytania. Pieśni z kancjonału Heczki śpiewane są do dziś, znajdują się we współczesnych śpiewnikach.

**Dokładnie przed 110. laty Ligotka Kameralna żegnała swojego długoletniego pastora, ks. Jerzego Heczkę, który zapisał się w historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim m.in. jako autor pierwszego polskiego „Kancjonału dla chrześcijan ewangelickich”. Do niedzieli, 21 maja,**

w domu zborowym w Ligołce Kameralnej można oglądać wystawę poświęconą jego dorobkowi. Wystawę „Ks. Jerzy Heczko i jego twórczość” przygotował Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC. Od razu powędrowała do Ligołki Kameralnej. – Ksiądz Heczko był naszym długoletnim pastorem oraz, co należy podkreślić, pastorem bardzo czynnym. Był nie tylko autorem śpiewnika, z którego pieśni śpiewane są do dziś, ale też zakładał cmentarze oraz nowe zbory. Chociaż jego generacja już dawno odeszła, pamięć o nim przetrwała wśród miejscowej ludności, a w zakrystii nadal wisi jeszcze jego portret – mówi pastor miejscowego zboru, ks. Bolesław Firla.

Jak można się przekonać z materiałów przedstawionych na wystawie, ks. Heczko był nie tylko człowiekiem czynu, ale także człowiekiem pióra. W 1849 roku, jeszcze jako kandydat teologii, wydał drukiem pod pseudonimem J. H. Prawdowski swoje pierwsze kazania zatytułowane „Pierwiastki”. W 1851 roku ukazała się w Cieszynie broszura jego autorstwa pt. „Katołictwo i ewangelictwo”, a w 1860 roku wydał „Modłitewnik”.

Jednak jego największym dziełem był wydany w styczniu 1865 roku pierwszy polski „Kancjonał, czyli śpiewnik dla chrześcijan ewangelickich”. O jego spektakularnym sukcesie świadczy to, że jeszcze w tym samym roku został wprowadzony w zborze cieszyńskim, a w następnych latach przejmowany przez kolejne zbory.

- W ciągu 120 lat „Kancjonał” doczekał się aż 23 wydań. Ostatnie pojawiło się w 1983 roku i śmiało można powiedzieć, że miał on zasadnicze znaczenie dla utrwalania polskości wśród ewangelików na Śląsku Cieszyńskim – podkreśla autor wystawy, historyk Marian Steffek.

- W XIX wieku odczuwano potrzebę nie tylko modlenia się i słuchania kazań w języku polskim, ale także śpiewania w języku ojczystym. Obowiązujący w kościele ewangelickim śpiewnik Trzanowskiego zastąpił kancjonał księdza Heczki. Wiśla w 1922 roku jako ostatnia parafia na Śląsku Cieszyńskim zaakceptowała zmianę. Właśnie mija 90. rocznica wprowadzenia śpiewnika.

Do XIX wieku korzystano ze śpiewnika Trzanowskiego, który nie dość, że napisany był gotykiem, to jeszcze w języku staromorawskim, czyli staroczeskim. - Problem pojawił się dla młodych ludzi, kiedy w szkole uczyli się w już w języku polskim, pisali w alfabecie łacińskim, a w kościele trzeba było śpiewać po czesku i czytać gotyk, to rodziło uczucie alienacji - zauważa Maciej Oczkowski, który 17 stycznia z Muzeum Beskidzkim w Wiśle przybliżył historię kancjonału Heczki.

Ksiądz Jerzy Heczko pochodził z Łyżbic, dzisiejszej dzielnicy Trzyńca. Od 1859 roku aż do śmierci w 1907 roku był proboszczem w Ligołce Kameralnej, obecnie należącej do Republiki Czeskiej. W 1864 roku wydał 18 pieśni w języku polskim - 8 dotyczyło męki i śmierci Chrystusa, 10 Zmartwychwstania. Kancjonał wydany został po raz pierwszy w 1865 roku, składał się z 722 pieśni i 16 modlitw. Drukowany został gotykiem. Praktycznie co roku pojawiały się kolejne jego wydania. Z czasem dodawano nowe pieśni, liturgie, intonacje. - Od piątego wydania naprzemiennie drukowano śpiewnik Heczki gotykiem i w alfabecie łacińskim. Bardzo szybko przyjął się on w parafiach ewangelickich Śląska Cieszyńskiego. W 1865 roku do użytku wprowadziła go parafia w Cieszynie, szybko w ślad za nią poszły kolejne zbory - mówi Oczkowski.

Najpóźniej kancjonał zaakceptowany został w Wiśle, choć pierwsze próby korzystania z niego podjęto w 1871 roku, wówczas społeczność odmówiła, tłumacząc, że przyzwyczajono się do śpiewnika Trzanowskiego, podkreślając, że wiślanie nie chcą wprowadzać nowości. W 1899 roku rada parafialna podjęła uchwałę o wprowadzeniu kancjonału Heczki, ale był to zupełnie martwy zapis, nie poparty praktyką. Kolejne działania podjęto w 1902 roku, wówczas taką propozycję zgłosił Andrzej Cienciąła, ale także nie spotkało się to z aprobatą.

W 1906 roku proboszcz Mrowiec w sposób praktyczny próbował przekonać do kancjonału Heczki. Wydał śpiewnik dla młodzieży. Konfirmanci otrzymali kancjonał, porównywali z tym Trzanowskiego, oswajali tę publikację. Ostatecznie w Wiśle śpiewnik wprowadzono do faktycznego użytku dopiero w 1922 roku.

Jak bardzo wiślanie są z nim dziś związani najlepiej pokazuje przywiązanie do tego śpiewnika. Zuzanna Raszka wraca do niego w ważnych chwilach nie tylko życia religijnego - W domach jeszcze funkcjonuje, w samym Cieszynie także się z tym spotkałem. Stare przekłady bardziej trafiają do serca w szczególnych momentach roku kościelnego - przyznaje Maciej Oczkowski, były dyrektor Muzeum Beskidzkiego w Wiśle.

O jego znaczeniu pisała także Maria Pilch, przytaczając sytuację z życia codziennego, kiedy żona śpiewała mężowi pieśń o pijaństwie, gdy ten wrócił z zakrapianego alkoholem męskiego spotkania.

Uczestnicy spotkania w Muzeum Beskidzkim wspólnie odśpiewali dwie pieśni z tego kancjonału: "Wszystkie nasze dzienne sprawy" i "Pod twoją obronę". Wiślańskie Muzeum Beskidzkie posiada bogaty zbiór śpiewników Heczki.

# Kochać Boga całym sercem

Bronisław Sztuchlik

W trakcie prac nad genealogią i dziejami rodów, związanych z moją rodziną natrafiłem na ciekawe informacje dotąd mi nieznanne. Dotyczą one Ewy Konderla - siostry mojej babci. Okazało się, iż ciocia Ewa przez pewien okres swego życia była Diakonisą w Eben-Ezer, w Dziegiełowie, jako siostra Miriam. Okazuje się również, że w samym Diakonacie niewiele informacji zachowało się na jej temat.

**Ewa Konderla** ur. 05.11.1898 r. w Dolnym Żukowie nr 14 (Zaolzie), jako córka Andrzeja Kubeczki i Anny z d. Łomozik. W 1903 r. rodzice zakupili nieruchomość chałupniczą w Hażlachu nr 77, gdzie wraz z dziećmi się przeprowadzili. Rodzice Ewy byli prostymi ludźmi, aczkolwiek bardzo religijnymi. Jak wspominała często babcia, w domu, na stole Biblia i postylla "Dambrowka" zajmowały zawsze poczesne miejsce, z których prawie codziennie korzystano. W Hażlachu Ewa ukończyła siedmioklasową Szkołę Powszechną. Na dalszą edukację dzieci rodziców nie było bardzo stać. W sumie dzieci było ośmioro. Do czasu wyjścia za mąż pomagała rodzicom w pracach w gospodarstwie, ucząc się od matki kobiecych zajęć, jak gotowanie, pranie i drobne szycie oraz uprawy w polu i ogródku przydomowym.

Dnia 05.02.1921 w kościele Jezusowym w Cieszynie poślubiła Jana Konderlę, syna Andrzeja i Heleny z d. Matloch z Markłowic k. Cieszyna. Jan Konderla pełnił funkcję zarządcy (sprowca) w folwarku, w sąsiednim Pogwizdowie, gdzie po ślubie młodzi małżonkowie zamieszkali w służbowym mieszkaniu pod nr 41. Pod koniec sierpnia tegoż roku, w trakcie prac omłotowych mąż uległ wypadkowi. Maszyna do młócenia zboża urwała mu lewe ramię. W ciężkim stanie trafił do szpitala w Cieszynie, gdzie 03.09.1921 zmarł.

Po śmierci męża Ewa, będąc w ciąży, musiała opuścić służbowe mieszkanie. Zamieszkała u rodziców w Hażlachu, gdzie 03.03.1922 urodziła się jej córka Anna. Nie dane było jej się długo cieszyć córką, gdyż po dziesięciu dniach dziecko zmarło. Trudno sobie wyobrazić, co musiała wewnątrz przeżywać po utracie w krótkim czasie męża i córki. Dalsze życie rysowało się jej w ciemnych barwach. Jednak prowadzona głęboką wiarą w Bożą Opiekę, wyniesioną z domu rodzinnego, nie załamała się.

W 1922 r. w odpowiedzi na apel ks. sen. Karola Kulisza, podjęła wezwanie do służby w utworzonych przez niego Zakładach Opiekuńczych na Kępie, w Dziegiełowie.

Warunki, jakie zastała, nie były zbytnio obiecujące. Pierwszym zajęciem Ewy, któremu się poświęciła, była praca z dziećmi w ciągle powiększającym się sierocińcu.

W 1923 roku ks. sen. Karol Kulisz oraz cztery siostry diakonise: s. Anna Klimsza (późniejsza Przełożona Diakonatu), s. Zuzanna Korhel, s. Miriam, s. Berta Vondran założyli Polski Diakonat Ewangelicki w Dzie-



giełowie. Tak więc s. Miriam została jego współzałożycielką. Była jedyną wówczas niewyświęconą jeszcze siostrą. Wtedy nosiła już strój siostry diakonisy i czepek. W 1926 roku s. Miriam objęła stanowisko siostry - kierowniczkii miejskiego żłobka w Cieszynie, gdzie przepracowała 2 lata.

Dnia 05.08.1927 w kościele Jezusowym w Cieszynie, w gronie czternastu sióstr, s. Mi-



riam wyświęcona została przez ks. bpa Juliusza Bursche na diakonisę Polskiego Diakonu Ewangelickiego, otrzymując na tę okoliczność srebrny krzyżyk.

W roku 1929 przyjęła funkcję siostry - kierowniczką w Domu Sierot w Ustroń, gdzie przepracowała 7 lat.

W 1934 roku zaistniał w jej życiu incydent, który miał miejsce w Wiśle, a zażył nad dalszym jej życiem. W trakcie rozmowy z diakonisą z niemieckiego diakonu, w pewnym momencie niemiecka diakonisa zerwała czepek z głowy s. Miriam i rzuciwszy go na ziemię, podeptała. Nieznany jest powód tego czynu, jedynie można przypuszczać, iż był to skutek zakorzenionej w niemieckich diakonisach manii wyższości nad polskimi diakonisami. To zdarzenie tak traumatycznie podziało na s. Miriam, że podjęła decyzję, iż więcej już nie założy czepek i stroju diakonisy. W tymże też roku postanowiła opuścić diakonat w Dziegielowie. Po odejściu z Diakonu zamieszkała w Wiśle, w Domu Zborowym pod nr 1006, podejmując jednocześnie pracę pielęgniarki w miejscowym ośrodku zdrowia.

Dnia 20.10.1937 po dwumiesięcznym kursie zdała państwowy egzamin pielęgniarski, uprawniający ją do prywatnej praktyki pielęgniarskiej. Po egzaminie przez kilka miesięcy pracowała w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, a później do 1939 r. powróciła do pracy w ośrodku zdrowia, w Wiśle.

W 1939 r. s. Miriam wybrana została w Wiśle do Zarządu nowo powstałego Stowarzyszenia Niewiast Ewangelickich.

Od 1939 do 1942 roku pracowała w sanatorium w Istebnej - na Kubalonce. W 1942 r. zachorowała na "ischias", a kuracja trwała do czasów powojennych, mimo tego i tak nie powróciła do pełnego zdrowia. Skutkiem tego s. Miriam przeszła na rentę inwalidzką, gdyż po przebytej chorobie jedna z jej nóg uległa pewnej deformacji i miała problemy z chodzeniem, zmuszona przy chodzeniu posiłkować się laską. Po wojnie nadal mieszkała w Wiśle, w domu zborowym. W 1950 r. zawarła umowę przedwstępną z córkami biskupa Burschego na zakup domu Mała Bukowa nr 665 (Letniok) w Wiśle, dokąd się przeprowadziła z domu zborowego. Zaś dnia 24.11.1952 r. aktem notarialnym zakupiła, do spółki ze swoją młodszą siostrą Anną, dom ten na własność. Obecnie jest to Al. ks. bpa Juliusza Burschego 35. W tym domu s. Miriam wynajęła mieszkanie rodzinie Wilhelma i Ewy Cieślarów w zamian za świadczenie



opieki nad jej osobą i domem. Przez pewien czas mieszkała z nią również jej siostra - Anna. Dom s. Miriam stał zawsze otworem dla odwiedzających ją osób. Często gośćmi były u niej s. Maria Martynek oraz Przełożona Diakonu s. Danuta Gerke. Często też w okresie letnim przyjeżdżała do niej grupa byłych wychowanków z czasów, kiedy zajmowała się domami sierot w Ustroń i Dziegielowie. W swoim domu, na ile pozwalało jej zdrowie, s. Miriam świadczyła pomoc pielęgniarską, głównie małym dzieciom, przynoszonym przez matki, którym podawała zastrzyki.

Po czterech latach mieszkania w Małej Bukowej, wiedzioną tęsknotą za Dziegielowem dnia 29.06.1956, umową notarialną zawartą z Gustawem Obracajem z Dziegielowa, zamieniła ją na dom Obracaja w Dziegielowie, gdzie razem z siostrą się przeprowadziły. Później dołączył do nich brat Ludwik Kubeczka z rodziną.

Po pewnym czasie widząc, że powoli siły ją opuszczają, postanowiła zamieszkać w Domu Opieki - Emaus w Dziegielowie. Od 15.10.1993 roku Dom Emaus stał się dożywczo jej domem. Tutaj w 1998



roku obchodziła swoje setne urodziny.

Dnia 10 maja 1999 r. w godzinach porannych s. Miriam wyraziła chęć przystąpienia do Sakramentu Wieczerzy Pańskiej. Siostra Daniela powiadomiła o tym ówczesnego duszpasterza Diakonu oraz Domu Opieki, ks. Emila Gajdacza, który właśnie był w drodze do Bielska, na konferencję. Zapewnił, że zaraz po powrocie zjawi się w Dzięgielowie, aby spełnić posługę. Siostra Miriam ze spokojem stwierdziła: „No to poczekamy”. Jednak po chwili ks. Emil poinformował telefonicznie s. Daniele, że jedzie już do Dzięgielowa, by udzielić s. Miriam Komunii Św. Po przyjęciu Komunii

s. Miriam poprosiła p. Emilię Świeży aby pomogła jej obrócić się na drugi bok. Gdy to się stało s. Miriam zasnęła. Jak się po chwili okazało, był to dla niej już sen wieczny. Zmarła w wieku 100 lat i 6 miesięcy. Dnia 5 września odbyła się ostatnia jej droga na cmentarz w Dzięgielowie.

Mimo tego, że s. Miriam w 1934 r. wystąpiła z Diakonu, gdziekolwiek się pojawiała, zawsze zwracano się do niej tym imieniem. Wynikało to z faktu, że s. Miriam cały czas emocjonalnie związana była z Diakonatem, a także była osobą szanowaną i lubianą.

## Historia Rodziny Pszczółków

*Wiesław Radwański*

Rodzice mojej Mamy (Marta Radwańska z d.Pszczółka) mieszkali w Puńcowie (5 km od Cieszyna) na 5 ha gospodarstwie. Dziadek Andrzej miał brata Pawła, który był inspektorem szkolnym na woj. katowickie. Andrzej był wysoko wykwalifikowanym pracownikiem czeskiej huty w Trzyńcu. Był tzw. złotą rączką. Swoje gospodarstwo prowadził na najwyższym poziomie. 5 ha sad owocowy był unikalny. Współpracował z Wyższą Szkołą Rolniczą w Poznaniu. Otrzymywał stąd nowe gatunki jabłek, które szczepił, a później te nowe odmiany były wystawiane na międzynarodowych targach. W swoim obejściu miał dwa garaże, samochód ciężarowy, osobowy, kolosę z oświetleniem świecowym, dwie pary sań, konie i inny inwentarz. Była też wędzarnia dla owoców do produkcji tzw. pieczek. Miał swój warsztat stolarski dobrze wyposażony w różne narzędzia. Większość prac wykonywał sam z synem Henrykiem. W każdą sobotę babcia pilnowała, aby miesięczne kłamki świeciły się nienagannie. Na środku betonowego placu była studnia, ale dziadek wodę miał w domu, gdzie stała kolejna pompa. Standard ten odbiegał od innych domostw. Dla niego nie było rzeczy niemożliwych, dlatego w hucie trzynieckiej miał wysoką pozycję i był szanowanym pracownikiem. Miał również piętrową przechowalnię owoców, z nawilżaniem i pomiarami wilgotności powietrza. Ściany obłożone były dyplomami i kolorowymi planszami z nowymi odmianami jabłek. Babcia z setkami kg owoców (wóz platforma) nie jechała do Cieszyna na targ, ale sporo owoców przejmował szpital w Cieszynie, a resztę przekazywała tzw. handlarkom, które później narzucały na towar swoją marżę. Pamiętam, jakie było poruszenie na Starym Targu w Cieszynie, kiedy Babcia sprzedawała czerwone masło. Sprzedała towar momentalnie. Czerwone dlatego, że do masła Babcia załączyła sok z marchwi. Było to wydarzenie na placu targowym.

Jednak ta idylla i saga Rodziny Pszczółków została przez II wojnę światową brutalnie przerwana. Okupacja niemiecka była bezwzględna dla tych którzy się przeciwstawiali. Kiedy na plac gospodarstwa zajechały niemieckie wozy, oficer zapytał babcie (znała perfekcyjnie niem.) dlaczego nie podpisali folkslisty? – (niemiecka lista narodowościowa). Wszyscy sąsiedzi wkłóło już to zrobili. Babcia wytłumaczyła mi, że jest Polką i nie zmienia swoich przekonań. Wtedy oficer



powiedział jej, że ty tu zostaniesz, a mąż i dwoje dorosłych dzieci zostaną przesiedleni do Milicza, by przymusowo pracować na gospodarstwie rolnym, rybnym. Wtedy Babcia zdecydowanym głosem powiedziała mi, że jej miejsce jest u boku męża. Niemcy w milczeniu odjechali, a na drugi dzień o 5 rano zajechała ciężarówka i mieli 15 minut aby się spakować. Ich gospodarstwo przejął Rumun, który zgodził się na współpracę z okupantem niemieckim.

## Wieści Wyższobraskie

Moja Mama z rodzicami przeżyła okupację w Miliczu. Gospodarstwo rolne, stawy rybne.

Mama opowiadała, że Niemcy kazali jej myć toalety. Mama i dziadkowie byli bardzo upokarzani przez okupanta niemieckiego. Dzięki Bogu wrócili cali do domu. Brat mamy, Henryk cały czas ukrywał się, był wyczerpany nerwowo...

Mama i Dziadkowie wrócili na swoje. Zastali tylko puste ściany i puste pokoje... Minęła bezpowrotnie epoka dostatku i prosperity... Zastanawiałem się nad tym i tu znów sprawdzam Słowo Pana, "że nie od obfitości dóbr zależy nasze życie."

1. sąsiad Babci p. Dziekanik

2. Paweł Pszczółka (1988-1955) działacz Pol.Tow. Pedagog. Nacz.Kur. Szkolnego. Wizytator szkół podst. Poszukiw. przez gestapo ukrywał się w Krakowie odbudował polskie szkolnictwo

Moja Babcia Maria Pszczółka ur.w Kozach k/Bielska-B. zd.Michnik zamieszkała w Puńcowie k/Cieszyna.



3. Babcia Maria Pszczółka zd. Michnik Ukończyła szkoły w Cieszynie. Znała j.niem. Kobieta mądra i odważna.

4. Andrzej Pszczółka, mąż Marii i brat Pawła. Wysoki specj. w czeskiej hucie w Trzyńcu. Miał 5 ha sadu owoc. w Puńcowie.

(Łuk.12,15) Jestem Bogu wdzięczny za ich życie, świadectwo i determinację. Ta siła do życia była darem Niebios wraz z talentami i odwagą. Bogu niech będzie za to Chwała.

Jestem Bogu wdzięczny za takich przodków. Niech Bóg błogosławi ich Pamięć przez Chrystusa, Pana naszego.

# Zapomniane kościółki: Wypatrzoney Mieczków



Lukasz Pietrosz

„Na tym świecie pewne są tylko śmierć i podatki”, tak pisał w 1789 roku Benjamin Franklin w liście do Jean-Baptiste Leroy’a. Wtedy Benjamin Franklin miał prawo nie wiedzieć, jak potoczy się historia ponad 150 lat później. Od zakończenia II Wojny Światowej zdecydowanie można by jeszcze dopowiedzieć jedno: Odwiedzając Dolny Śląsk pewne jest, że znajdziemy jakąś ruinę. Porzucone niszczenia zamki, pałace, dwory i kościoły. Wspaniałe zabytki, budowle piękne, ale opuszczone, zwątlone, nierzadko w stanie totalnej ruiny. W zdecydowanym nadmiarze w ten smutny

krajobraz miejsc opuszczonych wpisują się kościoły ewangelickie, które warto odwiedzić i zobaczyć nim znikną na zawsze. Może hobbystycznie, w poszukiwaniu miejsc nieznanymi i zapomnianymi? Może z umiłowania eksploracji, z chęci obcowania z historią, dla poczucia adrenaliny albo potrzeby konfrontacji z naszym wyobrażeniem. Powodów może być wiele, czasem to oddawanie się pasji do odnajdywania zapomnianych śladów ewangelików. Niekiedy trzeba wiele determinacji by odnaleźć poszukiwany obiekt, bywa też, że prowadzi do nich prawdziwa autostrada, a znajdujemy je całkiem przypadkiem.

Jadąc autostradą A4 w kierunku Legnicy, tuż za



węzłem Kostomłoty, po lewej stronie całkiem blisko drogi na horyzoncie rysują się dwie wieże górujące nad dość okazałymi budynkami. Jedna to wieża zbudowanego pod koniec XV wieku późnogotyckiego kościoła katolickiego pw. św. Andrzeja Boboli, który dziś tętni życiem i służy miejscowej ludności. Druga trochę intrygująca, bez iglicy, bez krzyża, wcale nieoczywista. Zobaczmy! Raptem dwa może trzy kilometry zjeżdżamy od autostrady i już jesteśmy na miejscu – w Mieczkowie.

Mieczków (niem.: Metschkau) to niewielka wieś w powiecie średzkim, w gminie Kostomłoty. Wieś ma niespotykany charakter. Przez środek biegnie stara, ale dobrze utrzymana brukowana szosa dolnośląska, a wokół niej potężne budowle historycznych folwarków raczej nie spotykane w tego typu wioskach. Są to zabudowania dóbr dawnych rodów Dorn, Göllner, Amse, Ulber, Ahl, Büttner i Weigel. Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z początków XIV wieku, gdzie znajdowały się dobra klasztoru św. Wincentego z Wrocławia. W dokumentach urzędowych z 1315 roku wymieniano sołtysa Hermana z Mexcsow, który był świadkiem w sprawie. Zaś w księgach rejestru dziesięcin nuncjusza Gallharda de Cercribus z 1335 roku po raz pierwszy wymieniony jest kościół w Mieczkowie. Około 1500 roku wzniesiono w jego miejscu nowy murowany z cegły i tynkowany, orientowany kościół. Od czasów Reformacji kościół służył miejscowym ewangelikom. Zachowało się kazanie księdza Wolfganga Ferentza wygłoszone w dniu wspomnienia św. Szczepana w 1653 roku. Miało ono charakter pożegnalny, gdyż kaznodzieja decyzją władz został wydalony, a od 1654 roku kościół stał się własnością katolickiej parafii w Osieku. Początkowo służył wiernym obu wyznań, choć w okolicy było niewielu katolików, a zmarli byli chowani niezależnie od wyznania na wspólnym cmentarzu.

W pierwszych latach XVIII wieku do okolic Mieczkowa znów przybyło wielu luteranów. W 1742 roku oficjalnie powołano do istnienia parafię ewangelicką w Mieczkowie. Dnia 22 sierpnia 1742 roku wystosowano petycję do króla, aby udzielił zgody na budowę Domu Modlitwy. Prośbę motywowano tym, że luteranie, którzy są wyznaniem większościowym nie mają swojego kościoła. Król odpowiedział bardzo szybko i już po dziewięciu tygodniach wzniesiono Bethaus czyli Dom Modlitwy, ze zgromadzonych środków miejscowej gminy ewangelickiej. Aktu poświęcenia drewnianej, szachulcowej budowli o prostej, prostokątnej bryle dokonano 30 października 1742 roku w 23. niedzielę po Trójcy Świętej. Okolicznościowe nabożeństwo poprowadził Gottfried Balthasar Scharff - in-



spektor kościelny i szkolny rejonu świdnickiego. Stałą opiekę duszpasterską nad nowym zbozem dnia 31 stycznia 1743 roku, objął drogą wyborów ordynowany 17 grudnia 1742 we wrocławskim kościele



## Wieści Wyższobramskie

św. Elżbiety, pochodzący ze Strzegomia, młody duchowny Gottlieb Sommer. Od razu funkcję organisty i dyrektora miejscowej szkoły ewangelickiej powierzono Samuelowi Banischowi oraz dokonano wyboru świeckich władz parafii. Miejscowy zbor rozwijał się, poszerzając swoje terytorium o kolejne miejscowości. Ks. Gottlieb Sommer był proboszczem Mieczkowskiej parafii przez 56 lat, służąc aż do śmierci 14 kwietnia 1798 roku, przeżywając 83 lata. W ostatnich latach życia w pełnieniu obowiązków pomagał mu syn Gustav Friedrich Sommer, który objął następstwo urzędu proboszcza.

Pierwsze lata dla zboru w Mieczkowie były bardzo trudne, ponieważ był to czas Wojen Śląskich. Podczas Wojny siedmioletniej w 1760 do Domu Modlitwy wkroczyli żołnierze Imperium Rosyjskiego walczący w koalicji z Austrią przeciwko Prusom, którzy ograbili i splądrowali świątynię. Część mieszkańców i rodzina pastorska musieli pod osłoną nocy uchodzić w kierunku Wrocławia. Ks. Gustav Friedrich Sommer zmarł 10 grudnia 1825 roku również będąc jeszcze w służbie. Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Mieczkowie, przy swoich rodzicach. Na nowego proboszcza wybrano Ludwiga Falka, który po trzech latach objął urząd proboszcza w Świdnicy, a potem we Wrocławiu. Jego następcą został Johann Caspar Schulz, który służył w Mieczkowie przez kolejne 50 lat aż do 1879 roku. Podczas setnej rocznicy wybudowania Domu Modlitwy, 30 października 1842 roku wydano okoliczno-





ściową książkę, opisującą historię miejscowych ewangelików na przestrzeni całego wieku. Autorem tej kroniki był ks. Johann Caspar Schulz. Wówczas parafia liczyła 1370 wiernych, z których większość stanowili mieszkańcy Mieczkowa, Pielaszkowic i Samborza. W 1844 roku zbudowano nową plebanię. Parafia weszła także w spór sądowy z władzami lokalnymi o prawo własności szkoły ewangelickiej oraz utraciła kościół w Jarosławiu na rzecz katolików.

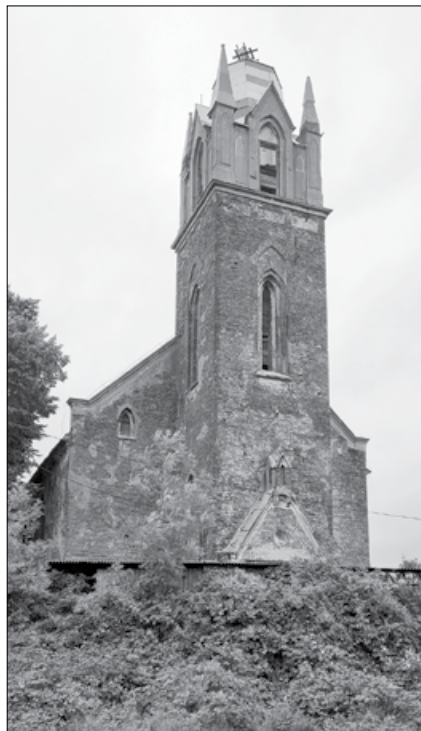
W 1859 roku ewangelicy czasowo powrócili do kościoła katolickiego, gdzie odprawiali swoje nabożeństwo, gdyż dotychczasowy Dom Modlitwy zawalił się. W 1864 roku przystąpiono do budowy nowego murowanego kościoła. Organizatorem, sponsorem i mecenasem byli członkowie rodu von Buddenbrock, którzy dbali o przybytek w kolejnych latach jego funkcjonowania. Prace trwały trzy lata, kiedy ostatecznie w 1867 roku Generalny Inspektor - D. Erdmann - dokonał poświęcenia nowego kościoła. Budynek, który przetrwał do dziś jest prosty, jednonawowy, salowy, zwarty i orientowany na wschód. Prezbiterium tworzą trzy wieloboczne absydy, z których środkowa jest największa. Z zachodniej strony dostawiona jest strzelista, mierząca 21 metrów, czterokondygnacyjna wieża na planie kwadratu. Na jej szczycie niegdyś znajdował się graniastosłupowy, blaszany hełm z iglicą, u nasady którego umieszczone są cztery ostrosłupowe wieżyczki na każdym rogu. Dach jest dwuspadzisty i pokryty ceramiczną dachówką. Kościół wykonany został w stylu neogotyckim. Ponoć jego wnętrze było bardzo przestronne i niezwykle godnie urządzone.

Kolejnym proboszczem w latach 1879-1887 był ks. Herman Niebuhr, który przeniósł się do Kościoła Łaski Pod Krzyżem Chrystusa w Jeleniej Górze. Jego następcą został ks. Paul Fengler, który służył w Mieczkowie do 1928 roku, a potem na emeryturze zamieszkał w Legnicy. Ostatnim proboszczem był ks. Karl Wiethuchter, który przybył do Mieczkowa 11 marca 1928 roku.

W 1928 roku miało miejsce wmurowanie w budynku plebani tablicy upamiętniającej wybór 22 stycznia 1872 roku pruskiego polityka i urzędnika państwowego Paula Ludwiga Alberta Falka na urząd ministra edukacji w rządzie Otto von Bismarcka. Falk urodził się w Mieczkowie i był synem miejscowego proboszcza w latach 1826-1829 - ks. Ludwiga Falka. Obowiązki w ministerstwie sprawował do 1879 roku, a potem jeszcze do 1882 roku zasiadał w Reichstagu.

Emigracja po II Wojnie Światowej i napływ katolickiej ludności spowodowały, że nie było kontynuatorów, którzy dalej tworzyliby tutejszą parafię ewangelicką oraz dbaliby o miejscowy kościół. Luteranie wyjechali zabierając ze sobą swoją wiarę. Również decyzje polityczne były bardzo szybkie i zdecydowane, gdyż jeszcze w 1945 roku kościół systemowo został przekazany Gminnej Spółdzielni, na magazyn zbożowy. Nie wiadomo, co stało się z wyposażeniem kościoła, ale najprawdopodobniej zostało zniszczone. Dokonano przebudowy kościoła tak, by dostosować go do nowej funkcji. Przed wieżą powstało współczesne zadaszenie z blachy i betonowy podjazd

z kratą zsybową, który obecnie jest wykorzystywany jako garaż dla mieszkańców sąsiednich budynków. Na południowym boku wykonano wiatę, gdzie znajduje się stanowisko do załadunku



z kratą zsybową, który obecnie jest wykorzystywany jako garaż dla mieszkańców sąsiednich budynków. Na południowym boku wykonano wiatę, gdzie znajduje się stanowisko do załadunku

z wysypem. Nawę kościoła przedzielono stropem, aby zwiększyć powierzchnie magazynowe. Wewnątrz zainstalowano przenośniki ziarna, a drzwi wymieniono na przemysłowe, wykonane z blachy. Kilkanaście lat temu z wieży zdjęto zawaloną iglicę i wykonano nowy, bardziej płaski dach z blachy, przez co wieża straciła około trzech metrów ze swojej wysokości i bardziej przypomina basztę budowli warownej, aniżeli kościoła. Na jej szczycie znajduje się gniazdo bocianów. Ponoć wciąż całkiem dobrze zachowany jest drewniany sufit. Obecnie budynek jest pozamykany na cztery spusty. Zachowany jest w złym stanie i ulega dalszej degradacji. Gdzie tylko nie poruszają się samochody i traktory, wdziera się roślinność. Kościół 15 listopada 1991 roku został wpisany do rejestru zabytków nieruchomości województwa dolnośląskiego.

Po północnej stronie, poza głównym siedliskiem wsi, w 1886 roku założono cmentarz ewangelicki, który otoczono ceglany murem z wyniosłą,

okazałą bramą. Zachowane są liczne płyty nagrobne i przyścienne grobowce. Na terenie cmentarza znajduje się pomnik z figurą Chrystusa, będącą dziełem Bertela Thorvaldsena – duńskiego rzeźbiarza epoki klasycyzmu. Nad rzeźbą znajduje się werset w języku niemieckim, pochodzący z Ewangelii Mateusza 11,28: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. Figura jest repliką wzorowaną na tej z kościoła Panny Marii w Kopenhadze. Identyczna rzeźba jest także w kaplicy Potockich w bazylice na Wawelu. W północnej części cmentarza znajduje się kaplica przedpogrzebowa wzniesiona ok. 1920 roku.

Wypatrzona wieża to tylko zapowiedź tego jak niesamowity kościół krył się w tej leciwej wiosce. Warto było zaryzykować i odwiedzić to miejsce.

*Foto: Łukasz Pietroszek*

## Wydarzenia parafialne

### Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Ogrodzonej

*ks. Łukasz Gaś*

W pierwszą niedzielę września (04.09), w Ogrodzonej dziękowaliśmy Bogu za szesnaście lat naszego najmłodszego parafialnego kościoła.

Wszystkich przybywających do kościoła w tym uroczystym dniu, przywitał ks. Łukasz Gaś, który poprowadził nabożeństwo razem z zaproszoną ks. Katarzyną Kowalską. Ks. Katarzyna na co dzień pracuje w Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie i zaangażowana jest także w życie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Pokoju, gdzie służy jej mąż ks. Eneas Kowalski.

Ks. Katarzyna Kowalska wygłosiła okolicznościowe kazanie, opierając swoje rozważanie Słowa Bożego o tekst z Dziejów Apostolskich 9,1-20.





W trakcie nabożeństwa dziękowaliśmy Bogu za nasz kościół i chwaliłiśmy modlitwą i śpiewem przy akompaniamencie organów, na których grała Krystyna Krzywoń. Prosiłiśmy także o Nowy Rok Szkolny, a dzieci przedstawiły przygotowany program.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania naszego filialnego święta. Dziękuję każdemu kto, na co dzień troszczy się o przestrzeń wokół naszego kościoła, odwiedzając miejscowy ewangelicki cmentarz. Niech kolejny rok z Bożym błogosławieństwem staje się czasem, kiedy znowu swoją obecnością będziemy wypełniać przestrzeń naszego kościoła. Bóg przez swoje Słowo i działanie Ducha Świętego niech wzmacnia nas w wierze i motywuje do działania i składania świadectwa swojej wiary, zaczynając od naszych domów.

Kościół w Ogrodzonej został wzniesiony na miejscu dawnej kaplicy cmentarnej i po dziś dzień służy przede wszystkim parafianom z Ogrodzonej, Łączki i Kostkowic. Nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę o godz. 8:30, a równocześnie z nimi dzieci mogą spotykać się na szkołkach niedzielnych. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

Zdjęcia: Ewa Broda, Agnieszka Gaś



# Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Bażanowicach

Janina Szalbot

11 września odbyła się w Bażanowicach uroczysta, 41. pamiętka poświęcenia kościoła Świętej Trójcy. Uroczystość tę poprzedził szereg przygotowań. Posprzątano teren wokół kościoła oraz przycięto suche gałęzie drzew otaczających najbliższą okolicę kościoła.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się Porankiem Muzyki i Pieśni Religijnej, podczas którego wystąpili: miejscowy chór kościelny pod dyktando diakon Joanny Sikory oraz organista Jerzy Hławiczka. Chór na tę uroczystość przygotował pieśni: „Dziękujmy”, „Modlitwa o pokój”, „Deszcze Błogosławieństwa”, „Święto Kościoła” oraz dwie nowe pieśni przygotowane specjalnie na tegoroczną uroczystość: „Po co ta nienawiść” i „Światu potrzeba miłości”. Z kolei organista przygotował bogaty repertuar utworów z różnych epok. Wykonawcy po swoich występach nagrodzeni zostali brawami. Koncert poprowadził ks. Łukasz Gaś.

W czasie przerwy można było zaopatrzyć się w kołaczyki założeniowe. Był też czas wspólnych rozmów oraz spotkań ze znajomymi.

Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10.00. Słowem Bożym służył ks. Robert Augustyn, proboszcz parafii w Białej. Podczas nabożeństwa wysłuchaliśmy pieśni przygotowanych przez naszych gości - chór z Białej pod dyktando Sławomira Chmiela.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego nabożeństwa. Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Pani Krystyny Gałuszki za dekorację ołtarza oraz dla Pani Lucyny Bodak za bezpłatne przekazanie torebek do pakowania kołaczyków.

Foto: Sabina Kajzar







## ŚWIĘTOWANIE W HAŻLACHU

### Ekumeniczne Dożynki w Hażlachu

*Jan Król*

Jak już wielokrotnie na łamach naszego Informatora przedstawialiśmy, we wrześniu w Hażlachu świętowano wiele uroczystości. Rozpoczęto



## Wieści Wyższobramskie

już w sobotę 3 września tradycyjnymi dożynkami, tym razem powiatowo-gminnymi. Najważniejsza funkcja w obrzędzie dożynkowym zawsze przypada gazdom. W tym roku byli to Anna i Andrzej Kalcowie nasi współwyznawcy z Hażłacha. Uroczystości rozpoczęły się na placu przy Domu Przyrodnika, a następnie w korowodzie dożynkowym udano się do naszego kościoła, który za dwa tygodnie obchodził 150-lecie budowy. Chleb dożynkowy został wręczony przez gazdów w celu udzielenia błogosławieństwa, które udzielili proboszcz ks. Marcin Brzóska z Parafii Ewangelickiej w Cieszynie, proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Bartłomieja Apostoła w Hażłachu ks. Marek Nieciąg oraz opiekun Filiału Hażlach ks. Mateusz Mendroch. W nabożeństwie dziękczynnym wzięli także udział Mieczysław Szczurek - Starosta Cieszyński i Grzegorz Sikorski - Wójt Gminy Hażlach, także sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Stanisław Szwed.

Kazanie wygłosił ks. Marcin Brzóska na podstawie historii Noego zapisanej w I Księdze Mojżeszowej (Rodzaju) w rozdziale 8, w której zostało zawarte, po złożeniu przez Noego ofiary po zakończeniu potopu, przyrzeczenie Boga o treści: „Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej jak to uczyniłem. Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.” Ks. Brzóska podziękował rolnikom, sadownikom i wszystkim osobom z naszego powiatu za trud pracy na roli i wskazał na postawę Noego, który po straszliwym potopie nie złorzeczył, ale podziękował Bogu za to co otrzymał. I taka postawa winna cechować nas wszystkich - pełna pokory i dziękczynienia.

Nabożeństwo uświetnił Chór mieszany Hażlach-Zamarski. Jako ciekawostkę można podać, iż uczestnicy tego nabożeństwa odśpiewali wszystkie 14 zwrotek pieśni Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie”.

Po nabożeństwie korowód dożynkowy z Gazdami na czele udał się do budynku Biblioteki Publicznej w Hażłachu, gdzie przy wspaniałej pogodzie miało miejsce



dalsze świętowanie. Na scenie wręczony chleb pobłogosławili ks. Marcin Brzóska i ks. Mateusz Mendroch. W części artystycznej wystąpił ponownie nasz Chór mieszany Hażlach-Zamarski, który obchodził dwa tygodnie później swoje stulecie istnienia. Zapowiedziano także ze sceny wyróżnienie Chóru odznaką Zasłużony dla Województwa Śląskiego.

Jak już powyżej wspomniano, funkcja Gazdów dożynkowych jest niezwykle ważna w obrzędzie dożynkowym. Dlate-





go przedstawimy w paru słowach gospodarstwo Państwa Kaletów. Ich powierzchnia gospodarstwa wynosi nieco ponad 50 ha. Podstawową działalnością jest hodowla świń i chów bydła mięsnego. Oprócz tego zajmują się produkcją roślinną: zboża i kukurydza. Prowadzą znany sklep mięsny z własną produkcją wędlin. Są to tradycyjnie wędzone, domowe, a przede wszystkim naturalne wędliny pozyskane z mięsa pochodzącego z własnej hodowli. Nowym kierunkiem działalności są także usługi rolnicze w zakresie upraw, siewu i zbioru zbóż i kukurydzy..



## Nabożeństwo żniwne w Hażlachu

Jan Król

Po sobotnich dożynkach powiatowo – gminnych uroczyscie świątowałośmy w naszym kościele dziękiżne nabożeństwo żniwowe. Do kościoła licznie przybyli zborownicy z Hażlacha,





## Wieści Wyższobramskie

Brzeźówki i innych miejscowości, a przede wszystkim rolnicy. Nabożeństwo tradycyjnie rozpoczęło się procesyjnym wejściem opiekuna fliału ks. Mateusza Mendrocha z dziećmi ze szkoły niedzielnej, które później wręczyły księdzu chleb oraz Biblię w celu ich pobłogosławienia. Podobnie jak w poprzednim dniu, nabożeństwo uświetnił Chór mieszany Hażlach - Zamarcki.

Kazanie ks. Mendroch oparł o tekst zapisany w V Mojżeszowej 8, 1-9. Słowa zapisane w tym fragmencie Biblii odnoszą się do narodu wybranego, któremu Bóg obiecał „wejdzie do ziemi pięknej, do ziemi gdzie bystre rzeki i źródła tryskają w dolinie i na górze; do ziemi pszenicy i jęczmienia, winnej latorośli, drzewa figowego i drzewa granatu, do ziemi oliwnego, oliwy i miodu; do ziemi, w której bez ograniczeń będziesz spożywał chleb i niczego ci nie będzie brakować, do ziemi, której kamienie są z żelaza i z której gór będziesz wydobywał miedź”. Bóg daje Izraelitom jednak warunek: „Bacz, abyś nie zapomniał Pana Boga twego, zaniebując jego przykazania, prawa i ustawy, które ci dziś daję”. Świętując zakończenie żniw, dobrze jest przypominać sobie historię Izraelitów i to co Bóg dla nich uczynił i z jaką postawą winniśmy Bogu dziękować za wszystkie dary. Nabożeństwo połączone było z Sakramentem Ołtarza.

Po nabożeństwie, jako że była to I niedziela miesiąca, tradycyjnie miało miejsce spotkanie parafialne, tym razem przy chlebie ze smalcem i miodem, na któ-



re przybyła większość uczestników nabożeństwa żniwowego.

Foto: Jan Król



# 150 lat Kościoła w Hażlachu

Jan Król



Dwa tygodnie po uroczystościach dożynkowo-żniwowych obchodzone uroczyste 150. rocznicę zakończenia budowy obecnego kościoła a wówczas kaplicy. Co prawda pierwsze nabożeństwo w nowo budowanej kaplicy zostało odprawione dopiero we wrześniu 1873 roku i od tego czasu pamiątki założenia i poświęcenia hażlaskiego kościoła odbywają się właśnie w tym miesiącu. Postanowiono jednak, kontynuując dotychczasowy zwyczaj, w bieżącym roku także we wrześniu uczcić 150. rocznicę wybudowania kaplicy. Ta rocznica zbiegła się bowiem z ponad już 100-letnią działalnością chóru mieszanego Hażlach-Zamarski, 90-leciem powstania tzw. nowego cmentarza i odsłonięcia pomnika poległych ewangelików w I wojnie światowej oraz 20. całkowitej przebudowy kościoła.

Uroczystości jubileuszowe chóru miały miejsce w sobotę 17 września i szerzej opisujemy je w innym miejscu naszego informatora. Natomiast w niedzielę 18 września uroczyste obchodzono 150-lecie budowy kościoła w Hażlachu. Na uroczyste nabożeństwo przybyli liczni goście: księży z biskupem Kościoła ks. Jerzym Samcem, biskupem Diecezji Cieszyńskiej ks. dr Adrianem Korczago, poprzedni opiekunowie Filiału Hażlaskiego, Wójt Gminy Hażlach Grzegorz Sikorski w towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy pana Sławomira Kolondry, Starosta Cieszyński Mieczysław Szczurek wraz z Przewodniczącym Rady Powiatu Stanisławem Kubiciusem, potomkowie Jana Górniaka - głównego fundatora hażlaskiej kaplicy, praprawnuczka Erika Jordan z prapraprawnikiem Johannesem von Gottbergiem. A przede wszystkim, mimo chłodu i przelotnego dreszczu, licznie wzięli udział w obchodach jubileuszowych





zborownicy nie tylko z naszej parafii ale także sąsiednich. Kościół hażlaski był wypełniony całkowicie. Organizatorzy z myślą o pozostałych uczestnikach przygotowali ławki na zewnątrz wraz z nagłośnieniem. Na zewnątrz kościoła przygrywała orkiestra dęta. Nabożeństwo jubileuszowe rozpoczęło się od przywitania gości dokonane przez proboszcza parafii ks. Marcina Brzóske. Biskup A. Korczago poświęcił nową chrzcielnicę, natomiast dzieci i chór jubileuszowy uświetnili to nabożeństwo pieśniami. Kazanie wygłosił biskup kościoła Jerzy Samiec na podstawie tekstu z rozdziału 12 Księgi Izajasza przeznaczonego na 14. Niedzielę po Trójcy Świętej „I powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim. I będziecie czerpać z radością ze zdrojów zbawienia. I będziecie mówić w owym dniu: Dziękujcie Panu, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie wśród ludów jego sprawy, wspominajcie, że jego imię jest wspaniałe. Grajcie Panu, bo wielkich dzieł dokonał, niech to będzie wiadome na całej ziemi. Wykrzykuj i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski.”



Biskup Samiec w kazaniu podkreślił znaczenie zaufania. Bóg jest bowiem jedyną Osobą, której możemy bezgranicznie zaufać. I taką ufnością wykazywali się poprzednicy hażlascy, wznoszący mury tej świątyni pełni nadziei, że Bóg jest ich zbawieniem.

Po modlitwie proboszcz parafii ks. Marcin Brzóska przedstawił wydaną przez parafię „Kronikę ewangelików Hażlacha i okolicy” autorstwa Jana Kuli, którą otrzymali wraz z dedykacją zaci goście i osoby, które przyczyniły się do jej publikacji. Wszyscy uczestnicy





zostali zaproszeni na poczęstunek przygotowany przez parafian z Hażłacha i Brzeźówki, jak również na okolicznościową wystawę w byłym grobowcu Jana Górniaka. W czasie posiłku można było nabyć „Kronikę ewangelików Hażłacha i okolicy” oraz drugą interesującą książkę „Górniakowie. 150-lecie założenia kościoła ewangelickiego w Hażłachu” napisaną przez Edwarda Zagorę z Brzeźówki. Pomimo deszczu i chłodu spotkanie w namiotach przy rozmowach, wspomnianiu i posilaniu się tradycyjnym gulaszem z dziczyzny oraz smacznymi „kołoczami” było potrzebne i jeszcze bardziej zbliżyły do siebie parafian, budując prawdziwą wspólnotę.



Jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy w różnorodny sposób przygotowali całą uroczystość, za wygłoszone Słowo Boże, za publikacje książkowe, w tym panu Edwardowi Zagórze, oraz osobom przygotowującym okolicznościową wystawę. Przede wszystkim jednak dziękujemy Bogu za 150-letnie Błogosławieństwo udzielane hażlaskiemu filiałowi. Niech dobry Bóg sprawi, aby te obchody dotarły do wszystkich naszych parafian i pobudziły ich do dalszej aktywności w rozwoju duchowym Filiału.

Foto: Jan Walica



## **Serdecznie zapraszamy**

**seniorów na nabożeństwo**

**Żniwne**

**w Kościele Jezusowym**

**w Cieszynie**

**9 października br.**

**o godz. 10.00**

**po nim spotkanie w sali**

**naprzeciwko kancelarii**

**parafialnej**

**przy kawie, herbacie, ciastku**

**dalsza część spotkania**

**mniej oficjalna.**

## **Ewangelickie Duszpasterstwo**

**Szpitala Śląskiego**

**w Cieszynie**

**serdecznie zaprasza**

**na Nabożeństwa**

**w kaplicy szpitalnej**

sobota godz. 18.00

**Odwiedziny na oddziałach**

można ustalać pod numrem telefonu

Kapelan Szpitalny ks. Zbigniew Kowalczyk

- +48 503 802 413

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie -

33 813 32 20

Dyżury kapelana:

poniedziałek: 10.00 - 14.00

wtorek: 13.00 - 17.00

środa: 10.00 - 13.00

czwartek: 12.00 - 16.00

piątek: 10.00 - 14.00



# Udane rozpoczęcie godzin biblijnych w Zamarskach

*Jan Król*

Po prawie trzymiesięcznej przerwie w poniedziałek 19 września rozpoczęliśmy cykl spotkań biblijnych w Zamarskach. Wyjątkowo to spotkanie cieszyło się sporym zainteresowaniem, stąd odnotowaliśmy dużą frekwencję uczestników. Po tradycyjnym śpiewie i modlitwie, trochę nietypowo jak na dotychczasowe godziny biblijne, debatowano nad minionymi uroczystościami jubileuszowymi w Hażlachu. Zastanawiano się w jaki sposób wykorzystać wydarzenia historyczne czy, jubileusze do pobudzenia aktywności zboru, szczególnie do dotarcia do młodego pokolenia. W tym aspekcie poruszono kwestie powstania grup modlitewnych, które mogłyby być takim dobrym źródłem działania i prośb zanoszonych do Najwyższego o aktywizację życia duchowego. Na koniec powrócono do rozdziału 7 Listu do Hebrajczyków. List ten był przedmiotem analiz na poprzednich



spotkaniach biblijnych.

Wszystkich serdecznie zapraszamy na kolejne spotkania. Niezależnie od swojego wieku przybywajcie do Zamarsk w każdy I i III poniedziałek miesiąca na godzinę 18. Wzbogacajcie swoim uczestnictwem spotkania przy Biblii, zanurzcie się w bogactwie Słowa Bożego, a przez to zobaczycie na nowo Miłość Bożą okazaną nam w Jezusie Chrystusie.

## Z posiedzenia Rady Parafialnej

*Sekretarz Rady Parafialnej  
Łukasz Pietroszek*

Po zasłużonym wakacyjnym odpoczynku Rada Parafialna ponownie spotkała się w poniedziałek 5.09.2022 roku i było to posiedzenie wyjazdowe w Zamarskach. Wakacje, mimo że przeleciały bardzo szybko, to były jak zwykle długie i obfitowały w wiele wydarzeń ważnych z punktu widzenia naszej Parafii. Toteż porządek przyjęty na tym pierwszym, powakacyjnym posiedzeniu, był bardzo obszerny.

Pierwsza część spotkania dotyczyła aspektów gospodarowania nieruchomościami. W spotkaniu Rady Parafialnej uczestniczył Prezes Zarządu Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. F. Michejdy w Cieszynie. Gość przedstawił plany remontowe budynków, w których mieszczą się palcówki edukacyjne. W wielu obszarach wymagana jest ścisła współpraca Towarzystwa z Parafią. Szkoły prowadzone przez TE są instytucjami, które kreują pozytywny wizerunek naszej ewangelickiej społeczności w Cieszynie.

Parafia ewangelicka w Cieszynie także dysponuje nieruchomościami. Budynki wymagają nieustan-

nych napraw, remontów i inwestycji, aby zachować ich właściwy stan. Podobnie jak w naszych gospodarstwach domowych zwykle jest tak, że lista potrzeb jest niewspółmiernie długa w stosunku do możliwości. Rada Parafialna zapoznała się ze sprawozdaniem przygotowanym przez administratora nieruchomości, które dało obraz aktualnej sytuacji. Następnie zdecydowano, gdzie w pierwszej kolejności należy podjąć działania i co należy zrobić.

Na okres wakacji przypadł też ostatni etap remontu Kościoła Jezusowego. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że włożono w to wiele pracy, a efekty budzą zachwyt. Ostateczne odbiory odbyły się 29 lipca 2022 roku, po czym zakończone zostały prace. Jednak Parafia musi także wywiązać się z wszystkich zobowiązań finansowych wynikających ze zrealizowanego projektu. Wobec tego wciąż liczymy na ofiarność darczyńców, aby część finansowa mogła się zakończyć równie pozytywnym efektem jak część budowlana. Podczas Święta Żniw, które przypada na niedzielę 2.10.2022 roku, będziemy Panu Bogu dziękować za remont Kościoła Jezusowego.

Za nami już ponad pół roku działań wojennych na terenie Ukrainy. Nie maleją potrzeby uchodźców z Ukrainy, którzy w dalszym ciągu chętnie korzystają z punktu pomocowego prowadzonego przez naszą Parafię. Wsparcie płynie z partnerskiej parafii w niemieckim Schwabach oraz od innych szczodrych darczyńców. Ciągłe potrzebna jest zdecydowana pomoc. Nasza cieszyńska Parafia odpowiada na te potrzeby i aktywnie

włącza się w organizację oraz koordynację działań pomocowych. Rada Parafialna omówiła także inne dodatkowe możliwości niesienia pomocy potrzebującym.

Filiał w Hażlachu w tym roku obchodzi dwa znakomite jubileusze. W sobotę 17.09.2022 roku swoje stulecie obchodzić będzie chór filiałów Hażlach – Zamarski. Zaś w niedzielę 18.09.2022 roku obchodzić będziemy 150 rocznicę budowy kościoła w Hażlachu. Specjalnie na tę okazję została wydana publikacja książkowa o Historii Ewangelików w Hażlachu oraz wykonana drewniana chrzcielnica, które będą trwałym śladem tych wydarzeń. Zaplanowano huczne obchody, które są wielkim przedsięwzięciem organizacyjnym. Jubileusze są wyrazem pamięci wielu błogosławionych lat i okazją do wspólnego dziękczynienia za miniony czas w licznym gronie.

Od 1 sierpnia po wielu miesiącach obostrzeń pandemicznych do pełnego funkcjonowania powraca Ewangelickie Duszpasterstwo Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Duszpasterzem szpitalnym jest ks. Zbigniew Kowalczyk, który w dni powszednie będzie prowadził odwiedzin. Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej będą się odbywać w każdą sobotę o 18:00. Zachęcamy do zgłaszania potrzeb odwiedzin i wsparcia duszpasterskiego albo bezpośrednio u duszpasterza szpitalnego albo do kancelarii parafialnej.

Przyjęto także kilka uchwał, dotyczących bieżącego funkcjonowania Parafii i innych spraw, które czekają nas w najbliższym czasie.

## Razem dla rzemiosła

Anna Belko-Hajek

Połączone obchody 110-lecia kształcenia technicznego i zawodowego w budynku przy ul Frysztackiej w Cieszynie (w obecnym Zespole Szkół Technicznych), oraz święta Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców, zaplanowano z rozmachem i odbyły się w wyjątkowo atrakcyjnej formie.

- **Jesteśmy jedyną szkołą na Śląsku w której powstał taki zamysł** - mówi Bożena Cholewa, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych im. płk Gwidona Langea w Cieszynie. - **I to jest pierwsze nasze tak bardzo rozbudowane święto. Obchodzimy jubileusz z Cechem Rzemiosł bo nasz jubileusz idealnie wpisuje się w Rok Rzemiosła. Jako szkoła branżowa, od zawsze jesteśmy związani z rzemiosłem. Każdy uczeń chcący kształcić**

**się w zawodzie, z wyjątkiem uczniów klas patronackich, musi znaleźć pracodawcę – mistrza cechu, do nauki praktycznej ale potrzebna mu też szkoła, gdzie uczy się przedmiotów teoretycznych. Tu jest ścisła zależność.**

24.09.2022 w sobotę na oficjalne spotkanie w teatrze im Adama Mickiewicza w Cieszynie, zaproszono wielu znakomych gości: Stanisława Szweda – wiceministra Rodziny i Polityki Społecznej, rektorów uczelni z którymi szkoła współpracuje: profesora dr hab. inż. Arkadiusza Mężyka - rektora Politechniki Śląskiej w Gliwicach, profesora dr hab. Ryszarda Koziołka - rektora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, profesora dr hab. inż. Jacka Nowakowskiego - rektora Akademii Techniczno Humanistycznej w Bielsku Białej, Jakuba Chełstowskiego – marszałka Województwa Śląskiego (który objął honorowy patronat obchodów), Jana Kawuloka - przewodniczącego Sejmiku



Województwa Śląskiego, Jana Gogolewskiego prezesa Związku Rzemiosła Polskiego, Mieczysława Szczurka – starostę Cieszyńskiego, księdza Adama Malinę prezesa Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego RP, który wygłosił kazanie podczas nabożeństwa ekumenicznego w Kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Była prezentacja szkoły, przemówienia, podziękowania.

Po oficjalnych uroczystościach goście, organizatorzy i mieszkańcy Cieszyńskiego przeszli w barwnym korowodzie z teatru, ul. Głęboką do Domu Rzemiosła pod nr 12. Nie zabrakło sztandarów Cechu Rzemiosła i ZST oraz sztandaru Cechu Rzemiosł z Pucka (zaprzyjaźnionego z Cieszynem miasta). Orkiestra dęta grała, a przedstawiciele rzemieślników z całego Powiatu Cieszyńskiego prezentowali się w swoich cechowych togach z cechowymi insygniami.

Na czas świętowania Roku Rzemiosła i jubileuszu ZST w Cieszynie, Gabriela Staszkiwicz - burmistrz Cieszyna, przekazała pod siedzibą Cechu, symboliczny klucz do bram miasta Bożenie Cholewie - dyrektor ZST i Józefowi Waszkowi - Starszemu Cechu Rzemiosł, gospodarzom obchodów. - „*Cieszyn stał rzemiosłem, stoi i mam nadzieję będzie nim stał* – mówi burmistrz Staszkiwicz - *Wspieramy cieszyńskie rzemiosło i mamy pomysł na jego rozwijanie. Ono przez lata zmieniło się. Poza tymi klasycznymi zawodami jak np. szewstwo, krawiectwo, fryzjerstwo, kowalstwo artystyczne, renowacja zabytkowych elewacji z których wciąż korzystamy, powstają inne rodzaje.*

Tego dnia na stoiskach wzdłuż ulicy Głębokiej, w ramach rzemieślniczego jarmarku, prezentowali się uczniowie Zespołu Szkół Technicznych i współpracujący ze szkołą przedsiębiorcy oraz zrzeszeni w Cechu Rzemiosł rzemieślnicy - reprezentanci różnych zawodów: cukiernicy, piekarze, kowale, fryzjerzy, tapicerzy, rusznikarz i inni.

- *Pod lałubami naprzeciw Domu Rzemiosła, przygotowałyśmy z koleżankami kilka stanowisk fryzjerskich z lustrami* – mówi Iwona Lubowicz – fryzjerka,

przedsiębiorca, przewodnicząca sekcji fryzjerskiej i członkini zarządu Cechu Rzemiosł w Cieszynie oraz absolwentka ZST. - *Czeszemy tu modelki, pleciemy warkoczyki, wkomponowujemy kwiaty z krepiny we włosy, a modelki prezentują fryzury wraz z dostosowanym makijażem i ubiorem, dzisiaj na Głębokiej.*

- *Robimy to pierwszy raz i to jest duże wyzwanie* – mówi Joanna Walica dyrektor biura Cechu Rzemiosł w Cieszynie – *Chcemy żeby Głęboka tętniła życiem rzemieślniczym i rękodzielniczym. To jest święto dla naszych rzemieślników i mieszkańców powiatu. Historia rzemiosła cieszyńskiego jest piękna ale trochę zapomniana. Pokazujemy mieszkańcom, że rzemiosło nadal tu jest. Wybraliśmy na świętowanie Głęboką po długiej przerwie związanej z jej remontem i pandemią. Chcemy przyczynić się do ożywienia tej pięknej, zabytkowej ulicy.*

Joanna Walica podkreśla, że docenia inicjatywę Urzędu Marszałka Województwa Śląskiego, który ogłosił rok 2022 Rokiem Rzemiosła w Województwie Śląskim i cieszy się dofinansowaniem imprezy z budżetu Samorządu Województwa Śląskiego.

- *Chcemy pokazać mieszkańcom Cieszyna i powiatu, co dzieje się w szkole* – mówi Bożena Cholewa dyrektor ZST. - *Mamy scenę, czyli 10-metrowy czerwony dywan. Poniżej Rossmana na Głębokiej. Nasza młodzież prezentuje fryzury, modę, pokazy robotów chodzących i latających, mechanicy pod opieką specjalistycznej firmy sprawdzają stan techniczny auta każdemu chętnemu. Mamy gulasz i pokaz aut. Najstarszych i nowoczesnych, terenowych. Każdy kierunek techników i szkół branżowych ma swoją prezentację.*

Cieszyniacy popierają inicjatywę - *Zawsze dobrze jak coś się w mieście dzieje* - mówi Pan Krzysztof, mieszkaniec Cieszyna. - *A kształcenie zawodowe i fachowcy są rzeczywiście potrzebni, bo ich mało. Dobrze, że to święto zrobili.* a.b.

**„WZGARDZONY BYŁ I OPUSZCZONY PRZEZ LUDZI. MAŻ BOLEŚCI. DOŚWIADCZONY W CIERPIENIU JAK TEN. PRZED KTÓRYM ZAKRYWA SIĘ TWARZ. WZGARDZONY TAK, ŻE NIE ZWAŻALIŚMY NA NIEGO. LECZ ON NASZE CHOROBY NOSIŁ. NASZE CIERPIENIA WZIAŁ NA SIEBIE. A MY MNIEMALIŚMY, ŻE JEST ZRANIONY. PRZEZ BOGA ZBITY I UMĘCZONY. LECZ ON ZRANIONY JEST ZA WYSTĘPKI NASZE. STARTY ZA WINY NASZE. UKARANY ZOSTAŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA. A JEGO RANAMI JESTEŚMY ULECZENI”.**

Iz 53: 3–5

## Konkurs fotograficzny

*W okresie wakacyjnym zaprosiliśmy czytelników Więści Wyższobramskich do konkursu zatytułowanego „Ewangelickie kościoły w obiektywie”. Przesyłanie zdjęć - najciekawszych ujęć Ewangelickich Kościołów w Polsce i poza granicami kraju, trwało do końca sierpnia. Spłynęło kilkanaście e-mailów przekazujących fotografie kościołów z różnych zakątków. W związku z tym w kolejnych numerach będą ukazywały się zdjęcia, jako pierwszy fotografie przesłał p. Bolesław Noga. Bardzo dziękujemy za udostępnienie ciekawych ujęć dwóch kościołów, których opisy przedstawiają ich historię. Zatem serdecznie zapraszamy do wędrowki po Polsce. Cieszymy się, że dołączyły osoby z innych parafii.*

*Jako pierwszy zostanie zaprezentowany kościół w Czarnymlesie i Miliczu - fotografie wykonane przez Bolesława Noga.*

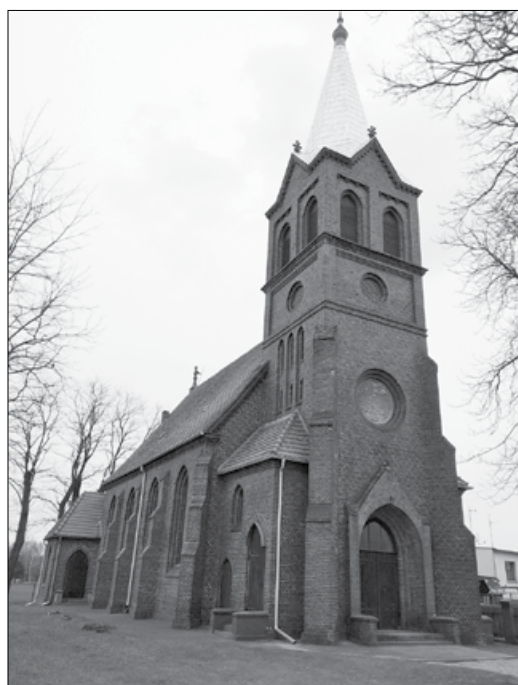
**Kościół ewangelicko-augsburski w Czarnymlesie** – budowla sakralna położona w miejscowości Czarnylas należąca do parafii ewangelicko-augsburskiej w Kępnie. Obiekt powstał w latach 1889-1900 jako kościół staroluterański. Towarzyszy mu pastorówka wzniesiona w 1900. W okresie II Rzeczypospolitej był on własnością parafii Kościoła Ewangelicko-Luterskiego w Polsce Zachodniej.

Był to drugi kościół ewangelicki w tej miejscowości. Starszą od niego budowlę wzniesioną w latach 1856-1860 i należąca do Kościoła Ewangelicko-Unijnego (parafia erygowana w 1853) przejął po II wojnie światowej Kościół katolicki. Ta świątynia katolicka nosi obecnie nazwę kościoła Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej. Ma kształt eklektyczny, posiada neoromańskie wyposażenie. Za głównym ołtarzem znajduje się witraż z herbem Hohenzollernów.

Istnienie dwóch kościołów protestanckich wiązać należy z genezą Czarnegolasu, początkowo noszącego nazwę Przygodzka Huba. Powstał on w XVI wieku w wyniku napływu dużej liczby protestantów uchodzących przed prześladowaniami głównie ze Śląska. W 1845 we wsi mieszkało 555 ewangelików, 188 katolików i 9 Żydów. W 1880 w gminie Czarnylas mieszkało 902 ewangelików, 118 katolików i 280 analfabetów.

Nieopodal znajduje się kaplica baptyściana zbudowana w okresie międzywojennym. Po wojnie kaplica przeznaczona została na wiejskie kino. Obecnie mieści się w tym obiekcie biblioteka.

Świątynia zbudowana została w stylu neogotyckim i wieńczy ją wieża o wysokim hełmie. W pobliżu znajduje się pastorówka z „elewacją opartą na zestawieniu tynkowanych płaszczyzn z widocznymi detalami w formie obramień wokół okien i pasów wzdłuż ścian budynku”. Przed pastorówką rośnie pomnikowy dąb (obwód 350 cm).





**Kościół** rzymskokatolicki pw. św. Andrzeja Boboli w **Miliczu** – dawny ewangelicki kościół łaski w **Miliczu**, po II wojnie światowej i wysiedleniu ludności niemieckiej w 1945 roku przejęty przez Państwo i przekazany Kościołowi katolickiemu. Okres ewangelicki.

Pierwotnie był to luterkański kościół św. Krzyża. Jeden z sześciu kościołów łaski powstałych po ugodzie altransztadzkiej z 1707 roku – było to ustępstwo cesarza wobec śląskich ewangelików. Budowa rozpoczęła się w czerwcu 1709 (po podpisaniu dodatkowej umowy między cesarzem, a królem szwedzkim, Karolem XII), a zakończyła w roku 1714. Duży wkład w nią wniosła rodzina hrabiów Maltzan, którzy od roku 1590 władali Miliczem. Architektem i budowniczym był Gottfried Hoffman z Oleśnicy. Jest zbudowany w konstrukcji szkieletowej, założony na planie krzyża greckiego, salowy, z wewnętrznym poligonalnie zamkniętym prezbiterium w otoczeniu zakrystii, nakryty dachami dwuspadowymi.[1] Wieża kościoła początkowo miała około 59 metrów, ale w obawie przed runięciem została w 1789 r. skrócona i jej wysokość obecnie wynosi 49 metrów. Na wieży znajdują się trzy dzwony ufundowane przez rodzinę hr. Maltzan na początku XX wieku. Arcydziełem zdobiącym kościół był żyrandol odlany z brązu pochodzący z 1720 r. autorstwa G. A. Miehla i bogato zdobiona ambona wraz z barokową chrzcielnicą, jednak oba te przedmioty zostały w 1955 r. zabrane do katedry poznańskiej.

Stanowisko pierwszego proboszcza kościoła na przestrzeni lat 1709–1945 sprawowało 11 księży. Pierwszym z nich był ks. Samuel Seeliger. Nabożeństwa w kościele do 1789 r. odbywały się także w języku polskim, a urząd



proboszcza pomocniczego piastował zawsze Polak. Najdłużej urząd proboszcza sprawował w latach 1886–1925 Theobald Dächsel. Ostatnim niemieckim proboszczem został w 1943 r. ks. dr Fritz Gleisberg, odprawiający w nim nabożeństwa do 20 stycznia 1945 r. W tym samym roku kościół został przejęty

przez Państwo i niemal natychmiast przekazany Kościołowi rzymskokatolickiemu.

W kościele stoją 33-głosowe organy o romantycznym brzmieniu. Zostały wybudowane w 1887 roku przez Wilhelma Sauera z Frankfurtu nad Odrą jako opus 470. Traktura gry jest dla Manuału I mechanicz-

no-pneumatyczna, dla Manuału II jest mechaniczna. Instrument posiada 2 klawiatury ręczne (C-f3) oraz klawiaturę nożną (C-d1). Wiatrownice stożkowe, miech magazynowy zasilany dmuchawą elektryczną.

## Nowa rola - nowe wyzwania

**Wywiad z ks. Mateuszem Mendrochem – nowym diecezjalnym duszpasterzem młodzieży diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.**

*Redaktor Beata Macura:* Jak się ksiądz zapatruje na swoją nową funkcję?

*Ks. Mateusz Mendroch:* Cóż, tak naprawdę można na to spojrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze jest to dla mnie kawał radochy. Angażuję się w działalność młodzieżową już od wielu lat, zacząłem być aktywny w młodzieżówce kilka lat przed pójściem na studia teologiczne. Dla mnie to zawsze było coś bardzo ważnego. Jestem młodym człowiekiem i myślę, że to niezwykle istotne aby pokazywać Kościół jako otwarty dla młodych ludzi oraz miejsce, w którym mogą oni odnaleźć przestrzeń do działania. Oczywiście to nie jest łatwe, bo często wymaga wielu inicjatyw oraz odwagi w dokonywaniu zmian, tak aby przybliżyć Kościół młodzieży. To uświadomienie, że formy mogą się zmieniać, aby wskazywać na tę samą niezmienną treść, a więc na osobę Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela oraz najwyższą wartość życia.

*Redaktor B.M.:* A jaka jest ta druga perspektywa?

*Ks. M.M.:* Druga perspektywa to oczywiście pewna odpowiedzialność. Nie zależy mi na tym, aby być duszpasterzem na papierze bądź dla jakichkolwiek ambicji. Chcę docierać do młodych osób i robić to jak najlepiej. Mam świadomość, że nie zawsze to jest łatwe. Oprócz tego mam nadzieję, że będę miał też różne pomysły na to, aby aktywizować młode osoby, co obecnie także nie jest wcale takim prostym zagadnieniem. Jednak mam nadzieję, że uda się to z Bożą pomocą!

*Redaktor B.M.:* Poprzednim duszpasterzem młodzieży był ks. Marcin Podzorski, osoba przez długi czas związana z naszą parafią. Teraz ksiądz zostaje kolejnym duszpasterzem młodzieży. Co to oznacza dla parafii?

*Ks. M.M.:* Myślę, że jest to pewna szansa dla parafii. Bycie diecezjalnym duszpasterzem młodzieży siłą rzeczy wiąże się z działaniami dla młodych na poziomie diecezji, a także z udziałem w różnych wydarzeniach ewangelizacyjnych, które są dla mnie niezwykle ważne. Moim zdaniem jest to czymś pozytywnym dla miejscowej młodzieżówki, dlatego że będą mogli uczestniczyć



*Witaj!*

w wielu różnych wydarzeniach, dowiadując się o nich bezpośrednio z pierwszej ręki. Wiąże się to z możliwością poznania nowych ludzi, a także z wzrastaniem w wierze.

*Redaktor B.M.:* Życzę księdzu wiele wytrwałości i jak najwięcej dobrych pomysłów, tak, aby księdza służba przynosiła Panu Bogu wiele owoców, dawała także sporo satysfakcji!

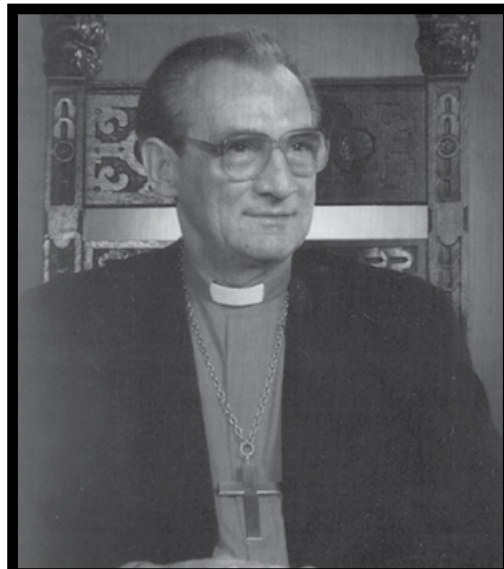
*Ks. M.M.:* Bardzo serdecznie dziękuję. Będę wdzięczny za wszystkie modlitwy, także o temat działalności młodzieżowej, oby Pan Bóg poruszał jak najwięcej ludzkich serc.



# Wspomnienie

## Śp. bp Rudolf Pastucha

1936 - 2022



Dwa dni przed swoimi 86. urodzinami zmarł bp Rudolf Pastucha – emerytowany zwierzchnik Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelickiego.

Śp. bp Rudolf Pastucha zmarł 14 września 2022 w Bytomiu Miechowicach. Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się we wtorek, 20 września, br. w Kościele Jezusowym w Cieszynie, o godzinie 13.00. Po nabożeństwie nastąpiło odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego na cmentarzu w Zamarskach. W pogrzebie brało udział wielu księży z różnych diecezji. Kazanie zostało wygłoszone przez ks. bp. Jerzego samca, a słowa podziękowania i pożegnania wystosował ks. bp Niemiec z Katowic. Uroczystość pogrzebowa została upiększona przez odśpiewaniem pieśni przez chór Hażlach-Zamarski i Chór Kościelny z Cieszyna i Chór mieszany z Bażanowic.

Śp. biskup Rudolf Pastucha urodził się 16 września 1936 roku w Zamarskach na Śląsku Cieszyńskim jako syn Emili iz domu Chmiel i Rudolfa Pastuchy.

W swoim zborze w Zamarskach był nauczycielem szkółek niedzielnych i aktywnym członkiem chóru kościelnego, również jako jego dyrygent.

Absolwent Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie. W latach 1954-1959 pracował w Cieszyńskiej Fabryce Narzędzi. W latach 1956-1958 odbywał zasadniczą służbę wojskową.

Ukończył teologię ewangelicką w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie z siedzibą w Chylicach w 1963 roku. Został ordynowany 20 października 1963 roku w Warszawie przez bp. Andrzeja Wantułę.

Z dniem ordynacji został skierowany jako wikariusz diecezjalny do parafii w Lasowicach Wielkich na Opolszczyźnie



## Wieści Wyższobramskie

z filiałami: w Lasowicach Małych, Zawadzkim, Oleśnie i Fosowskim. W roku 1969 został proboszczem administratorem tej parafii, a w roku 1975 wybrany na jej proboszcza. W latach 1971-1979 proboszcz administrator parafii w Wieluniu.

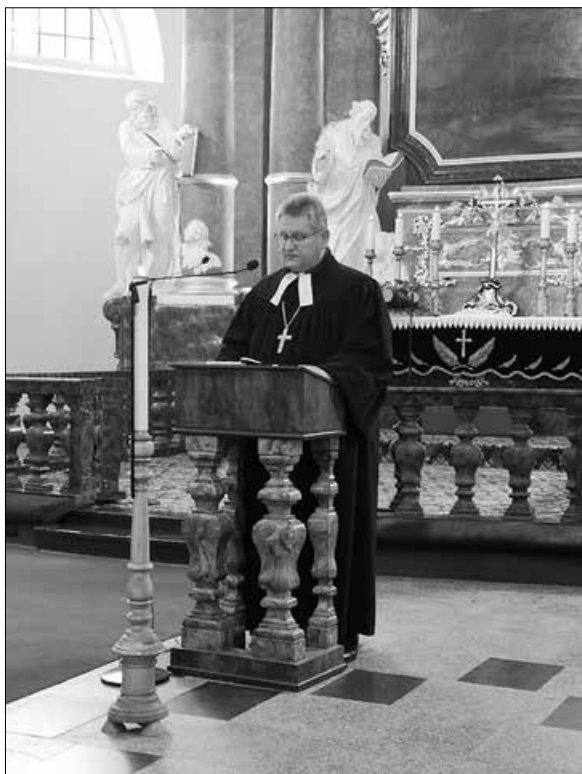
W roku 1980 wybrany na proboszcza parafii w Bytomiu Miechowicach, gdzie służył do przejścia na emeryturę w roku 2002. W tej parafii rozpoczął starania o odzyskanie kompleksu budynków diakonijnych wybudowanych na początku wieku przez Matkę Ewę, wybudował nowy dom parafialny oraz nowy Ewangelicki Dom Opieki „Ostoja Pokoju”.

W latach 1978-1981 delegat do Synodu Kościoła, gdzie był przewodniczącym synodalnych komisji: ewangelizacyjno-misyjnej i młodzieżowej. W latach 1974-1981 był konseniorem (zastępcą) zwierzchnika diecezji katowickiej ks. Alfreda Hauptmana.

W roku 1981 wybrany na seniora (zwierzchnika) diecezji katowickiej. W 1992 roku został wybrany na biskupa Diecezji Katowickiej. Konsekracja odbyła się 17 maja 1992 roku w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach, której dokonał bp Jan Szarek, w asyście bp. Józefa Pośpiecha i bp. Pawła Anweilera.

Jego żoną była diakon Edyta Pastucha z domu Linert (1942-2008) oraz Urszula, z którą spędził kolejne wspiane lata.

*Luteranie.pl*





# Wspomnienie

## Śp. Rudolf Mizia

### 1926 - 2022

1 września br. swoją ziemską wędrówkę zakończył śp. Rudolf Mizia urodzony 2 kwietnia 1926 roku w Cieszynie. Był pedagogiem po studiach wyższych zawodowych, dyrektorem szkół podstawowych w Dębowcu (1955-1976) i w Zamarskach (1976-1984). Jako miłośnik regionu cieszyńskiego angażował się w rozwój życia społecznego i kulturalnego wsi, pracował w zespołach amatorskich - teatralnym i śpiewaczym. Prowadził kroniki szkolne, rejestrował zaszczości historyczne rodzinnej wsi i upowszechniał je w różnych fotokronikach, folderach, notatkach prasowych i wydawnictwach. W ścisłej współpracy z fotografikiem Edwardem Figną pisał kronikę macierzystego zboru zamarskiego oraz miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Wyróżniony za aktywność zawodową i społeczną Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Laurem „Srebrnej Cieszyńianki”, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Przez wiele lat spisywał rzetelnie wszystkie wydarzenia kościelne w kronice, które miały miejsce w filiale w Zamarskach. Prowadził przez wiele lat chór męski działający przy Kościele Ewangelicko-Augsburskim i zespół śpiewaczy przy OSP Zamarski.

Pogrzeb odbył się w środę 7 września br. w Kościele Ewangelickim w Zamarskach. Brali w nim udział: ks. proboszcz Marcin Brzóska, ks. Janusz Sikora i opiekun filiału ks. Mateusz Mendroch, sztandar Straży Pożarnej w Zamarskach i sztandar Macierzy Ziemi Cieszyńskiej oraz licznie zebrana rodzina, parafianie, sąsiedzi oraz wielu przyjaciół, z którymi było mu dane współpracować na bardzo wielu płaszczyznach. Kazanie zostało wygłoszone przez ks. Janusza Sikorę, a oprawę muzyczną na skrzypcach przygotowała Beata Macura. Dwie pieśni zostały odśpiewane od organów, na których grała Krystyna Krzywoń, przez chór Hażlach-Zamarski pod batutą Krystyny Penkały.

Śp. Rudolf Mizia spoczął na przykościelnym cmentarzu w Zamarskach. Na który została zaśpiewana przez chór Hażlach-Zamarski pieśń ludowa „Szumi Jawor szumi” oraz zostały odczytane podziękowania przez reprezentanta, delegata Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Wójta Zamarsk, Klaudiusza Zawadę. Na grobie złożono wiele wieńców i wiązanek kwiatów.

Beata Macura



Chór Męski z Zamarsk



Zespół Śpiewaczy przy OSP Zamarski

# Śpiew i muzyka



## III KONCERT W RAMACH V EDYCJI FESTIWALU KONCERTY WYŻSZOBRAMSKIE

Joanna Lazar-Chmielowska

W dniu 07.08.2022 odbył się koncert „Organy inaczej” w ramach Festiwalu Koncerty Wyższobramskie, w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Najpierw słuchaczy przywitał ks. Tomasz Chudecki. Podziękował wszystkim za przybycie, potem przeczytał Psalm 150. zaznaczając, że gdyby w trakcie pisania Księgi Psalmów znane były organy, ten instrument z pewnością byłby uwzględniony.

Solistą był Daniel Strządała – absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach. Koncertuje w kraju i za granicą jako organista i klawesynista w charakterze solisty, improwizatora, kameralisty oraz muzyka orkiestrowego. Swoją aktywność muzyczną rozszerzył także o dyrygenturę i kompozycję. Współpracuje z wieloma zespołami, m.in. NOSPR i Akademickim Zespołem Muzycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jest laureatem nagród ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów organowych i klawesynowych, a także konkursów kompozytorskich. Za swoje osiągnięcia artystyczne otrzymał dwukrotnie stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stypendium Prezesa Rady Ministrów. Na koncie ma również nagrania płytowe, internetowe i radiowe. Od 2019 r. pracuje w Katedrze Orga-



nów i Muzyki Kościelnej w Akademii Muzycznej w Katowicach; pełni funkcję organisty w kościele św. Józefa w Zabrzegu.

Program: Paul Dukas - "Fanfare" z "La Peri"; Piotr Czajkowski - Suita "Dziadek do orzechów" (wybór części): „Marsz”; „Taniec arabski”; „Taniec cukrowej wieszczki”; Gioacchino Rossini - Uwertura "Wilhelm Tell"; Daniel Strządała - Improwizacja nt. pieśni cieszyńskich; Gustav Holst – „Planety” op. 32 (wybór



części): - „Venus, the Bringer of Peace”; „Jupiter, the Bringer of Jollity”; Wojciech Kilar - Polonez z filmu "Pan Tadeusz".

Pierwszy utwór nieco zaskoczył słuchaczy, ale z pewnością był to intrygujący wstęp i zapowiedź świetnego koncertu. Tańce z „Dziadka do orzechów” były rewelacyjnie zarejestrowane. Zaś Uwertura do opery „Wilhelm Tell” wzbudziła oszałamiającą brawą. Początkowe frazy są bardzo kameralne i rozwijają się stopniowo, ale kiedy usłyszeliśmy dziarski galop, to wręcz trudno było siedzieć w bezruchu. Wszystkim podobają się „melodie, które już raz słyszeliśmy”.

Następnie zostały zaprezentowane improwizacje nt. 3 pieśni cieszyńskich „Od Cieszyna sypana dróżeczka”, „A nie ta ptaszyna”; „Szumi jawor”. To bardzo znane utwory. Przyzwyczajeni do tradycyjnych wersji, musieliśmy w ogromnym skupieniu słuchać, chcąc odnaleźć tematy. Daniel Strządała, moim zdaniem, zagrał Fantazję w stylu romantycznym. Poprzez wielkie zróżnicowanie barw, tempa, artykulacji „mogliśmy wyobrazić sobie wszystkie „dróżeczki; szelmę, który wywija w karczmie; smreki i jedle”. Część z dzieła „Planety” „Wenus, zwiastun pokoju” miała bardzo kojący charakter. Natomiast część „Jowisz, zwiastun radości” jest energiczna, emocjonalna, choć uroczy, główny temat wydaje się być prostą melodią. Finałowym utworem był Polonez z filmu „Pan Tadeusz”. Muzykę skomponował Wojciech Kilar, film wyreżyserował Andrzej Wajda. Nie musieliśmy być na koncercie orkiestry symfonicznej, żeby usłyszeć smyczki i temat w wersji oboju, klarnetu, fletu, itd. Solista tak doskonale zarejestrował utwór.

Organy Kościoła Jezusowego to wyjątkowy instrument. Mamy wielkie szczęście, że wirtuozi tacy jak Daniel Strządała, koncertują w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Po wykonaniu ostatniego utworu nastąpiła burza oklasków. Ks. Tomasz Chudecki podziękował soliście za występ, słuchaczom za frekwencję i poprosił o wspólną modlitwę.

*Zdjęcia: Dariusz Chmielowski*





# IV KONCERT W RAMACH V EDYCJI FESTIWALU KONCERTY WYŻSZOBRAMSKIE

*Joanna Lazar-Chmielowska*

W dniu 21.08.2022 odbył się Recital Mistrzowski w ramach 5 edycji Festiwalu Koncerty Wyższobramskie w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Wystąpił Arkadiusz Bialic, który grał na organach.

Słowami poety ks. proboszcz Marcin Brzóska powitał publiczność i życzył miłych wrażeń muzycznych. Następnie Joanna Lazar-Chmielowska, w imieniu dyrektora artystycznego Wojciecha Wantuloka, podziękowała słuchaczom za udział w koncertach oraz organizatorom tegorocznego festiwalu.

Program: J.S.Bach-Vivaldi - Concerto a-moll; D. Buxtehude - Passacaglia in d; J.S. Bach - 'Allein Gott in der Höh sei Her' BWV 662; C. Franck - Chorał E-dur; C. Debussy - 'Clair de lune' ze 'Suite Bergamasque' w transkrypcji S. Ollive; L. Vierne - Carillon de Westminster z Suity nr. 3 op. 54

Arkadiusz Bialic – organista, pedagog, animator życia muzycznego, pierwszy polski laureat Grand Prix de Chartres. Studiował w Akademii Muzycznej w Krakowie, którą ukończył z wyróżnieniem w klasie organów oraz w Hochschule für Musik we Freiburgu. Uczestniczył w kursach mistrzowskich w zakresie wykonawstwa historycznego. Arkadiusz Bialic jest laureatem międzynarodowych konkursów organowych. Koncertował na wielu renomowanych festiwalach w Polsce i Europie, również z towarzyszeniem wielu orkiestr i chórów. Jako pedagog Arkadiusz Bialic jest adiunktem na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie oraz wykładowcą w Akademii Muzycznej w Krakowie. W 2017 roku uzyskał stopień doktora sztuki muzycznej, a w 2019 roku habilitację. W ramach działalności krakowskiej Katedry Organów jest pomysłodawcą i dyrektorem międzynarodowej konferencji naukowej Sztuka Budownictwa Organowego.

5. edycja Festiwalu Koncerty Wyższobramskie została zorganizowana dzięki pomocy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Starostwa Powiatowego w Cieszynie, Urzędu Miasta w Cieszynie oraz Kwaciarni Mariusz.

Pierwszy utwór - J. S. Bach-Vivaldi - Concerto a-moll składał się z 3 części. I część Allegro była niezwykle energiczna; II część Adagio miała szalenie rzewny charakter, zaś





III część Allegro to był powrót do intensywnej atmosfery. Potem usłyszeliśmy kompozycję Dietricha Buxtehudego, była to Passacaglia in d. Ten utwór urzekł mnie najbardziej; myślę, że przez swój oniryczny nastrój. Kolejnym utworem był chorał Jana Sebastiana Bacha - 'Allein Gott in der Höh sei Her' BWV 662. Bardzo tajemnicza i nostalgiczna rejestracja głosów była doskonałym odzwierciedleniem deszczowej aury. Później A. Bialic sięgnął po utwór Cesara Francka - Chorał E-dur. W tym roku obchodzimy 200-setną rocznicę urodzin kompozytora, stąd zapewne dobór dzieła. Claude Debussy – 'Clair de lune' ze 'Suite Bergamasque' w transkrypcji S. Ollive, to była następna kompozycja. Ta uroczą część 'Suite Bergamasque' jest wszystkim doskonale znana. Jej melancholijna melodia często jest wykorzystywana; np. możemy ją usłyszeć w filmie „Siedem lat w Tybecie”. Ostatnim utworem, który został zaprezentowany był 'Carillon de Westminster' ze Suity nr. 3 op. 54 Louisa Vierne'a. Fantastyczny wybór na spektakularny finał. Organy Kościoła Jezusowego zostały zaprezentowane w pełnym brzmieniu.

Koncert Arkadiusza Bialica był mistyczny. Artysta oczarował nas lirycznym brzmieniem organów. Często artyści, którzy występują w Kościele Jezusowym wybierają repertuar, który w fortissimo possibile ukaże możliwości tego instrumentu. Natomiast niektóre dzieła, które wybrał A. Bialic (poprzez odpowiednią rejestrację) brzmiały kameralnie. Sądzę, że wszyscy byliśmy pod wielkim wrażeniem talentu i maestrii solisty. Po zakończonym Mistrzowskim Recitalu, ks. proboszcz Marcin Brzóska serdecznie podziękował Arkadiuszowi Bialicowi za występ. Złożył również podziękowania dla organizatorów festiwalu oraz dla Andrzeja Moiczka. Serdecznie zaprosił wszystkich na przyszłoroczną edycję oraz wszystkie wydarzenia planowane w Kościele Jezusowym.

Organizatorem festiwalu Koncerty Wyższobramskie jest Parafia ewangelicko-augsburska w Cieszynie.

Komitet organizacyjny w składzie: ks. proboszcz Marcin Brzóska; Wojciech Wantulok – dyrektor artystyczny festiwalu; Marcin Gabryś; Piotr Sikora; Dariusz Chmielowski; Joanna Lazar-Chmielowska.

Organizatorzy są wdzięczni słuchaczom za udział w koncertach i serdecznie zapraszają na przyszłoroczną 6 edycję Festiwalu Koncerty Wyższobramskie w Kościele Jezusowym w Cieszynie.



Zdjęcia: Dariusz Chmielowski

# SLUZYĆ ZNACZY KOCHAĆ

Beata Macura

Miłość do muzyki objawia się w różny sposób przykładowo, wykonywanie jej z pasji, jest czymś pięknym, a w szczególności jeżeli płynie z serca i miłości do Boga. I tak Jubilaci - Chór Hażlach-Zamarski służy, śpiewa 100 (+ 2) lat. Są to piękne lata, gdzie kolejne pokolenie kontynuuje to, co zostało kiedyś rozpoczęte, a co najważniejsze, posiada swoją kontynuację.

W sobotnie popołudnie ok. godz. 16.00 wokół kościoła w Hażlachu zaczęło zjeżdżać się sporo słuchaczy, melomanów, sympatyków chóru Hażlach-Zamarski oraz wielu zaproszonych gości. O godz. 16.00 procesjonalnym





wejściem rozpoczął się piękny koncert wieńczący Jubileusz 100 lat i dwa lata, które ze względu na panującą pandemię Covid nie mógł się odbyć. Jednak determinacja chórzystów i dyrygentki uhonorowała ten moment w sposób szczególny.

Kościół wypełniony po brzegi słuchaczami, podniosła atmosfera panująca w murach świątyni udzielała się Jubilatowi. Po procesjonalnym wejściu i odśpiewaniu piosenki „Pan jest mocą swojego ludu” nastąpiło powitanie przez ks. proboszcza Marcina Brzóske wszystkich przybyłych z bliska i z daleka. Gościliśmy również prawnuczkę p. Górniaka, która zaszczyliła koncert swoją obecnością. Po słowach wstępnych i powitaniu przybyłych gości ks. proboszcz Marcin Brzóska przywitał zwierzchnika naszej diecezji ks. bp Adriana Korczago wraz z małżonką, ks. Władysława Wantuloka, który jest przewodniczącym komisji ds. chórów i orkiestr Diecezji Cieszyńskiej, przedstawiciele władz samorządowych województwa Śląskiego, a także Gminy Hażlach, przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego p. Jana Kawuloka. Władze samorządowe z wójtem p. Grzegorzem Sikorskim, następnie zostały zaśpiewane dwie kolejne pieśni, były to: fragment Cantaty „Jezus moją radością” J. S. Bacha na organach grał Wojciech Wantulok, który tego wieczoru był naszym akompaniatorem i przygrywał do niektórych pieśni, natomiast na flecie grała Kornelia Dorighi, druga to: „Cen help me you”. Po przedstawieniu krótkiej historii chóru nastąpiło kolejne wystąpienie i zaśpiewanie kolejnych znanych pieśni chórowych: „Gdy na ten świat” – partię solową wykonał ks. Mateusz Mendroch, i „Siyahamba eku-khanyen kwenkhos” (hymn południowoafrykański), której solistką była Ruta Kaczmarczyk, a po nim kolejne wspomnienia, osiągnięcia chóru przekazane przez proboszcza. Następnie zostały wykonane dwie piosenki pierwsza z nich to „You Raise me up”, uzupełniona partiami instrumentalnymi; w części pierwszej usłyszeliśmy grę na flecie wy-





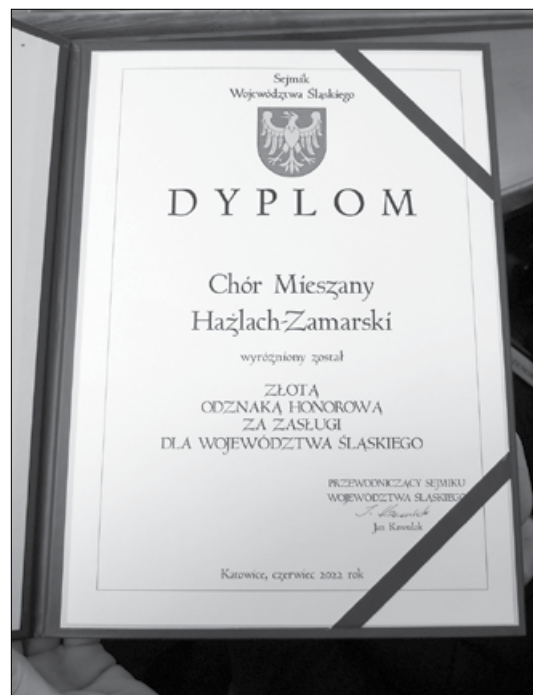
konaną przez Kornelię Dorigi i partię skrzypcową zagrąną przez Beatę Macurę. Zanim został wykonany kolejny utwór „Alleluja” Leonarda Cohela, dyrygentka Krystyna Penkała wspomniała chórzystów, którzy odeszli. Pozostała po nich ogromna pustka, tęsknota oraz głosy, których w żaden sposób nie można zastąpić. Byli to śp.: Urszula Michalik, Jerzy Krupa, Mirosław Berek wieloletni akompaniator i cieszyński organista

zaprzyjaźniony z chórem i wiele lat współpracujący z nim. Niejednemu zakręciła się łza w oku, a wielka tęsknota jest i pozostanie w nas.

Po pierwszej części koncertu przyszedł czas na gratulacje i podziękowania. Rozpoczął je ks. bp Adrian Korczago, kolejno ks. Władysław Wantulok i p. Jan Kawulok przewodniczący śląskiego sejmiku wojewódzkiego przekazał chórowi Hażlach–Zamarski złotą ho-



norową odznakę, decyzja ta została podjęta przez kapitułę. Natomiast srebrną odznakę otrzymała Bożena Krupa i Józef Michalik za zasługi dla województwa Śląskiego. Po przekazaniu nagród przyszedł czas na gratulacje Wójta Gminy Hażlach p. Sikorskiego, radnego oraz wręczenie dyrygentce p. Krystynie Penkali patery, na której znajdowały się podziękowania, gratulacje i życzenia dla Jubilata. Kolejne oficjalne gratulacje i podziękowania płynęły od ks. proboszcza Marcina Brzóska i Pani Kurator Małgorzaty Waclawik-Syrokosz. Po przekazaniu życzeń i gratulacji przez delegacje różnych instytucji, przeszliśmy w podróż sentymentalną. Wspomnienia, które zostały zachowane na nagraniu multimedialnym. Zaprezentowane nagrania z koncertów, które odbywały się w różnych miejscach i przy różnych okolicznościach. Został zaprezentowany film z pobytu chóru w Niemczech w Volkmarssen, zaprzyjaźnionej parafii. Wówczas chór promował parafię cieszyńską oraz powiat cieszyński, prezentując się w strojach cieszyńskich;



byli wówczas ambasadorami stroju i pieśniczki cieszyńskiej. Kolejno pokazany został występ w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie, na którym występował zespół taneczny i śpiewaczy przygotowany przez chórzystkę Bożenę Krupę, inicjatorkę, kierowniczkę i koordynatorkę zespołu działającego przy chórze Hażlach-Zamarski. Ostatnie wyśpiewane treści chwytające za serce to „Modlitwa o pokój” i „Błogosławieństwo”, które zostało wykonane po błogosławieństwie i końcowej modlitwie ks. bp Korczago. Po koncercie i części mniej oficjalnej przyszedł czas na kolejne życzenia składane przez różne delegacje, ale to już miało miejsce w sali, gdzie przy kawie, herbacie, ciepłym posiłku odbyła się część mniej oficjalna.

Ogromne uznanie i gratulacje dla chórzystów, amatorów, którzy nie znając nut, radzą sobie świetnie z czytaniem partytury, śpiewem czterogłosowym i bardzo dobrym opanowaniem partii chórowej. Wyrażam wielkie uznanie dla Was, Drodzy Chórzyści i składam gratulacje za cierpliwość i determinację dyrygentce p. Krystynie Penkale. Życzę dalszych lat wspaniałej wspólnej wędrówki przez krainę różnych pieśni oraz dalszych lat śpiewania ludziom ku radości, a Bogu na Chwałę.

Foto: Marcin Gabryś

**PRZEZ MUZYKĘ MOŻEMY WYCHWAŁAĆ BOGA:**

**„RADUJCIE SIĘ W PANU, SPRAWIEDLIWI! PRAWYM PRYZSTOI CHWAŁA. DZIĘKUJ-  
CIE PANU NA CYTRZE! GRAJCIE MU NA DZIESIĘCIOSTRUNNEJ HARFIE! ŚPIEWAJ-  
CIE MU PIEŚŃ NOWĄ, GRAJCIE PIĘKNIE Z OKRZYKIEM RADOSNYM!” PS. 33.1-3.  
„RADOŚNIE ŚPIEWAJCIE BOGU, MOCY NASZEJ, WYKRZYKUJCIE BOGU JAKUBA!  
ZANUĆCIE PIEŚŃ I UDERZCIE W BĘBEN, W MILE DŹWIĘCZĄCĄ CYTRĘ I HARFĘ!”  
PS. 81.2-3**

# Młodzież i dzieci



## Dni Dobrej Nowiny w Puńcowie

Grażyna Smoter

Przez 3 dni, od 1 do 3 sierpnia, odbywały się w naszym filiale Dni Dobrej Nowiny dla dzieci. Dzięki zaangażowaniu szkółkowych Pań i nie tylko, 12 dzieci mogło spędzić czas na dobrej zabawie, a przede wszystkim na poznawaniu Pana Boga. W spotkaniach towarzyszył im tygrysek o imieniu Pankracy, który miał specjalną misję, polegającą na wprowadzeniu dzieci w temat dnia. Tygrysek stał się maskotką, którą dzieci bardzo polubiły.

Tegoroczne DDN nie miały wiodącego hasła, towarzyszył im werset z Prz. Sal. 3, 5-6:

**„Zaufaj Panu z całego serca, pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a on prostować będzie twoje ścieżki”.**

Na podstawie historii biblijnych dzieci uczyły się jak żyć z Jezusem każdego dnia. Dowiedziały się, jak ważnym jest zaufać Jezusowi, że pomimo różnych przeszkód i trudności jakie niesie nam życie, jesteśmy wszyscy dla Niego ważni. Prawdę biblijną o zaufaniu dzieci poznały z historii o ucieszeniu burzy na morzu oraz z historii z życia króla Dawida. Codziennie prócz modlitwy, śpiewu, historii biblijnych i zabawy, dzieci wykonywały różne prace plastyczne.

Dzięki hojności rodziców i dziadków stoły zastawione były słodkościami i owocami, było więc nie tylko coś dla ducha, ale też dla ciała.







Cieszymy się bardzo, że kolejny raz mogliśmy zorganizować DDN dla naszych dzieci, że była piękna pogoda i że Pan Bóg nam w tym obficie błogosławił. Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się w organizację, poświęcili swój wolny czas po to, żeby te spotkania mogły się odbyć. Mocno wierzę, że to co zostało zasiane w tych młodych serduszkach, przyniesie z czasem wielki plon.

Zapraszamy wszystkie dzieci na szkółki, które odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 10:00 równoległe z nabożeństwem.



# Dni Dobrej Nowiny w Bażanowicach

Janina Szalbot

W dniach 17-19 sierpnia odbywały się w Bażanowicach Dni Dobrej Nowiny. W środę i w czwartek ponad trzydzieścioro dzieci, w różnym wieku, gromadziło się w kościele. Każde spotkanie rozpoczynaliśmy wspólnym śpiewem oraz modlitwą. Potem słuchaliśmy Słowa Bożego. W środę dzieci poznały przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, a w czwartek o synu marnotrawnym. Był też czas na prace plastyczne. Codziennie na dzieci czekały kanapki, arbuz oraz pyszne ciasta przygotowane przez mamy, za które serdecznie dziękujemy.

W tym roku pogoda dopisała, było słonecznie i upalnie, dlatego dużo czasu spędziliśmy w ogrodzie parafialnym. Były ciekawe zabawy z chustą animacyjną, konkursy zręcznościowe, tory przeszkód oraz bańki mydlane.

Ostatniego dnia, w piątek, dzieci wraz z opiekunami wyruszyły na wycieczkę do ogrodu zoologicznego w Ostrawie. Wycieczka była bardzo udana.

Dziękuję wójt gminy Goleiszów pani Sylwii Cieślak za sfinansowanie autobusu oraz parafii cieszyńskiej za dofinansowanie biletów. Dzięki temu nasze dzieci pojechały na wycieczkę za darmo.

Foto:  
Sabina Kajzar,  
Janina Szalbot









# Tydzień Dobrej Nowiny w Cieszynie

Magdalena Brzóska



Wakacje, wakacje i po wakacjach. Był to jednak czas, który dobrze się zapisał w naszych wspomnieniach.

W tym roku w dniach od 1 do 5 sierpnia w parafii w Cieszynie odbył się Tydzień Dobrej Nowiny dla Dzieci.

Nasze zajęcia rozpoczynaliśmy o 9.00, a kończyliśmy o 13.00. Codziennie wspólnie śpiewaliśmy i modliliśmy się. Był czas na zabawy integracyjne, które pozwoliły nam się lepiej poznać, zajęcia sportowe, gry planszowe i wiele innych ciekawych zajęć.

Tematem przewodnim lekcji biblijnych były „Bliskie i daleki wędrówki z Bogiem”. Przybliżyliśmy sobie takie postacie jak: Abraham, Hiob, Józef i Daniel. Piękne historie, ale jakże różnorodne. Mężowie Boży, jednak ludzie którym nieobce było rozczarowanie, osamotnienie, cierpienie, wystawianie na próby, a z drugiej strony wielka Boża wierność, błogosławieństwo i wsparcie. Przykłady sytuacji, gdy nawet w najbardziej tragicznych okolicznościach nasi bohaterowie wychodzili z nich, dzięki Bogu, zwycięsko.

Codziennie też dzieci mogły posłuchać historii misyjnej o ludziach żyjących w różnych zakątkach świata, doświadczających prześladowań w związku z wiarą w Boga. Te trudne doświadczenia nie są obce ani dorosłym, ani dzieciom. Obserwowaliśmy, jak chętnie dzieci słuchały tych historii, tym bardziej, że czytali im je starsi koledzy. Mieliliśmy też czas na wykonywanie różnych zadań, prac plastycznych.







We wtorkowe przedpołudnie wybraliśmy się na niedaleką wycieczkę, do Hażłacha, do Domu Przyrodnika. Nasz pobyt tam rozpoczęliśmy od warsztatów mydlarskich. Każdy uczestnik mógł zrobić sobie mydełko o zapachu lawendy bądź cytryny, w zależności od upodobań. Dodatkową ozdobą mydełek były zanurzone w nich suszone płatki kwiatów. Kiedy nasze mydełka zastygały, my w tym czasie zwiedziliśmy Dom Przyrodnika. Mogliśmy posłuchać, pooglądać, czasem dotknąć rzeczy, które przybliżyły nam otaczający nas świat: ziarna zbóż, rośliny, narzędzia rolnicze, zobaczyć sobie jak wyglądała stara kuchnia czy sklep. Jedno piętro poświęcone jest życiu i pracy pszczół.

Mieliśmy tam również czas na zabawę na placu zabaw, chłonicie tego wszystkiego co otacza Dom Przyrodnika - zapach kwiatów i dźwięk owadów. Myślę, że był to fajny czas. Zachęcamy do odwiedzenia tego miejsca.

W czwartek oprócz stałych zajęć, w ramach drugiego śniadania, postanowiliśmy wraz z młodzieżą przygotować dla dzieci słodkie przekąski. Były pyszne gofry, które dzieci same udekorowały bitą śmietaną



i owocami, była wata cukrowa. W ramach zajęć sportowych na boisku szkolnym mieliśmy jeszcze jedną atrakcję, na którą dzieci bardzo czekały – bitwa balonami wypełnionymi wodą. Pogoda była upalna, więc tym bardziej zachęcała do takich zabaw.

Ostatniego dnia, w piątek, zabraliśmy dzieci na wycieczkę do Parku w Dechę w Bielsku- Białej. Fajne miejsce, gdzie dzieci mogą bardzo aktywnie spędzić czas. Wiele możliwości jakie daje to miejsce, sprawiło, że każdy znalazł coś dla siebie i mógł się dobrze bawić.

Kiedy żegnaliśmy się w Cieszynie na Placu Kościelnym, wszyscy żalowali, że to już ostatni dzień.

Na tym miejscu chcę bardzo podziękować wszystkim tym, którzy aktywnie przygotowywali i prowadzili razem ze mną Tydzień Dobrej Nowiny dla Dzieci: Amelce, Oliwii, Anastazji, Ewelinie, Elizie,



Pani Beatce, Adamowi, Dominikowi i Tomkowi.

Adam Malina jest również autorem zdjęć, dzięki którym możemy powspominać te wszystkie miłe chwile.

Na tym miejscu chcemy już zaprosić dzieci na Szkółki Niedzielne, które rozpoczną się we wrześniu.

*Zdjęcia: Adam Malina*



# Tydzień Dobrej Nowiny w Ogrodzonej

W drugim tygodniu sierpnia (8-12.08), w Ogrodzonej przeżywaliśmy Tydzień Dobrej Nowiny. Tematem spotkania było wezwanie: „Odnajdź swój skarb”. W trakcie zajęć dzieci mogły uświadomić sobie, że Słowo Boże może być i jest najlepszym przewodnikiem dla naszego życia. (Ps 119,105) Poznaliśmy różnych biblijnych bohaterów, których historia życia wciąż może nas wiele nauczyć. Codziennie cieszyliśmy się pysznymi smakołykami, które piekły dla nas mamy i babcie. Dla wielu największą radością był soczysty arbuz. Nie zabrakło zabawy podczas zajęć sportowych i czasu na prace plastyczne, które jako pamiątkę codziennie każdy mógł zabrać do domu.

W piątek, wyruszyliśmy na wycieczkę, w trakcie której wszyscy uczestniczyli w grze terenowej, której zadania nawiązywały do naszych spotkań. Podróż skończyła się w domu pani Anny Żwak, gdzie dzieci zjadły upieczoną przez jedną z mam pizzę, pyszne ciasto, którym poczęstowała nas pani Ania, a na deser cieszyliśmy się lodami. Wielką atrakcją dla niektórych było zobaczenie w gospodarstwie szkockich krów.

Tydzień poprowadziły Emilia Żwak, Marta Bochenek i ks. Łukasz Gaś.

W naszych spotkaniach uczestniczyło ponad 20 osób.

Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nasze spotkania. Największe podziękowania należą się Emilii i Marcie za ich przygotowanie, poświęcone siły i radość, którymi dzieliły się z dziećmi.

Wszystkie dzieci zapraszamy na szkółki niedzielne do naszego cieszyńskiego filiału w Ogrodzonej, które odbywają się równocześnie z nabożeństwami, w niedzielę o godzinie 8:30.









# Spotkanie poobozowe

ks. Mateusz Mendroch

W sobotę 10 września o godz. 18:00 odbyła się wspólna młodzieżówka dla osób z Cieszyna oraz Pszczyny. W spotkaniu uczestniczyło ponad 70 osób, z których większość brała udział w obozie młodzieżowym, który tego dnia wspominaliśmy. Niewątpliwie wiele osób czekało na to spotkanie, choćby z tego względu, że na obozie powstałe różne znajomości między osobami z Cieszyna i Pszczyny, tak więc spotkanie poobozowe było okazją także do tego aby znajomości zawiązane na obozie kontynuować

Na początku wszystkich zebranych przywitał ks. Mateusz Mendroch, który tego dnia prowadził spotkanie. Za stronę muzyczną byli odpowiedzialni Marta i Andrzej Kaczmarczykowie, a więc te same osoby, które regularnie prowadziły wszelkie spotkania muzyczne w czasie obozu młodzieżowego, który odbył się w dniach 9-18 lipca w miejscowości Krasnobród.

Po czasie uwielbienia przyszedł czas na temat, który przedstawił ks. Mirek Czyż z Pszczyny, mówiąc o ważnych słowach w naszym życiu. Skupił się między innymi na słowie sympatyczny, podkreślając że to słowo tak naprawdę oznacza współodczuwający. Na obozie bardzo często używaliśmy tego słowa, natomiast ks. Mirek Czyż zachęcił nas do zastanowienia na ile faktycznie jesteśmy w życiu sympatyczni w pełnym tego słowa znaczeniu. Współodczuwanie może być związane z towarzyszeniem drugiemu człowiekowi w różnych momentach jego życia, zarówno tym pozytywnych, jak również trudnych.





Następnym elementem naszego spotkania była analiza ankiet obozowych, której dokonał ks. Mateusz Mendroch. W ankietach znalazły się takie aspekty jak ocena ośrodka, atmosfery, dnia, tematów, społeczności. Wyniki były bardzo ciekawe i przekrojowo okazało się, że obóz cieszył się niezwykle wysokimi wskaźnikami zadowolenia. Jako kadra obozowa bardzo cieszymy się z tak ciepłego odbioru naszego obozu przez młodzież. Wiele młodych osób stwierdziło, że obóz coś zmienił w ich życiu, co było niesamowicie ważnymi odpowiedziami, z tego względu, że nadrzędnym celem naszego obozu była także działalność ewangelizacyjna, nastawiona na doprowadzenie młodzieży do nawiązania bądź polepszenia ich relacji z Bogiem.

Po zakończeniu analizy ankiet mieliśmy okazję zobaczyć film autorstwa Jakuba Warzechy z Pszczyny. Niewątpliwie stanowił on bardzo ciekawy moment, w którym mogliśmy przypomnieć sobie różne ciekawe momenty obozowe i poniekąd pozwolił przenieść się nieco w przeszłość do wakacyjnej rzeczywistości obozowej.

Następnie obejrzeliliśmy różne memy obozowe przygotowane przez rozmaitych uczestników. To zawsze moment, w czasie którego można się solidnie pośmiać, zważywszy że niektóre memy były naprawdę bardzo udane.

Spotkanie zakończyliśmy modlitwą, po której każdy z uczestników otrzymał koszulkę z napisem *I am second – jestem drugi (jestem drugi ponieważ Pan Bóg jest pierwszy)*. W czasie obozu każdego dnia oglądaliśmy filmiki właśnie z tej serii. Postanowiliśmy, aby wszyscy ludzie biorący udział w obozie młodzieżowym mieli namacalną pamiątkę, która będzie

im przypominała właśnie o tym szczególnym przesłaniu.

Po części oficjalnej przyszedł także czas na ważny akcent kulinarny – po spotkaniu wszyscy zostali zaproszeni na pizzę oraz ciasta przygotowane przez kilka uczestniczek obozowych. Naprawdę było bardzo smacznie!

Oprócz tego mieliśmy okazję do obejrzenia na dużym ekranie meczu siatkówki Polska-Brazylia, który na szczęście wygrała nasza reprezentacja, co także było dużym źródłem radości, oczywiście dla osób zainteresowanych tą konkretną dyscypliną sportową.

Za nami piękne spotkanie pomiędzy przedstawicielami dwóch grup młodzieżowych. Cieszymy się z naszych wspólnych wspomnień, z tego że razem przeżyliśmy bardzo wartościowy czas w Krasnobrodzie. Mamy nadzieję, że wiele udanych spotkań jeszcze przed nami.







LOTE

**Nasze szkoły**



SPTE

Przedszkole  
PTE



## Liceum Ogólnokształcące TE

*Aleksandra Trybuś-Cieślar*

We czwartek 1 września 2022 r. rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. O godz. 9.40 rozpoczęło się nabożeństwo w Kościele Jezusowym z udziałem całej społeczności szkół TE. Ks. proboszcz Marcin Brzóska, przywitał wszystkich zebranych, natomiast kazanie wygłosił ks. Mateusz Mendroch.

Wierzę, że powrót do szkoły po wakacyjnej labie dla wszystkich będzie radosny, szczególnie dla tegorocznych pierwszoklasistów. W roku szkolnym 2022/2023 do LOTE uczęszcza 240 uczniów, do klas pierwszych zostało przyjętych 72 uczniów, ok. 50 % z nich to absolwenci SPTE.

W pierwszych dniach września zostały zorganizowane stacjonarne spotkania z rodzicami. Ukonstytuowała się Rada Rodziców LOTE na rok szkolny 2022/2023 w składzie:

Helena Olczak – Woltman – przewodnicząca

Marek Benesz – skarbnik

Ewa Lanc – sekretarz.

Mam nadzieję na ciekawe pomysły i udaną współpracę w najbliższym roku szkolnym.

Co roku na początku września maturzyści wyjeżdżają nad morze do Jastarni, by naładować akumulatory przed intensywnymi przygotowaniem do matury. Przepiękna, słoneczna pogoda towarzyszyła całemu ich tegorocznemu pobytowi zachęcając do plażowania i kąpieli morskich. W programie pobytu został zaplanowany także wyjazd do Gdańska i zwiedzanie Muzeum II Wojny Światowej, Gdańskiej Starówki, wycieczki

i spacerów po Mierzei Helskiej i zwiedzanie Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu. Po powrocie, pełni energii maturzyści przystąpili do ostatniego etapu maturalnych przygotowań.

Jak co roku, w pierwszy piątek września, odwiedzili nas absolwenci LOTE. W tym roku spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem uczniów, którzy ukończyli LOTE. Było też okazją dla tegorocznych maturzystów, aby pochwalić się jakich dokonali wyborów uczelni i kierunków studiów. Takie spotkania to zawsze wielka przyjemność i cieszy fakt, że byli uczniowie czują się związani z LOTE i tak licznie nas odwiedzają.

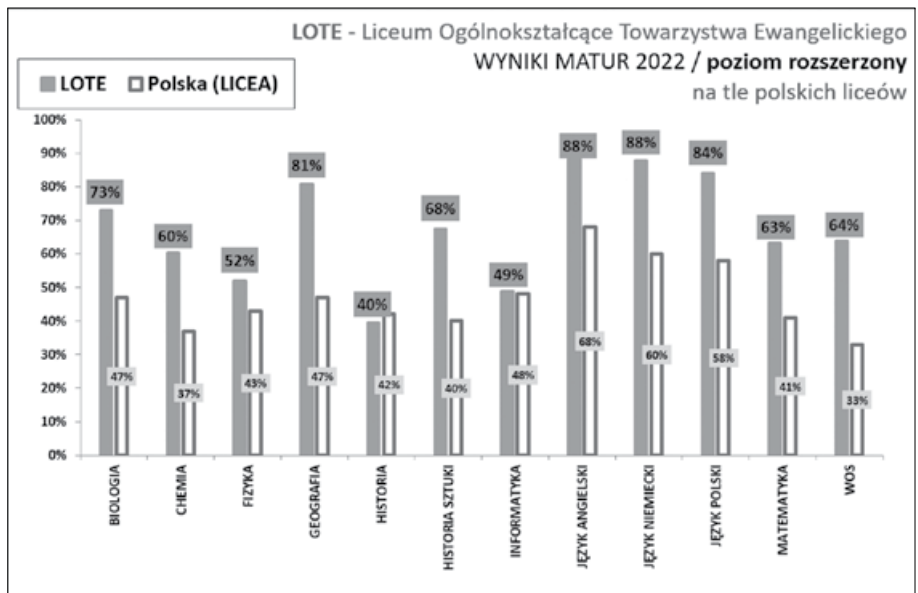
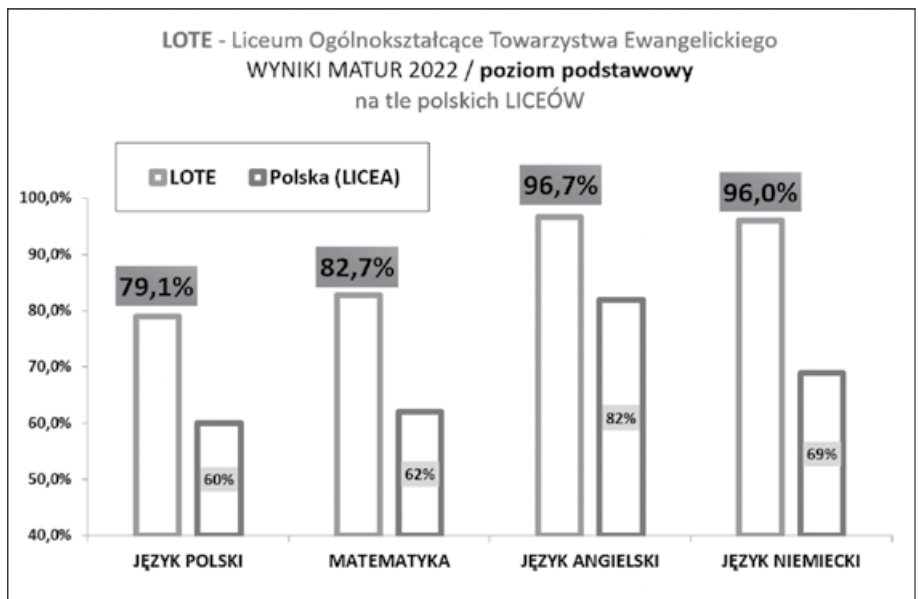
W najbliższym czasie ruszą także zajęcia teatralne, które prowadzi Katarzyna Zawistowska-Słupczyńska. One zawsze cieszą się zainteresowaniem uczniów oraz próby szkolnego zespołu muzycznego, do których zaprasza psycholog Natalia Bukowska. Wszystkich artystycznie zakreconych zapraszamy do udziału w zajęciach artystycznych. Nowy rok szkolny to nowe wyzwania i powrót do naszych tradycyjnych wymian międzynarodowych. Już we wrześniu przyjeżdża do nas grupa uczniów z Poczdamu.

Tymczasem w lipcu ukazały się wyniki egzaminów maturalnych. Do egzaminów maturalnych w maju 2022 r. przystąpiło ponad 28 tysięcy absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Wśród nich znalazło się 46 uczniów LOTE. Nasi uczniowie uzyskali 100% zdawalności, a dodatkowo bardzo wielu z nich ma powody do zadowolenia z uzyskanych wyników na poziomie rozszerzonym.

Maturzyści obowiązkowo musieli przystąpić do trzech egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym: z języka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego. A także do co najmniej jednego pisemnego egzaminu na poziomie rozszerzonym z tzw.

przedmiotu dodatkowego do wyboru. Podobnie jak w ubiegłym roku nie było obowiązkowych egzaminów ustnych. Najczęściej wybieranym przedmiotem rozszerzonym w LOTE był – jak co roku – język angielski, następnie matematyka, biologia, fizyka i chemia.

W wielu przypadkach rezultaty naszych uczniów osiągnięte na poziomie rozszerzonym plasują nas w ścisłej czołówce wyników z pośród 575 szkół w województwie śląskim. Jesteśmy dumni, że – będąc małą szkołą – z powodzeniem konkurujemy ze szkołami z dużych ośrodków miejskich. I tym serdeczniejsze gratulacje należą się wszystkim nauczycielom, którzy przyczynili się do tegorocznych rezultatów! Od lat pokazujemy, że dobra współpraca pedagogów i młodzieży procentuje!



## Szkoła Podstawowa TE

Joanna Gibiec

Wakacje minęły szybko i nastął czas powrotu do szkolnych pracowni i lekcji. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się 1 września 2022 r. w Kościele Jezusowym. W nabożeństwie uczestniczyli uczniowie SPTE, LOTE, nauczyciele obu placówek oraz rodzice, którzy towarzyszyli swoim pociechom. W tym dniu odbyły się także spotkania z wychowawcami oraz tradycyjnie pasowanie na ucznia w klasach 1.

W sali gimnastycznej pierwszoklasistów i ich

rodziców przywitała piosenka wykonana przez Kamilę Siekierkę i Michasię Najdę. Następnie wszystkich zgromadzonych serdecznie przywitała dyr. Joanna Gibiec. Zwróciła się do bohaterów uroczystości i opowiedziała o przygodzie, jaka czeka uczniów w SPTE pod opieką





wychowawców Joanny Berek i Magdaleny Spandlik. Następnie uczniowie klas IV - Natalia Niedoba, Ignacy Kozyra - odczytali tekst ślubowania, po którym odbyło się uroczyste pasowanie. Pierwszaki były bardzo przejęte i podniecone uroczystością. Na koniec wszyscy uczniowie klasy 1a i 1b otrzymali dyplomy i słodycze z życzeniami dobrego startu, rozwijania pasji i zainteresowań. Dyr. J. Gibiec podziękowała rodzicom za zaufanie i wybór SPTE jako kolejnego etapu kształcenia dziecka. Zaprosiła do współpracy, wspólnych działań, bo z doświadczenia wiemy, że wtedy możemy liczyć na efekty edukacyjne i wychowawcze.



Nowy etap rozpoczęli także nasi absolwenci z klasy 8a i 8b. Pożegnaliśmy ich uroczystie w czerwcu, ale wtedy nie znaleźliśmy jeszcze wyników testu ósmoklasisty, który był podstawą rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Poniżej prezentujemy wyniki egzaminu z j. polskiego, matematyki, j. obcego, w zestawieniu z wynikami w kraju oraz powiatu. Do egzaminu ósmoklasisty przystąpiło 50 uczniów, w tym 49 pisało arkusz standardowy, a jedna uczennica z Ukrainy arkusz dostosowany (polecenia w j. ukraińskim).

Warto zaznaczyć, że niektórzy uczniowie uzyskali 100% punktów możliwych do zdobycia z poszczególnych przedmiotów: z języka polskiego 2 uczniów, z matematyki 3 uczniów, z języka angielskiego 10 uczniów.

Gratulujemy absolwentom świetnego wyniku i życzymy powodzenia w nowym etapie.

Zaraz po powrocie do szkoły i zaledwie tygodniu nauki klasy 5ab i 7ab wraz z wychowawcami: A. Hajdamowicz, A. Czudek, B. Zabielskim, E. Drozd pojechały na zieloną szkołę do Jastrzębiej Góry. Dzięki sprawdzonemu organizatorowi wypoczynku dla dzieci „Pinokio” z Bystrzycy Kłodzkiej czas nad morzem był bardzo dobrze zorganizowany, a nasze dzieci nie miały czasu na nudę. Podczas wycieczki do Gdyni obejrzeli okręt „Błyskawica” oraz „Dar Pomorza”, zwiedzili także Centrum Naukowe „Eksperyment”. Na kolejną wycieczkę udali się do Kniewa. Tam obejrzeli farmę strusi i próbowali jajecznicy ze strusich jaj. Klasy 7 nie skorzystały z degustacji w Kniewie, spędziły natomiast czas w „Parku dinozaurów” w Łebie. Był też czas na gry sportowe, spacer po plaży i oglądanie zachodów słońca.

Nasze młodsze klasy 2 i 3b pod opieką B. Ondrzejek, A. Walicy, M. Itner, D. Kasprowicz - udały się do marketu CASTORAMA na warsztaty, gdzie rozwijały pasję do majsterkowania.

W kasach VI-VIII odbyło się spotkanie z adwokatem Ewą Lanc w ramach akcji organizowanej przez Naczelną Radę Adwokacką pod hasłem „Adwokat rozjaśnia prawo”. Podczas spotkań były poruszane tematy dotyczące zakupów w sieci, praw konsumentów. Było także o publikacji wizerunku w internecie oraz konsekwencjach, jakie ponosi osoba, która umieszcza zdjęcia innych bez ich zgody. Temat wywołał dyskusję, uczniowie zadawali różne pytania związane z aktywnością w sieci.







# Kącik dla dzieci

Joanna Rucka-Czrenik

## Październikowe święta

Październik można nazwać w naszym kościele miesiącem podziękowań. Zaczynamy od Dziękczynnego Święta Żniw, podczas którego wyrażamy wdzięczność Panu Bogu za plony ziemi, a kończymy Pamiątką Reformacji 31 października.

Jest taka ładna dziecięca piosenka, która może też być naszą październikową modlitwą:

*Dziękuję Ci, Ojcze żeś tak wspaniały jest  
Ty dajesz nam słońce, Ty zsyłasz także deszcz  
Ty dałeś nam Swe Słowo poznaję Je na nowo  
Dziękuję Ci, Ojcze żeś tak wspaniały jest  
Dziękuję Ci, Ojcze żeś tak wspaniały jest.*

*Dziękuję Ci, Ojcze żeś Syna swego dał,  
Że przyszedł tu na ziemię, na krzyżu za mnie zmarł  
W Nim grzechów odpuszczenie,  
W Nim mogę mieć zbawienie  
Dziękuję Ci, Ojcze żeś Syna Swego dał  
Dziękuję Ci, Ojcze żeś Syna Swego dał.*



W tym rok Pamiątka Reformacji przypada w poniedziałek. W wielu szkołach ten dzień jest dniem wolnym – długi weekend. W tym dniu w naszych kościołach odbywają się świąteczne nabożeństwa. Koniecznie weź w nich udział. Dzieło zapoczątkowane przez ks. Marcina Lutra trwa do dziś, a my jesteśmy jego spadkobiercami. To on sięgnął do źródeł – do Biblii i przetłumaczył ją na język zrozumiały dla swoich rodaków. Za jego przykładem poszli inni. Sięgaj po Biblię codziennie i czytaj ją.

### „Zawsze tylko ta książka”

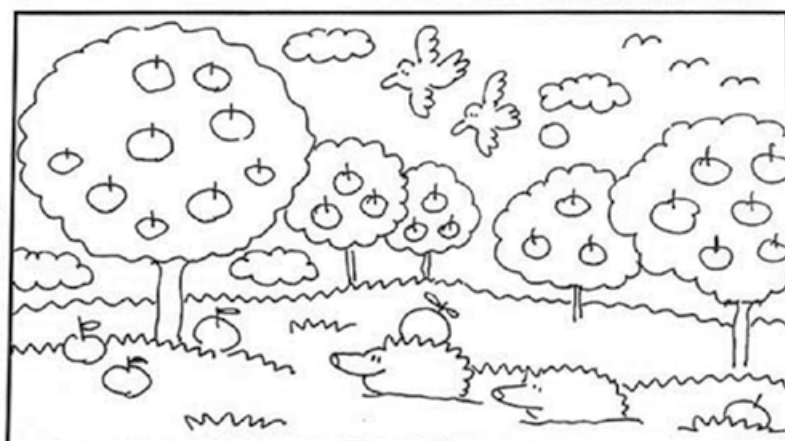
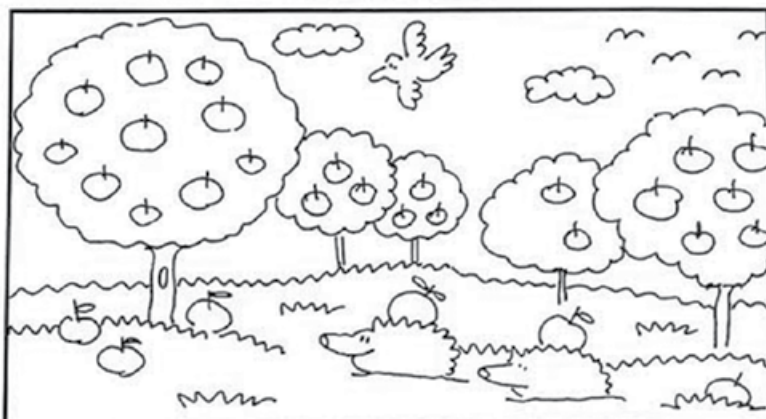
- Brr! Ależ zimno – narzekał ojciec, zdejmując płaszcz i zacierając ręce. Wydawało się, że całe to zimno i mgłę wnosi do mieszkania.

- Tym lepiej, że mamy ciepłe mieszkanie i wesołe serca – uśmiechnęła się mama.
- A ja przychodzę ogromnie głodny! - zawołał od drzwi Henio.
- Tak, tak, ty jak zwykle jesteś głodny – powiedziała mama z nutą zadowolenia. Cieszyła się zawsze z apetytu syna. Był to najlepszy dowód, że jest zdrowy.

Po kolacji tata poprosił:

- Eluniu podaj mi Biblię, leży na stoliku. - Elunia poszła powoli, wzięła Biblię i wsunęła pod pachę.
- Powiedz tatusiu, dlaczego zawsze czytamy tylko Biblię i „Rozmyślenia”. Czy bajki, które mi czytasz – o Jasiu i Małgosi, o Czerwonym Kapturku nie są równie piękne i ciekawe?
- Eluniu! - zawołała matka, patrząc karcąco na córeczkę. Lecz ojciec spokojnie odpowiedział:
- Przeczytam ci też bajeczkę, są one rzeczywiście bardzo ładne. Lecz to, co czytamy w Biblii, jest czymś zupełnie innym i o wiele ważniejszym. Widzisz w Biblii czytamy to, co do nas mówi Bóg. To jest pokarm dla serca człowieka. Powiedz mi dziecko, ile razy jesz w ciągu dnia?
- Elunia zdumiona patrzyła na tatę. Nie wiedziała, co znaczy to pytanie. Nieśmiało odpowiedziała:
- trzy razy prócz podwieczorku. - A patrząc na mamę dodała: - i od czasu do czasu...kawałek czekolady.
- Widzisz powiedział tata – aby twoje ciało było zdrowe i silne, musisz w ciągu dnia trzy, cztery i więcej razy jeść. I to jest słuszne. Tak samo nasze serce potrzebuje pokarmu. Jego pokarmem jest Słowo Boże. Dlatego wciąż na nowo czytamy Biblię. Im częściej ją czytamy, tym bardziej wzmocnimy się wewnątrz i tym wierniej słuchamy Jezusa.

### znajdź 10 różnic



Heniek uważnie słuchał wywodów ojca. „Dziś przed snem przeczytam sobie urywek z Biblii – pomyślał. - Zapewne jutro będę mocniejszy niż dziś”. Heniek wiedział, że stale popełnia błędy, mimo to wierzy w Pana Jezusa. Jak to dobrze, że mógł o tym zawsze powiedzieć Zbawicielowi, a Ten mu przebaczał i dalej pomagał.

Wieczorem tego dnia Heniek przeczytał w Biblii słowa Pana Jezusa: „Każdego więc, który Mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiach. ( Ew. Mat. 10,32).

„A więc o to chodzi pomyślał Heniek – to znaczy, że i ja powinienem wyznać Pana Jezusa przed moimi kolegami. Powinni wiedzieć, że jest On moim Zbawicielem. Ale jak to zrobić?” - Zastanawiając się nad tym, Heniek zasnął.

(„Rodzina Dobrowolskich” A. Schulte)

### „Marcin”

#### (Dzieciństwo Marcina Lutra)

Swego rodzinnego miast nie pamiętał. Rodzice przeprowadzili się tam na kilka miesięcy przed jego urodzeniem, a Marcin miał dziewięć miesięcy, kiedy



przenieśli się do pobliskiego Mansfeld, gdzie ojciec spodziewał się otrzymać lepszą i bardziej popłatną pracę.

Dopiero z Mansfeld pochodzą pierwsze wspomnienie Marcina Lutra. Widział w wyobraźni wąskie strome uliczki. Widział górę zamkową z zamkiem grafa na szczycie. Wokół wznosiły się hałdy kamienie, żużlu i żwiru. Na dole na początku ulicy, która prowadziła do kościoła Świętego Jerzego, stał do jego rodziców. Żyli bardzo skromnie. Ojciec był biednym górnikiem, a matka zbierała chrust w lesie i na plecach dźwigała go do domu.

W Mansfeld przyszło na świat rodzeństwo Marcina: dwaj bracia i cztery siostry. Dzieci były wcześniej przyzwyczajone do pracy i często dostawały lanie, jeśli przeskadzały, a Marcin, jako najstarszy, jeśli zbyt opieszale wypełniał swoje obowiązki. Rodzice bardzo pilnowali, żeby dzieci rosły w posłuszeństwie wobec nich i wobec przykazań Bożych. Dziś jeszcze pamięta Marcin Luter, jakie okropne baty dostał od matki za wzięcie orzecha bez jej pozwolenia. Ojciec też kiedyś ukarał go tak surowo, że chłopiec unikał go przez dłuższy czas. Czuł jednak, że rodzice mieli na względzie wyłącznie jego dobro.

W szkole w Mansfeld panował nie mniejsza dyscyplina niż w domu rodziców. Marcin skończył pięć lat, kiedy rozpoczął naukę. Niewiele dzieci szło do szkoły w tym wieku, a większość nie chodziła wcale. Musiały pomagać rodzicom w gospodarstwie, aż stały się dostatecznie duże i silne, by chodzić z nimi do kopalni. Były jednak za małe na taką ciężką pra-

cę, która niszczyła ich zdrowie i życie. Ale któż wtedy zwracał na to uwagę! Jednak ojciec Marcina chciał, żeby chociaż jego najstarszy syn miał łatwiejsze życie niż on. Marcin powinien więc się uczyć, żeby kiedyś zostać nauczycielem, burmistrzem albo sędzią. Takie były ambicje ojca, któremu dzięki ciężkiej pracy trochę się polepszyło i został członkiem rady gminnej.

Szkoła mieściła się naprzeciwko kościoła św. Jerzego, nad wejściem znajdował się obraz przedstawiający świętego, który zabija smoka. Droga Marcina do szkoły prowadziła stromo pod górę. I chociaż była to główna ulica miasteczka, nie położono na niej bruku i przy złej pogodzie malec tonął w błocie po kolana. Czasami zdarzało się, że starszy kolega szkolny Marcina, mieszkający po sąsiedzku Mikołaj Oemler, niósł go na barana. Cóż to była za radość! „Choć mały pomogę ci” – mawiał zachęcająco, kiedy razem wyruszali do szkoły.

Szkołę stanowiło jedno duże pomieszczenie, w którym wszystkie dzieci uczył jeden nauczyciel. Obok siebie siedziały pięć - sześć - i piętnastolatki. Uczyły się czytać, pisać, Wyznania Wiary i Dziesięciorga przykazań. Uczyły się także śpiewu, arytmetyki i początków łaciny. Nauka śpiewu była obowiązkowa, bo dzieci musiały na nabożeństwach w kościele śpiewać liturgię po łacinie. Przy dużych różnicach wieku nauka była trudna. To czego dzieci nie potrafiły pojąć nauczyciel „wbijał” im za pomocą kija. Luter dobrze jeszcze pamięta, kiedy pewnego ranka miał odmienić po łacinie słowo „stół”. Nie umiał jednak wypowiedzieć z pamięci niezrozumiałych słów: mansa -mensae –



mensam. Dostał za to kijem. Po pięciu minutach znowu został zapytany, znów nie umiał i nauczyciel uderzył go drugi raz. Tego dnia powtórzyło się to jeszcze kilka razy. Z sinymi plecami cały obolały i smutny przyszedł Marcin do domu. Ale tam nie pytano, czy go bolą plecy i czy może się schylać. Po posiłku musiał iść z matką do lasu. Zbliżała się zima i Marcin pomagał мамie w zbieraniu drewna i chrustu. Kiedy o zmroku, z wiązkami drewna na plecach, dotarli nareszcie do domu, Marcin musiał zająć się młodszym rodzeństwem i przypilnować, żeby dzieci poszły spać, bo matka miała jeszcze dużo pracy. Dopiero później mógł się sam położyć.

Innym razem po ciężkim dniu w szkole, kiedy to jego kolega przez całą godzinę klęczał za karę na grochu, dzieci poszły śpiewać na placach i ulicach miasteczka, aby trochę zarobić. Nie dostawały dużo, przeważnie było to jedzenie, bardzo rzadko ktoś dawał im pieniądze. Przez surową dyscyplinę w szkole i w domu dzieci były zahukane i zastraszone. I Marcin myślał nawet, że wszyscy ludzie są wrogo do niego nastawieni i źle mu życzą. Pamiętał doskonale jedno takie popołudnie, kiedy śpiewali przed dużym gospodarstwem. Wyszedł gospodarz i zaczął głośno wymyślać i grozić, że jeżeli natychmiast stąd nie znikną to... a przy tym wymachiwał dużym pętem kielbasy, jakby to był bat, którym chciał ich bić. Dzieci były tak przerażone, że wcale nie zauważyły kielbasy, słyszały tylko krzyki gospodarza i widziały nad sobą jakiś wielki bat,

rozbiegły się więc na wszystkie strony. Nie rozumiały, że był to żart, i ten dobry człowiek musiał je długo przekonywać, zanim wróciły. Wtedy obdzielił je kielbasą. (fragm. „Wigilia w domu Lutra” F. Laubscher)

**Pokoloruj Różę Lutra:**

*Krzyż – czarny, serce – czerwone, płatki – białe, listeczki – zielone, tło – niebieskie, pierścień - złoty*



## **II Festiwal Cithara Sanctorum Silesia 2022: Cieszyn, Bielsko-Biała, Wisła, Jaworze**

Drodzy Wielbiciele festiwalu Cithara Sanctorum Silesia. Z satysfakcją i radością pragniemy poinformować, że II edycja festiwalu już przed nami. Festiwal będzie się w tym roku odbywał w Cieszynie, Bielsku-Białej, Wiśle i Jaworzu. Startujemy 9 października i w każdy weekend, aż do 29 października czeka nas wiele wspaniałych wydarzeń na które złożą się spotkania, wystawy, spacerzy tematyczne oraz oczywiście koncerty.

W części muzycznej spotkamy się z muzyką kompozytorów cieszyńskich Karola i Adama Hławiczków, wysłuchamy niezwykle ciekawego programu opartego na tekstach z Żywota pocziwego Mikołaja Reja, a także koncertu zatytułowanego „Modlitwy biblijnych kobiet”, gdzie renesansowa muzyka i teksty, których bohaterkami są postaci biblijnych kobiet, zabrzmie w oryginalnym opracowaniu z użyciem niezwykle ciekawych i rzadko słyszanych instrumentów. Czekają nas również recital organowy Juliana Gembalskiego, mistrza, którego nikomu nie trzeba przedstawiać, a który zagra program oparty na motywie B-A-C-H, a także prawykonanie jego utworu, który powstał w tym roku specjalnie dla duetu klawesynowego ClaveDuo. Ukoronowaniem festiwalu będzie koncert, który odbędzie się w kościele Jezusowym w Cieszynie, na którym usłyszymy dwa mistrzowskie opracowania tego samego tekstu, czyli "Jesu, meine Freude". W tym koncercie wielki Jan Sebastian Bach pojawi się obok swojego mistrza, dla którego wybrał się w pieszą drogę do Lubeki, Dietericha Buxtehudego. Na koniec podniosły akcent, czyli koncert zatytułowany „Warownym grodem jest nasz Bóg”, w wykonaniu organisty Michała Białko. Część muzyczną festiwalu dopełnią niezwykle ciekawe wydarzenia, które będą się działy w Książnicy Cieszyń-

skiej, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Bibliotece Miejskiej w Wiśle oraz na trasie między kościołami ewangelickimi w Bielsku i Białej, na które gorąco zapraszamy!

Szczegółowe informacje na temat wszystkich wydarzeń znajdują się poniżej. Festiwal odbędzie się dzięki wsparciu następujących partnerów: Miasta Cieszyn, Domu Narodowego w Cieszynie, Powiatu Cieszyńskiego, Miasta Wisła, Miasta Bielsko-Biała, Powiatu Bielskiego. Ta lista nie jest jeszcze zamknięta, bardzo się cieszymy, że znowu możemy tworzyć dla Was nowe piękne wydarzenie muzyczne.

Wszystkim instytucjom i podmiotom, które nas wspierają składamy serdeczne podziękowania!

## Serdecznie zapraszamy!

### 9 października (niedziela)

**godz. 16.30**

Książnica Cieszyńska w Cieszynie ul. Mennicza 46  
Jolanta Sztuchlik, Cithara sanctorum w domach cieszyńskich ewangelików

Wystawa „Monumentalne oprawy śpiewnika Jerzego Trzanowskiego Cithara Sanctorum ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej”

**godz. 18.00**

Kościół Jezusowy w Cieszynie Plac Kościelny 6

Hławiczkowie – kompozytorzy cieszyńscy

Ewelina Bachul – organy oraz Wyższobramski Chór Kameralny (dyr. Piotr Sikora)

W programie: utwory organowe i choralne Karola i Adama Hławiczków

### 15 października (sobota)

**godz. 18.00**

Wisła, Kościół Apostołów Piotra i Pawła

Żywot człowieka według Reja, czyli człowiek między ziemią a rajem

Katarzyna Wiwer – sopran, Henryk Kasperczak – lutnia

W programie: muzyka renesansowa oparta na kanwie tekstów z Żywota człowieka poczciwego Mikołaja Reja

### 16 października (niedziela)

**godz. 1.00**

Jaworze, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Plac Kościelny 25

Modlitwy biblijnych kobiet

Kolegium Muzyki Ewangelickiej: Blanka Dembosz-Tondera, Katarzyna Wiwer – soprany, Zofia Trystuła-Hovhannisyan – duduk, cymbały, Adrianna Kafel – viola da gamba, Wassim Ibrahim – lutnia arabska,

Paweł Solecki – flety, duduk, instr. perkusyjne

W programie: pieśni z „Kancjonau” Jakuba Lubelczyka oraz z „Hymnów biblijnych” Jakuba Gembickiego

### 21 października (piątek)

**godz. 18.00**

Ustroń, kościół ap. Jakuba, Plac ks. Kotschego 4  
B-A-C-H

Julian Gembalski – organy

W programie: twórczość organowa oparta na motywie b-a-c-h

### 22 października (sobota)

**godz. 17.00**

Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn, ul. Regera 6  
Jan Paweł Borowski, Jerzy Trzanowski – postać i epoka

**godz. 19.00**

Kościół Jezusowy w Cieszynie, Plac Kościelny 6

Jezu, ma radości

Capella Augustana

Katarzyna Wiwer, Anna Zawisza - soprany

Helena Poczykowska - alt

Stanisław Zyskowski - tenor

Andrzej Zawisza - bas, dyr. art

W programie: motet Jesu, meine Freude w muzycznych opracowaniach Dietericha Buxtehudego i Johana Sebastiana Bacha

### 23 października (niedziela)

**godz. 18.00**

Willa Sixta (Galeria Bielska BWA), Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 11

Klawesyn – ars antiqua & ars nova

Claveduo: Anna Huszczo i Joanna Solecka – klawesyny

W programie: prawykonanie utworu Juliana Gembalskiego, kompozycje Artura Zagajewskiego, Jerzego Trzanowskiego, Adama Jarzębskiego i Marcina Mielczewskiego

### 29 października (sobota)

**godz. 15.00**

Spacer śladami bielskich i bialskich ewangelików  
Spacer z przewodnikiem PTTK, spotkanie przy kościele Marcina Lutra w Białej (ul. Staszica 2)

**godz. 18.00**

Bielsko-Biała, Kościół Zbawiciela, pl. Lutra 12

Warownym Grodem jest nasz Bóg

Michał Biało – organy, Dawid Rudnicki – trąbka

W programie: muzyka organowa oparta na temacie Ein feste Burg ist unser Gott



## Zapisane w księgach parafialnych

### CHRZTY:



*Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.*

*Ga 3,27*

07.08.2022	Wojciech Ganiek	Cieszyn
07.08.2022	Piotr Bartosz Orszulik	Cieszyn
07.08.2022	Filip Andrzejczak	Cieszyn
21.08.2022	Dawid Piotr Jackiewicz	Cieszyn
21.08.2022	Gabriela Światłoch	Cieszyn
21.08.2022	Zuzanna Oktawia Byrdy	Cieszyn
21.08.2022	Urszula Wiktoria Kaleta	Cieszyn
28.08.2022	Amelia Plinta	Cieszyn
28.08.2022	Blanka Anna Wałaska	Cieszyn

### ŚLUBY:



*Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.*

*Prz 18,22*

Śluby w sierpniu nie odbyły się

### POGRZEBY:



*Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.*

*Mt 5,4*

05.08.2022	śp. Bronisław Oton Glajcar	lat 93	Cieszyn
11.08.2022	śp. Helena Żydel zd. Rańda	lat 95	Cieszyn
11.08.2022	śp. Janusz Piotr Iberla	lat 70	Cieszyn
17.08.2022	śp. Jadwiga Sofija Romańska zd. Baron	lat 78	Cieszyn
18.08.2022	śp. Wiktor Jerzy Czudek	lat 64	Markłowice
18.05.2022	śp. Franciszek Antonii Brachaczek	lat 71	Cieszyn
19.08.2022	śp. Irena Rohowij zd. Kautz	lat 77	Cieszyn
20.08.2022	śp. Jerzy Jan Szczepański	lat 78	Cieszyn
22.08.2022	śp. Janusz Czech	lat 67	Hażlach
26.08.2022	śp. Emilia Szymańska zd. Zwias	lat 74	Ogrodzona
26.08.2022	śp. Janusz Adam Byrtek	lat 65	Cieszyn

## Biblioteka parafialna - ZAPRASZA!

**OTWARTA w każdą niedzielę** - po nabożeństwie porannym do godz. 10.00

### Muzeum Protestantyzmu

### Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu w Kancelarii Parafialnej lub kontakt

poniżej. Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę

w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

tel. 502 495 835; 33 813 32 27; e-mail: muzeumprotestantyzmu@luteranie.pl

## Wieczory z Biblią

**5 października** - „Joel - drugi z dwunastu” - Marek Cieślak

**12 października** – „Wprowadzenie do 18 niedzieli po Trójcy Świętej”  
- dk Aleksandra Błahut-Kowalczyk

**19 Października** – „Studium księgi Hioba - Człowiek w księdze Hioba,  
Bóg w księdze Hioba; część 2” - ks. Marcin Brzóska

**26 października** – „Zacznij od nowa. Jak Mojżesz” - Ilona Hajewska

**Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,  
w każdą środę o godz. 17.00.**

Zapraszamy na **godzinę biblijną** w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca  
o godz. 18:00 w Zamarskach.

Zapraszamy na **koło pań na Brzezówce** w trzeci poniedziałek miesiąca o **godz. 16:30.**  
Zachęcamy do udziału w **kole pań w Hażlachu** w trzeci czwartek miesiąca o **godz. 16:30.**

*Wysportowany, pasjonujący się wyprawami górkimi, interesujący się techniką - mężczyzna  
w wieku 42 lat, szuka milej, inteligentnej współwyznawczynie do wieku 38 lat chcącej założyć rodzinę,  
nr kontaktowy 00 49 157 816 069 63 (mile widziane sms-y)*

*Wszystkie zamieszczone w Więściach Wyższobramskich teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.*

Redakcja zastrzega sobie prawo odstąpienia od publikacji przesłanych materiałów lub też dokonywania skrótów bez zgody autora. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przesyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

### Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

środa - nieczynne

Numer telefonu: 33 813 32 20

e-mail: [cieszyn@luteranie.pl](mailto:cieszyn@luteranie.pl)

Nr konta bankowego: 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

[cieszyn.luteranie.pl](http://cieszyn.luteranie.pl)

### Więści Wyższobramskie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

**Redakcja i skład komputerowy: Beata Macura**

Kontakt: 798 491 941

Projekt okładki: **B. Macura**

Korekta: **ks. Beata Janota**

33 813 32 28

**Urszula Szmidt**

e-mail: [wiesciwyzzszobramskie@luteranie.pl](mailto:wiesciwyzzszobramskie@luteranie.pl)

Nakład: 700 egzemplarzy

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”  
Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała



## SPIS TREŚCI:

Słowo od redakcji .....	1
Moc modlitwy .....	2
Duchowa wspólnota w Kościele .....	3
Gdy przestaniemy pytać .....	4
Prawda .....	4
Proroctwo o pokoju .....	7
Wskaż mi drogę, którą mam iść...*	8
<b>ROŚLINY BIBLIJNE</b>	
Lilie polne .....	11
<b>HISTORIA</b>	
Jerzy Bogusław Heczko 1825- 1907 .....	12
Kochać Boga całym sercem .....	15
Historia Rodziny Pszczółków .....	17
Zapomniane kościoły: Wypatrzony Mieczków .....	18
<b>WYDARZENIA PARAFIALNE</b>	
Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Ogrodzonej .....	22
Pamiętka Poświęcenia Kościoła w Bażanowicach .....	24
Ekumeniczne Dożynki w Hażlachu. ....	25
Nabożeństwo żniwne w Hażlachu .....	27
150-lecie kościoła w Hażlachu .....	29
Udane rozpoczęcie godzin biblijnych w Zamarskach .....	33
Z posiedzenia Rady Parafialnej .....	33
Razem dla rzemiosła .....	34
Konkurs fotograficzny .....	36
Nowa rola - nowe wyzwania .....	38
Wspomnienie śp. bp Rudolf Pastucha 1936 - 2022 .....	39
Wspomnienie śp. Rudolf Mizia 1926 - 2022 .....	41
<b>ŚPIEW I MUZYKA</b>	
III koncert w ramach V edycji Festiwalu Koncerty Wyższobramskie .....	36
IV koncert w ramach V edycji Festiwalu Koncerty Wyższobramskie .....	38
Służyć znaczy kochać .....	46
<b>MŁODZIEŻ I DZIECI</b>	
Dni Dobrej Nowiny w Puńcowie .....	50
Dni Dobrej Nowiny w Bażanowicach .....	52
Tydzień Dobrej Nowiny w Cieszynie .....	54
Tydzień Dobrej Nowiny w Ogrodzonej .....	57
Spotkanie poobozowe .....	59
<b>LOTE SPTE</b> .....	61
<b>KĄCIK DLA DZIECI</b> - Joanna Rucka-Czernik .....	64
<b>ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH</b> .....	69
<b>INFORMACJE, OGŁOSZENIA,</b> .....	69

### Numery telefonów i adresy księży:



**proboszcz  
ks. Marcin  
Brzoska:**  
33 813 32 21  
506 145 882  
marcin.brzoska  
@luteranie.pl



**proboszcz  
pomocniczy  
ks. Tomasz  
Chudecki:**  
33 813 32 22  
502 161 085  
tomasz.chudecki  
@luteranie.pl



**ks. Beata  
Janota**  
505 709 785  
e-mail:  
beata.janota  
@luteranie.pl



**ks. Łukasz  
Gaś**  
33 813 32 23  
608 299 833  
lukasz.gas  
@luteranie.pl



**ks. Mateusz  
Mendroch**  
33 813 32 25  
668 927 569  
mateusz.  
mendroch  
@luteranie.pl

## Październik 2022 rok



- Spowiedź i Komunia święta

	<b>2.10</b> <b>Niedziela</b>	<b>9.10</b> <b>Niedziela</b>	<b>16.10</b> <b>Niedziela</b>	<b>23.10</b> <b>Niedziela</b>	<b>30.10</b> <b>Niedziela</b>	<b>31.10</b> <b>Poniedziałek</b>	<b>1.11</b> <b>Wtorek</b>
<b>Cieszyn</b>	<b>10<sup>00</sup></b> Dziękczynne Święto Zniw Dziękczynienie za remont Kościola Jezusowego	<b>8<sup>00</sup></b> <b>10<sup>00</sup></b> Nabożeństwo Zniwne dla seniorów	<b>8<sup>00</sup></b> <b>9<sup>00</sup></b> <b>10<sup>00</sup></b>	<b>8<sup>00</sup></b> <b>10<sup>00</sup></b>	<b>8<sup>00</sup></b> <b>9<sup>00</sup></b> <b>10<sup>00</sup></b>	<b>17<sup>00</sup></b> Pamiętka Reformacji	<b>10<sup>00</sup></b> Pamiętka Umarłych Nabożeństwo w kaplicy na cmentarzu
<b>Bażanowice</b>		<b>8<sup>30</sup></b> Dziękczynne Święto	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>16<sup>00</sup></b>	
<b>Gumna</b>		<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>17<sup>30</sup></b>	
<b>Hażlach</b>		<b>8<sup>30</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>17<sup>30</sup></b>	
<b>Krasna</b>			<b>8<sup>30</sup></b>				
<b>Marklowice</b>		<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>16<sup>00</sup></b>	
<b>Ogrodzona</b>		<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b> SKOCZÓW	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>16<sup>00</sup></b>	
<b>Puńców</b>		<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>30</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>10<sup>00</sup></b>	<b>17<sup>30</sup></b>	
<b>Zamarski</b>		<b>10<sup>00</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>8<sup>30</sup></b>	<b>16<sup>00</sup></b>	